GAZETA POLICJI PAŃSTWOWEJ



№ 20. Warszawa, dnia 14 maja 1921 roku. Rok 3.

MICHAŁ ORZĘCKI.

Kilka słów o typie społecznym.



o, co stało się w Ameryce całkiem zwykłem pojęciem w życiu codziennem, co nie budzi już najmniejszych wnikim wątpliwości i nikogo więcej nie zagrzewa do walki lub sporu, bardzo często w Europie staje się przedmiotem nader g o r ą c y c h sporów i dyskusyj, a nawet czasami krwawych walk zbrojnych. Prawo narodów do stanowienia o sobie, wolność religji, swoboda osobista—wszystko to nieraz w zawierusze historycznej, która szaleje do dziś dnia jeszcze na kontynencie Europejskim, bywa zakwestjonowane i staje się tematem do ciężkich i dla obserwatora nader ciekawych dociekań. Europa jest obecnie olbrzymiem polem walki duchowej, na którem z niesłychaną zaciętością zwarły się w boju śmiertelnym dwie potęgi upostaciowane przez kultury Wschodu i Zachodu. Klasycznym krajem zachodnio-europejskiej kultury jest Anglja — swoistym typem wschodnio-europejskiej kultury jest Rosja. Trzeba się zgodzić, że umysłowość, i poglądy etyczne, państwowe i wogóle społeczne narodów znajdują swoje odbicie w ich literaturze. Tu, jak w pryzmatycznem zwierciadle, odbija się nietylko życie codzienne społeczeństwa, ale, co dla nas dzisiaj jest o wiele rzeczą ważniejszą, ich ideały. Oczywiście, nikt nie będzie twierdził, że Dickens jest zupełnie wierną fotografją Anglji, albo, że każdy przeciętny Rosjanin jest typem z powieści Dostojewskiego. Oczywiście, obydwaj autorzy, Anglik i Rosjanin, w potężnym stopniu kondensują zjawiska życia swego narodu i przedstawiają stan rzeczy, jeśli można tak się wyrazić,—klinicznie. Ale kliniczność ta daje nam łatwość pewnej dyagnozy społecznej, a ta w danym wypadku budzi zainteresowanie szerszego ogółu. Poglądy społeczno-etyczne Dickensa opierają się, jako o niewzruszoną podstawę, o ideę podziału pracy w dziedzinie duchowej. Ideologja Dickensa, wyłożona pozytywnie, da się ująć w te mniej więcej słowa: niewątpliwą jest rzeczą, że kultura materjalna i życie społeczne rozpoczynają się wśród ludzi od chwili, gdy w dziedzinie produkcji materjalnej następuje podział pracy. Człowiek przestaje wystarczać sam sobie pod względem gospodarczym. Zaprzestaje on osobiście czynić zadość wszystkim swoim potrzebom materjalnym, a korzysta natomiast z pracy specjalistów, dając wzamian pracę swoją jedynie w jakimś również specjalnym zakresie. Taki stan rzeczy oznacza wyższy i cenniejszy pod względem jakościowym moment w życiu społeczeństwa i ta okoliczność nie może być kwestjonowaną. Nikt, kto zaznał życia w społeczeństwie zróżniczkowanem w charakterze np. stolarza, nie zechce przejść do takiego stanu rzeczy, gdzie on wykonywałby dla siebie nie tylko roboty stolarskie, ale i szewckie, krawieckie, garbarskie, mularskie etc. Każdy rozumie, że byłoby to pracą bez sensu. Tę samą zasadę, tak ostatecznie i poniekąd automatycznie uznaną przez całą ludność cywilizowaną w dziedzinie życia gospodarczo-materjalnego stosuje Dickens do życia umysłowo-duchowego. Tu tak samo, jak i poprzednio, jednostka nie jest w stanie wystarczyć sama sobie. Istotnie, człowiek nie potrafi sam sobie uszyć dobrych butów, wybudować domu i stworzyć środków lokomocji. Dlaczegóż ma on sam sobie wystarczyć w dziedzinie duchowej? Tu tak samo nie potrafi jednostka sama stworzyć dla siebie koniecznych pojęć ideowych jak: Bóg, obowiązek, miłość, etyka i t. d. A więc tak samo, jak buty kupuje się u szewca, a ubranie u krawca, odnośne pojęcia powinny być przez ogół zapożyczane od specjalistów, którzy ich opracowaniem specjalnie się trudnią. Do kompetencji jednostki jest tu pozostawiona jedynie wolność wyboru krytycznego, względnie pewnego eklektycyzmu. W ten sposób bohaterzy Dickensa wychodzą w życie, jako ludzie zupełnie zrównoważeni i spokojni, nie znający rozterek wewnętrznych i cały ich wysiłek życiowy jest skierowany jedynie na przezwyciężenie przeszkód zewnętrznych w życiu. Oczywiście w tej drodze osiągnięta jest maksymalna ekonomja sił umysłowych i fizycznych, a w rezultacie zdobycze i wyniki akcyj życiowej tych ludzi są zawsze bardzo bogate w realne rezultaty życiowe, spokój i szczęście.

Wręcz przeciwnie rzecz się przedstawia u ideologów Wschodu, na których czele stoją rosyjscy myśliciele: Dostojewskij, Tołstoj, Gorkij, częściowo Czechow. Podstawowa zasada zachodniego systemu pojmowania życia społecznego jest tu z ogromnym temperamentem, werwą, urazą, fanatyzmem zwalczaną do ostateczności! Niema nic wspólnego pomiędzy podziałem pracy w dziedzinie życia gospodarczego, a życiem duchowem. W pierwszym wypadku można przeprowadzać jaknajdalej idącą specyalizacyę — jest to rzeczą zupełnie niemożliwą i niedopuszczalną w drugiej dziedzinie. Godność jednostki niedopuszcza do tego, żeby mogła ona w swym, gospodarstwie duchowem korzystać z cudzych, chociażby najdoskonalszych, twórców. Człowiek Wschodu po dojściu do dojrzałości umysłowej przedewszystkiem przystępuje do urobienia sobie światopoglądu. Ulubione zajęcie bohaterów Dostojewskiego i Tolstoja to samodzielne dociekania na temat Boga, wszechświata, dobra, zła i t. d. Im mniej te dociekania oparte są na zewnętrznym autorytecie specyalistów — tem większą wartość posiadają one w oczach samych osób działających. W ten sposób ludzie ci są w ciągłym stanie wewnętrznego fermentu poszukiwań, rozterek, kontemplacyi. W rezultacie takiego stanu rzeczy życie ich zewnętrzne jest strasznie zygzakowate, ubogie pod względem powodzenia, obfite w katastrofy i załamanie się z końcem, zazwyczaj nieudanym, tragicznym. Cele życia zazwyczaj są tu nieuświadomione, zmienne i nieokreślone. Główną cechą umysłowości tych ludzi jest — zwątpienie. Jednakże nie zważając na te wszystkie ujemne cechy, typ skrajnego indywidualisty jest blizkim duszy i serca myśliciela rosyjskiego. W nim widzi on uosobienie piękna życia, potęgi ludzkiej i niezależności. Nie chce on znać żadnego przystosowania się, nawet do przyrodniczych konieczności. Wszystko to wytworzyło współczesne pokolenie inteligencyi rosyjskiej o słabej kulturze państwowej, społecznej i politycznej. Z tej słabości czerpie swe siły, między innemi, rosyjski bolszewizm, który oczywiście nie napotkał oporu w zdezorganizowanej masie kontemplacyjnie nastrojonej, oddanej przeszacowywaniu wszelkich wartości inteligencyi umysłowej w Rosyi. Wszelkie próby oporu przeciwko bolszewizmowi nie powiodły się przedewszystkiem na skutek niezdolności do jakiejkolwiek organizacyi społeczeństwa rosyjskiego. Sami teoretycy bolszewizmu przyznają obecnie tę okoliczność. Fritz Szturm, wódz bolszewików niemieckich nie tak dawno przyznał w jednym ze swych artykułów, że bolszewizm w Niemczech nie może liczyć na powodzenie, gdyż społeczeństwo niemieckie, w tej liczbie i proletaryat, jest „zanadto" zorganizowane. Było to jak gdyby wysnucie logicznych konsekwencyi z przebiegu wypadków w Rosyi. Po zwycięskim pochodzie przeciwko wszelkim próbom kontrewolucyjnym, pewni siebie bolszewicy zwrócili się przeciwko Polsce.

Bolszewicy wybrali moment niezmiernie udatny, kiedy nowopowstające państwo znajdowało się jeszcze w stanie dezorganizacyi. Jednakże kultura Zachodu zrobiła w danym wypadku swoje. Ta pierwsza próba zmierzenia się z kulturą europejską, w tej, być może, najsłabszej formie, odrazu wywołała rozpaczliwy i skuteczny opór Polaków, którzy zdołali przeciwstawić się przeważającemu liczebnie ich nieprzyjacielowi. Idee niepodległości narodowej, okazały się w danym wypadku ideami mas polskich, ideami, które nie wywołały zwątpienia i specjalnych dociekań wśród samych Polaków. To umożliwiło to zorganizowanie skutecznego oporu. Oczywiście wypadki nad Wisłą mają swoje tło i wytłumaczenie historyczne, ekonomiczne i wszelkie inne. Zapominać jednak nie należy, że na Wschodzie Europy, toczy się walka o przyszłe drogi kulturalne narodów. Jest to walka pomiędzy zdecydowaniem i organizacyą społeczną Zachodu, a kontemplacyą i nihilizmem Wschodu. Ideologia Wschodu być może jest więcej błyskotliwą, wartości duchowo-twórcze, prawdziwe, jednak i siła moralna są po stronie Zachodu.

Dr. L. WERNIC.

Potęga Państwa a polityka ludnościowa.

Ministerstwo Zdrowia Publicznego, które rozporządzało dotąd budżetem, nie przekraczającym 1% ogólnego budżetu Państwa, musi powołać do życia, lub też rozszerzyć wydział istniejący do zwalczania chorób wenerycznych i wyposażyć go w większe środki finansowe i władzę równą przynajmniej tej, jaką posiada powołany do zwalczania ostrych chorób zakaźnych Komisarjat Nadzwyczajny. Całe Szpitalnictwo chorób wenerycznych musi być skupione w rękach tego Wydziału, a dla leczenia w przychodniach ostatecznie winny być utrwalone Urzędy Sanitarno-Obyczajowe, mające to na względzie.

Akcja oświatowa winna być przekazana Tow. odpowiedniemu, jakiem jest Tow. Walki ze Zwyrodnieniem Rasy, które posiada 12 własnych oddziałów na terytorjum Polski. Wydaje

ono własne pismo „Zagadnienia Rasy" od lat 3, oraz odezwy w sprawie chorób wener., których puściło w świat z górą ½ miljona, oraz przystępuje do wydawania bibljoteki dotyczącej sprawy chorób zwyradniających i polityki ludnościowej.

Dotychczas opiera się ono na dobrej woli szeregu jednostek i skromnej subwencji Ministerstwa Zdrowia Publicznego, które jest stale ograniczane w swoich wydatkach, lecz nie znalazł się jeszcze filantrop, ani instytucja, któraby pokryła wydatki dla prowadzenia na szerszą skalę propagandy w całej Polsce. Ta ostatnia powinna się rozwijać w postaci szerokiej akcji odczytowej, której wzór dało Towarzystwo Walki ze Zwyrodnieniem Rasy, zorganizowawszy z górą 500 odczytów wraz z pokazami przezroczy w czasie 4 letniego istnienia.

Również organizowanie kół młodzieży akademickiej, biurowej i rzemieślniczej, jak to czyni wspomniane Towarzystwo oświecając o potrzebie zwalczania chorób zwyradniających, przeprowadzając ankiety o życiu płciowem, oraz zachęcając do uprawiania ćwiczeń fizycznych, prowadzić może do celu powyższego.

Ostateczny plan propagandy powinien być ujęty w postaci doradni włościańskich i rzemieślniczych, na utrzymanie których powinien być wstawiony roczny budżet 1.200.000 marek.

Go to są te doradnie?

W czasie wojny zorganizowane zostały w Niemczech specjalne doradnie zw. Beratungsstellen. Powstały one przy Towarzystwie Ubezpieczeń, które spostrzegły, że koszta, ponoszone dla udzielania zapomóg chorym na choroby weneryczne, wielokrotnie przewyższają wydatki na inne kategorje członków kas chorych. Stwierdzono, że osoby, które przechodziły syfilis, żyją o połowę krócej, niż te które go nie przechodziły, oraz, że liczba kalek i inwalidów w następstwie syfilisu jest przeszło 5 razy większa, niż wśród innych kategorji. Aby zapobiedz tej klęsce finansowej urzędy ubezpieczeń postanowiły współdziałać w zwalczaniu chorób wenerycznych wśród żołnierzy powracających z wojska i w tym celu powołały do życia z górą 250 doradni, mających na celu w pierwszym rzędzie uświadamianie ludności o niebezpieczeństwie chorób wenerycznych. Doradnię niemieckie wyraźnie zastrzegły się, że nie będą udzielały porad lekarskich lecz tylko skierowywały do specjalnych lekarzy.

Doradnie polskie mają powstać przy wszystkich oddziałach Polskiego Tow. walki ze Zwyrodnieniem Rasy i głównym ich celem będzie wytworzenie zastępów ludzi, którzyby w szkołach i parafjach, wsiach i miasteczkach, wygłaszając odpowiednie odczyty z dziedziny moralności i zdrowia (o pijaństwie, zarazie wenerycznej, wstrzemięźliwości płciowej wśród nieżonatych, o potrzebie właściwego wychowania młodzieży, o gruźlicy itd.) zapobiegali szerzeniu się złowrogiej zarazy. W tym celu muszą powstać przy każdym z oddziałów kursy dla prelegentów, kierowane przez lekarzy. Słuchaczami a następnie mówcami winni być nauczyciele, miejscowa inteligencja i księża. Każda doradnia powinna mieć latarnię czarnoksięską, odpowiednie klisze, broszury, które ułatwiłyby im wygłaszanie odpowiednich odczytów. Poza tem winny być odpowiednie plakaty i rysunki oraz nawet filmy kinematograficzne, które wzorem wspaniałego obrazu „alkocholizm" wskazywałyby na tragiczne momenty chorób zwyradniających. Podobnej treści przedstawienia teatralne należałoby organizować w miejscowościach poszczególnych. Pozatem w doradniach udzielanoby wskazówek rodzinom i otoczeniu jak zapobiegać szerzeniu się zarazy, jak postępować z pijakami, obłąkanemi i dziećmi moralnie zaniedbanemi. Koszt jednej doradni wyniesie około 100.000 rocznie. Takich doradni winno być przynajmniej 12 i fundusz na to winien być wyznaczony przez państwo.

ADAM CHMIEL

O mundurach dawnej policji polskiej.

(Dokończenie).

Po przemianie „urzędu policji pośredniej" na dyrekcję Policji wolnego m. Krakowa w r. 1827 otrzymali nowi urzędnicy t. j. komisarze policji znaki, „któremi mają się dawać poznać w pełnieniu służby. Oprócz kokardy koloru czerwonego u kapelusza—która to kokarda była odznaką dla wszystkich urzędników i oficjalistów policji w służbie — komisarze policji dla odznaczenia ich stopnia, mają używać „szarfy pąsowej na lewą rękę zawdzianej z kokardą takiegoż koloru i frędzelką złotą", używać się mającej wedle potrzeby, gdy w miejscu publicznem służbę pełnić będą, lub też będą zniewoleni w interesie służby wnijść do prywatnego czyjego domu, albo nakoniec znajdą się w takich okolicznościach, iż nie zaraz i nie wszystkim dać się poznać będą mieli potrzebę".—Musieli więc komisarze policji tę szarfę nosić przy sobie w kieszeni, ażaby w razie potrzeby przypiąć ją na ramieniu.—Podczas obrad nad tą sprawą w Senacie Rządzącym przyjęto naprzód za odznakę dla komisarza policji: „wstążkę dwucalową w trzech kolorach: granatowy, niebieski po krajach a w środku czerwony. Ta wstążka miała być używana tak, aby w czasie potrzeby komisarz policji miał ją przez ramię jedno na bok przewdzianą, a podług potrzeby pod suknią na kamizelce aby był przepasany". Odznaki tej jednak nie wprowadzono, tylko poprzednio wspomnianą szarfę pąsową (3 sierpnia 1827 r.). Noszenie munduru z temi tak widocznemi odznakami, jak: czerwonej kokardy przy kapeluszu, wstążeczki czerwonej na lewem ramieniu i szarfy czerwonej uważała dyrekcja policji za bardzo w oczy wpadające i wskazujące już zdaleka na obecność urzędnika policji przy wykonywaniu służby, a nadto pewną uciążliwość, ażeby urzędnicy codziennie w przepisane mundury przyodziewać się mieli. Przedstawiła też dyrekcja policji senatowi swą opinję d. 12 lutego 1829 r., ażeby „na wzór ościennego a stosunkami najbardziej zbliżonego państwa (t. j. Królestwa polskiego) dozwolonem było urzędnikom policji noszenie sukien krojem cywilnym koloru granatowego z kołnierzem czarnym aksamitnym, przy którym mają być guziki żółte z herbem krajowym. Ubiór taki byłby jeszcze nader użyteczny rewizorom extra inspekcji, często bowiem strona wymawiać się może nieznajomością urzędnika".

Senat rządzący nie uznał jednak tych wywodów dyrekcji policji, pozostawił w mocy rozporządzenie z r. 1820 o używaniu munduru i oznaki dla komisarza policji z r. 1827, a do tego postanowił, że *rewizorowie* policji w razie potrzeby „winni będą szarf jasno-niebieskiego koloru na prawą rękę zawdziewanych używać".—(17 luty 1829 r.) dla okazania, że jest urzędnikiem dyrekcji policji.—W uniformie urzędników policyjnych zaprowadzono w następnych latach tę zmianę, że zamiast kapelusza stosowanego przy czynnościach na publicznych miejscach używali furażerki z obwódką amarantową. Gdy takie furażerki często i służący cywilnych osób do liberji nosili, przeto dyrektor policji w r. 1838—d. 7 grudnia przedstawił prezesowi senatu Rządzącego, „iżby dla komisarzy policyjnych i dystryktowych furażerki granatowe z obwódką złotą na dwa palce szeroką, tudzież dla inspektorów i adjunktów z obwódką złotą na półtora palca zaprowadzone zostały". — senat rządzący nie uwzględnił jednak tej zmiany i urzędnicy policyjni pozostali przy dawniejszych mundurach i oznakach, polecił jednak dyrektorowi policji Sobolewskiemu przedstawić nową formę mundurów dla urzędników policji. Projekt munduru dla dyrekcji policji przyjął senat rządzący na posiedzeniu dnia 20 sierpnia 1839 r., polecając, aże by w terminie przepisanym był przeprowadzony. Przepisy dla „munduru dla dyrekcji policji" z d. 20 sierpnia r. 1839 (nr. 4801 senatu) były następujące:

W ogólności. Przepisuje się dla wszystkich urzędników dyrekcji policji mundur granatowy z kołnierzem i mankietami palliowemi. Haft na tychże srebrny. Guziki białe z herbem miasta (kraju). Mundur na jeden rząd z przodu 9-ciu guzikami zapinany. Kołnierz stojący, mankiety rozcinane, na 2 mniejsze guziki zapisane, przy klapach kieszeniowych po 3 guziki, 2 w stanie i po jednym na połach. Pantalony białe ze strzemiączkami. Kapelusz stosowany z kwastlami i kokardą pąsową, której środek agrafa na guziku z herbem miasta (kraju), poniżej przypięta, przykrywa. Halsztuk czarny, rękawiczki białe skórkowe. Szpada płaska, biało okuta, na białym bandolecie zawieszona; przy szpadzie porte-épée białe.

Stopnie urzędnika dyrekcji policji odróżniać się będą haftami i innymi znakami i tak:

W szczególności: 1) dyrektor policji będzie miał na kołnierzu i mankietach girlandę w całej szerokości wyłogów haftowaną, w koło tej girlandy będzie obwódka w zęby ku girlandzie idące. Przy kapeluszu, czarnym plumagem obwiedzionym agrafa i kwastle z bulionów i około kapelusza czarne pióra pstrusie (t. zn. strusie). Przy szpadzie porte-épée z bulionami, przy pantalonach galonek srebrny na cal szeroki, przy butach ostrogi.

2) *Komisarzu* 1-ej rangi na kołnierzu i mankietach girlandę wąską czwartej części szerokości wyłogów nieprzenosząca i tylko z boków i od góry wyhaftowana, powyżej tych obwódka wązka równa. Przy kapeluszy kwastle ze sznureczków i agraia z taśmy, porte-épée z sznureczkami. Na obu ramionach draganki z bulionów cieńszych, przy pantalonach galonek na ½ cala.

3) *Komisarze* 2-ej rangi tem tylko różnić się będą od poprzednich, że jedną tylko dragankę na lewem ramieniu nosić będą.

4) *Sekretarz* może nosić mundur komisarza 2-ej rangi.

5) *Inspektorowie:* obwódkę u wyłogów jak komisarze, po obu stronach kołnierza i pojednej stronie mankietów po dwie belki trzy cale długie a potrzy ćwierci cala szerokie. Zresztą wszystkie odznaki dla komisarzy drugiej rangi, wyjąwszy galonków przy pantalonach.

6) *Podinspektorowie* różnią się od inspektorów tem, że na kołnierzu i mankietach po jednej belce mieć będą.

7) Komisarz targowy, dziennikarze, archiwista i expedjent nosić mogą mundur inspektorski bez draganki.

8) Kanceliści nosić mogą mundur pod inspektorów, tylko bez draganki.

9) Fizyk miasta będzie mieć mundur jak komisarz 1 rangi bez dragonków.

10) Chirurgowie miejscy jak inspektorzy równie bez draganki.

Inspektorowie i podinspektorowie winni mieć nadto surduty mundurowe granatowe z wyłogami palliowemi, przytem nosić będą draganki i furażerki z lampasem palliowym.

Dyrektor Policji i Komisarze tak I-ej jak 2-ej rangi prócz wielkiego munduru powyżej opisanego, winni *mieć mundur mały*, który tem różnić się będzie od wielkiego, że będzie bez haftów i że pantalony do niego używane będą granatowe z lampasem palliowym.

Dyrektor Policji, Komisarze 1 i 2 rangi, inspektorowie i podinspektorowie winni są za-

opatrzyć się w kompletny mundur w przeciągu 3-ch miesięcy. Ci z urzędników policyjnych, którym tylko zostawiona jest wolność noszenia munduru, nie mogą bez tego występować w uroczystościach".

Zmiany w mundurze, dopiero co opisanym nastąpiły w r. 1841 o tyle, że Senat Rządzący na przedstawienie dyrektora policji Wolfarta, postanowił, że w miejsce wyłogów i wypustek palliowych mają być wyłogi i wypustki *czarne*, gdyż kolor palliowy jest „zanadto w oczy wpadający, częstokroć przeto anonsuje już zdaleka urzędnika policji i przez to utrudnia mu zadosyć uczynienie jego obowiązkom, a nadto znać na nim najmniejsze zabrukanie, i 2) że z tego samego powodu w miejsce kokard pąsowego koloru przy kapeluszach, *niebieskie* kokardy mają być noszone.

Mundur Dyrekcji Policji Rzeczypospolitej Krakowskiej (która istniała aż do 3 marca 1846 r.) był zbliżony do umundurowania policji Królestwa Polskiego. Szczegółowe przepisy o mundurach cywilnych wraz z klasyfikacją urzędników w Królestwie Polskim, wydane przez Mikołaja 11 maja 1836 roku ogłoszone są drukiem w XIX-ym tomie Dziennika praw Królestwa Polskiego.

Według tych przepisów, policja administracyjna w Królestwie Polskiem miała mundur i frak mundurowy. Mundur z sukna ciemno-zielonego ze złoconymi guzikami z herbem Królestwa Polskiego, frak mundurowy także z sukna ciemnozielonego z *czarnym* aksamitnym kołnierzem i guzikami takimi, jak u paradnego munduru. Urzędnicy Policji wykonawczej mieli mundur kroju wojskowego, z sukna ciemno-zielonego, kołnierz i mankiety pąsowe, wyłogi na futrach (połach) ciemno-zielone i takaż barankowa podszewka. Jako oznaki dystynkcyjne złote belki, guziki złocone z herbami województw, szpady piechotne, spodnie ciemno-zielone na buty, do których przyśrubowane ostrogi mieli tylko—wice-prezydent i komisarze cyrkułowi w Warszawie oraz prezydenci miast wojewódzkich i innych, którzy byli naczelnikami tej policji.

Co do oznak rang służbowych, to wice-prezydent Warszawy miał: po dwie belki na kołnierzu i mankietach, po trzy na kieszeniowych klapach i po dwie na fałdach kieszeni. Prezydenci miast wojewódzkich i innych mieli tylko po dwie belki na kołnierzach i mankietach. Komisarze cyrkułowi i urzędnicy policji śledczej po dwie belki na samym kołnierzu, zaś adjunkci komisarzy: mundur bez belki. Wszyscy w ogólności urzędnicy policyjni nosili zamiast fraków surduty kroju wojskowego, ze szpadami na wzór oficerskich z piechoty i stosowane kapelusze — jeżeli wkładali surdut na mundur. Jeżeli mieli na sobie sam tylko surdut, lub w podróży, to nakrycie głowy stanowiła furażerka sukienna z lakierowanym daszkiem czarnym i z sukiennym paskiem.

Szczegółowe wskazówki do formy mundurów wymienione są w rozdziale I-ym. „Przepisów o mundurach cywilnych" — a więc rodzaj kolorów, różnych części munduru, krój munduru fraka i surdutu, kapelusz stosowany, guziki, furażerka, hafty na oznaki.

TADEUSZ ZYLBER.

Zmiany w ustawie postępowania karnego.

(Dalszy ciąg).

Art. 4 nowej ustawy wprowadza art. 51^6 u. p. k. w brzmieniu następującem:

„Za zgodą zaaresztowanego oskarżonego można przystąpić niezwłocznie do osądzenia sprawy, pomijając uwiadomienie władzy oskarżającej o rozprawie (art. 63 i 64). Należy jednak wówczas o wyniku sprawy uwiadomić tę władzę. Władzy tej służy prawo do wniesienia apelacji w terminie, który liczy się od dnia zawiadomienia, od tego dnia liczy się również termin, wspomniany w cz. 2 art. 147".

Przepis powyższy wprowadza znaczne udogodnienie dla sądu i jednocześnie poprawia położenie osób, względem których zastosowano jako środek zapobiegawczy areszt, ogranicza bowiem czas jego do minimum. Wedle dotyczas obowiązujących przepisów (art. 51^1 i 51^2 u. p. k.) oskarżonego aresztowanego należało w ciągu 24 godzin albo uwolnić, albo sprowadzić do sędziego pokoju. Sędzia pokoju zaś przed upływem 24 godzin od chwili sprowadzenia obowiązany był przesłuchać oskarżonego i wydać decyzję co do uwolnienia lub zatrzymania nadal do czasu rozprawy sądowej. Rozprawa zaś główna odbywała się dopiero po pewnym czasie, należało bowiem zawiadomić oskarżyciela i wezwać świadków. Przepisy te pozostają w swej mocy, lecz niezależnie od nich ma zastosowanie i przepis art. 51^6 u. p. k. Warunkiem istotnym dla niezwłocznego przeprowadzenia rozprawy jest zgoda oskarżonego. Oskarżonemu zależeć może na odroczeniu rozprawy, celem ustanowienia obrońcy, należytem wskazaniu środków dowodowych i t. p. Zgoda jednak oskarżonego nie skutkuje dla sędziego pokoju obowiązku niezwłocznego wydania wyroku. Art. 51^6 wyraźnie stanowi, że można niezwłocznie przystąpić do osądzenia sprawy. Decyzja zatem w tej mierze zależy od sędziego. Skoro zatem sędzia uzna, że obecne na miejscu środki dowodowe są niewystarczające, że sprawa wymaga wyświetlenia, może on, mimo wyrażanej zgody oskarżonego, postąpić w trybie art. 51^6 u. p. k. i rozprawy niezwłocznie nie przeprowadzić. Nowy przepis znajdzie swe zastosowanie przeważnie w tych wypadkach, gdy oskarżony przyznaje się do winy, i wówczas oszczędzi on sądowi stosowanie formalności, przewidzianej w art. 51^1 u. p. k.

Dalsza część art. 51^6 u. p. k. ma na celu zagwarantowanie praw oskarżenia. Prawa stron, oskarżonego i oskarżyciela, przed sądem winny być równe. Procedura art. 51^6 u. p. k. prawa oskarżenia ogranicza w nader znacznym stopniu. Rozprawa główna odbywa się w nieobecności oskarżyciela, nie ma on możności popierania oskarżenia, przedstawiania ze swej strony materjałów dowodowych. Należy zatem uwiadomić go o wyniku rozprawy, dać mu możność odwołania się od wyroku, postanowionego z uszczupleniem jego praw, dlatego też wprowadzono obowiązek zawiadomienia oskarżyciela o wyniku sprawy.

Art. 5 i 6 ustawy dotyczą stawiennictwa oskarżonego na rozprawę główną.

Art. 5 wprowadza cz. 2 art. 60 u. p. k.

„Gdy zarządza się osobiste stawiennictwo oskarżonego o wykroczenie należy decyzję umotywować".

Art. 6 zmienia zdanie 1 art. 61 u. p. k., które otrzymuje brzmienie następujące:

„W razie niestawiennictwa oskarżonego bez przyczyn usprawiedliwiających, sędzia pokoju może zarządzić przymusowe sprowadzenie oskarżonego, gdy osobiste stawiennictwo jego było nakazane".

Z zestawienia art. 60 i 61 u. p. k. wynika, że oskarżony o wykroczenie t. j. o przestępstwo, zagrożone tylko karą aresztu lub grzywny mógł, mimo zażądania przez sąd osobistego stawiennictwa, nie jawić się na rozprawę bez żadnych dla siebie niekorzystnych skutków, a przymusowe sprowadzenie takiego oskarżonego było niedopuszczalne. To prawo oskarżonego odbijało się niejednokrotnie nader ujemnie na prawidłowym wymiarze sprawiedliwości. Zasady bezpośredniości i badania prawdy materjalnej przemawiają za wprowadzeniem obowiązku osobistego stawiennictwa oskarżonego, ilekroć sędzia uzna za niezbędne, w celu należytego wyświetlenia sprawy, bezpośrednie zetknięcie się z oskarżonym. Cel przepisu jest zatem jasny, chodzi o ulepszenie i ułatwienie wymiaru sprawiedliwości. Wobec tego jednak że przepis ten ogranicza swobodę osobistą obywateli, zmuszając ich do stawienia się w sądzie, nawet w sprawach, gdzie grozi im drobna stosunkowo kara aresztu lub grzywny, ustawa, chcąc uchronić obywatela od dowolności wymaga by sędzia zarządzając osobiste stawiennictwo oskarżonego o wykroczenie, decyzję swą należycie umotywował, by wyjaśnił, dlaczego uważa obecność oskarżonego na rozprawie za konieczną i zmusza go do jawienia się w sądzie. (d. c. n.)

Jak się ustrzedz od złodziei.

W Londynie są złodzieje specjalnie wytresowani do wyciągania z krawatów kosztownych szpilek. Rzezimieszek, prawą ręką naprawia kapelusz i jednocześnie łokciem zlekka dotyka twoich piersi w tym celu, żeby lewą ręką wyciągnąć ci szpilkę. Strzeż się takich dotknięć, najlepiej zaś na szpilce noś bezpiecznik. Do starych lecz wypróbowanych sposobów opróżniania kieszeni przechodnia, należy opluwanie go. Jest to fach początkujących, młodocianych rzezimieszków. Splunie na ciebie gumą zmieszaną z pogryzioną masą roślinną, co sprawia widok obrzydliwy. Przeprasza cię za nieostrożność, plamę wyciera własną chustką i jednocześnie on sam lub pomocnik, oporządził twoje kieszenie.

„Doliniarz" przy robocie.

Człowiek lubiący obserwować i zastanawiać się nad przejawami życia, pojmuje iż rzemiosło złodzieja kieszonkowego wymaga wielkiej zręczności, zatem zmusza go do używania pewnego rodzaju aparatów. „Doliniarz" nie tylko wyciąga nam z kieszeni pugilares, portmonetkę, zegarek i t. p., musi on jeszcze przedmiot skradziony szybko i zręcznie ukryć. Jeżeli operuje sam, prawie zawsze, na lewej ręce lub na lewem ramieniu ma przewieszone palto, pled, czasem udaje czeladnika, krawieckiego, odnoszącego gotową robotę. Prawą ręką wyciąga przedmiot z naszej kieszeni i natychmiast przerzuca go do lewej ręki, zamaskowanej zasłoną.

Policjant w chwili schwytania doliniarza, natychmiast sięga mu do lewej kieszeni spodni lub piersiowej, bo wie że tam a nie gdzieindziej schował rzecz skradzioną.

Obecnie doliniarze udoskonalili swoje rzemiosło o tyle, że wybierają się na łowy, we dwóch, nawet we trzech. Zręczniejszy operuje i przedmiot upolowany podaje pomocnikowi. W razie „przykrycia" upuszcza przedmiot na ziemię i nogą podsuwa towarzyszowi, który stara się uciec, co w zamieszaniu często mu się udaje.

Doliniarz schwytany na uczynku przez kogoś z publiczności, używa znanego i niestety pewnego fortelu.

— Mam cię złodzieju!—krzyczy ktoś komu się udało schwytać go za rękę.

Rzezimieszek zwracą się wtedy do osoby poważniejszej w tłumie.

— Wyobraź pan sobie, jestem posądzony o kradzież, ja, rozumie pan, ja! Czy to nie śmieszne?

Stropiony dedektyw amator, oszołomiony puszcza rękę złodzieja i zanim się dowie iż poważny pan zupełnie go nie zna — jest już daleko.

Włamywacze do mieszkań.

W Niemczech, lokatorowie w domach wielomieszkaniowych, we wzajemnym interesie zwracają uwagę na bezpieczeństwo lokali podczas nieobecności ich właścicieli.

W Ameryce, każdy pilnuje swoich własnych interesów. To ośmiela włamywaczów którzy są prawie pewni że ich operacje przy drzwiach, kłódkach ochronnych i zamkach nie zwrócą niczyjej uwagi. Żaden zamek, skobel, zasuwa, zatrzask i t. p. nie obroni mieszkania. Włamywacz nauczył się wypychać lub wypiłowywać t. zw. filongi we drzwiach. Cicho i zwinnie wślizgnie się przez uczyniony otwór i drwi sobie z zamków. W ciągu ostatnich lat, w domach nowowykończonych pourządzano drzwi jednolite bez żadnych filongów i te są najpewniejsze. Życzyć należy aby stolarze a i właściciele domów nauczyli się nareszcie urządzać drzwi z jednolitych szerokich, mocnych desek bo takie tylko oprą się zakusom włamywacza. Wypiłowanie, zwłaszcza wypiłowywanie skobli do kłódek sprawia hałas, przytem wymaga czasu.

To jest jedna strona obrony mieszkania. Druga wymaga od lokatora zachowania następujących ostrożności:

1. Nie należy opowiadać nikomu o przechowywanych w mieszkaniu pieniądzach, kosztownościach, cennych przedmiotach i t. p. Włamywacze fachowi mają swoich konfidentów, którzy od stróżów, służby domowej i in. sprytnie wyławiają tego rodzaju wiadomości.

2. Lokatora posiadającego gotowiznę, bižuterje, futra i t. p. stać na oddanie tych rzeczy do banków lub do kuśnierzy (w lecie) na przechowanie. Lepiej jest ponosić nieznaczne koszta składowego, niż ryzykować utratę nieraz całego swego mienia.

3. Wszelkie urządzanie w mieszkaniach skrytek na pieniądze i kosztowności najczęściej na nic się nie przyda. Włamywacz zna te wszystkie naiwne sposoby i napewno do skrytek trafi. Szuka łupu w popiele w piecu, za obrazami, w materacach, opukuje nogi u stołów i biurek, bada podłogę, listwy pod ścianami, urządzenia wanien, wygódek, szuka w ramach zwierciadeł i odrywa tynk na ścianach gdy coś mu się wyda podejrzane.

Pewien profesor na Broadway w Nowym Jorku posiadał dużą bibljotekę, przyczem banknoty ukrywał pomiędzy kartami książek i rękopisów. Włamywacz operował ledwie pół godziny i zdążył odnaleźć pieniądze w ten sposób ukryte. Jedynie trzymanie majątku poza domem zapobiega kradzieży.

Rabusie w pociągach.

Amator cudzego mienia, zawsze odznacza się talentami towarzyskiemi i nikt nie umie łatwiej zawierać znajomości w podróży. Kroniki rabunków w pociągach są przepełnione opisami kradzieży, wynikających bezpośrednio z łatwowierności i nieostrożności ofiar rabunku.

W Stanach Zjednoczonych, rabusie pociągowi najchętniej przysiadają się do niemców, polaków, francuzów i żydów, którzy są na ogół najskłonniejsi do wstępowania w przygodne znajomości w podróży.

Osoby tych narodowości przyjmują poczęstunki oraz papierosy lub cygara często oszałamiające i sprowadzające sen, podczas którego, rabuś operuje ofiarę i znika.

Podróżny ostrożny i przezorny unika sam na sam z nieznajomymi, unika ich natarczywych przysług i nadewszystko żadną miarą nie przyjmuje poczęstunków. W razie dostrzeżenia podejrzanych zabiegów uczyni najlepiej gdy się przeniesie do przedziału zajmowanego przez większą liczbę pasażerów. Będzie to mniej wygodne lecz o wiele bezpieczniejsze.

Nie należy również wieźć w coupé pasażerskiem zbytecznych bagażów gdyż na ten cel istnieją specjalne wagony bagażowe strzeżone przez pakmajstrów.

DR. ED. LOCARD.

Dzisiejsze Laboratorjum policyjne.

W porządku rzeczy, obraz otrzymany przy pomocy fotografji laborant bierze pod szkła mikroskopu. Mętność i niewyrazistość linji daktyloskopijnych, odbitych na kliszy nie zniechęcają go ani nie sprawiają niepokoju. Wiedza, doświadczenie i cierpliwość oświetla prawdę. Wszak i egiptologowie umieją wyczytać treść nieraz zadziwiającą swoją głębokością, wyrytą na spróchniałych i zapleśniałych papyrusach. Po upływie kilku dni prawda zabłyśnie w laboratorjum za pośrednictwem patrolu policyjnego, który zgarnie z ulicy grupę włóczęgów. U jednego z nich, człowiek poświęcający się wiedzy policyjnej, w kieszonce kamizelki znajdzie może strzępek papieru godny uwagi. Na trzonku jego scyzoryka, może zauważy jakąś rdzawą plamkę. Będą to odkrycia bynajmniej nie pozbawione wartości i znaczenia. Osobnik zatrzymany w noc ciemną na odludnej ulicy zbyt często stanowi materjał, któremu warto poświęcić czas, skoncentrowane światło elektryczne oraz mikroskop. Egzamin mikroskopowy również należy do szeregu zdobyczy ostatniej doby. Lada szczegół odzieży zapóźnionego włóczęgi i byle przedmiot należący do obdartego nędzarza, dostarcza badaczowi wyrazistych dowodów popełnionej zbrodni i szamotania się z ofiarą. Za poznogciem bezdomnego biedaka można nieraz odnaleźć obszerną opowieść krwawych wydarzeń. Za guzikiem jego postrzępionej marynarki odnajduje się czasem odbicie tajemnic, do których sędzia śledczy i policjant na zwykłej drodze nie osiągną wyników. Śledztwo, prowadzone pod mikroskopem w laboratorjum policyjnem, zbyt często kończy się orzeczeniem, złożonem z dwóch prostych wyrazów:

— Zbrodniarz schwytany!

Śledztwu, prowadzonemu w laboratorjum, nie mniej niż szczątki organizmów roślinnych dopomaga—zwyczajny pył czyli kurz. Z ostatnim trzeba się obchodzić bardzo ostrożnie: ślady na nim pozostałe nie zniosą najlżejszego dotykania i trzeba się z nimi obchodzić umiejętnie. Kurz jest jednak wiernym i niezawodnym świadkiem wszystkich naszych poruszeń. Na bluzie młynarza tworzy ślady mąki, na kubraku murarza—wapno, na żakiecie uczonego pozostawia ślady rozciętych stronic książki.

W pokoju, gdzie znajduje się ofiara, zabójca upuścił swoją kapotę. Ekspert podniósł ją i troskliwie wytrzepał, strząsając kurz do przygotowanej na ten cel torby papierowej. Pod mikroskopem wśród pyłu znalazła się znaczna stosunkowo ilość atomów opiłków drzewa: to znaczy, że zbrodniarz jest stolarzem lub cieślą. Lecz wśród kurzu znajdują się również wyraźne ślady kleju. To przemawia na korzyść domysłu, iż winny jest stolarzem. Tegoż dnia kryminalista znajduje się w rękach policji. W innych wypadkach, laborant znalazłszy na obserwowanej odzieży opiłki metalowe, ustala dokładnie rodzaj metalu i przyczynia się do wykrycia zbrodniarza, który trudni się blacharstwem, bronzownictwem, ślusarstwem lub kowalstwem.

Sherlock Holmes demaskuje złoczyńcę za pomocą badania błota, pokrywającego jego odzież lub obuwie. Jest to metoda znakomita nietylko w angielskich romansach, ale i w realnej pracy policyjnej. Ta metoda już niejednokrotnie przyniosła świetne wyniki. W młynie popełniono krwawy rabunek. Osobnik podejrzany przywołuje sąsiada, który przedstawia jego alibi. Przystępuje się do oględzin obuwia człowieka podejrzanego. Na podeszwach zauważono zaschłe piętna, złożone z mąki i otrąb. Ważność zeznań sąsiada upada, gdyż podeszwy butów stwierdzają winę.

W innym znów wypadku inny rodzaj śladów doprowadza do wykrycia prawdy. Złodziej, po spełnieniu kradzieży, wyskoczył oknem i upadł na kolana, przyczem odcisnął ślady na ziemi miękkiej i zlekka wilgotnej. Miał na sobie spodnie aksamitne, wypukło prążkowane, w kolanach węższe, u dołu szerokie. Zandarmerja ma te spodnie, ulubione przez apaszów. Po upływie niespełna godziny, właściciel prążkowanych spodni został ujęty.

Nie będę się rozwodził o śladach, pozostawionych od podeszew, stóp i pospolicie używanych obecnie obcasów gumowych. Powiem natomiast o śladach zębów, w licznych wypadkach dopomagających do pomyślnego rozwikłania poszukiwań. Z pomiędzy wielu jeden przykład:

Banda uliczników urządza zamach rabunkowy na ciastkarnię, jeden z nich, odznaczający się wybrednym smakiem nadgryza ciastko, które mu nie przypada do gustu, więc je odrzuca napoczęte. Cukiernik spostrzega to i postanawia kres położyć niedozwolonym figlom. Na gęstem nadzieniu ciastka pozostały wyraźne ślady: nierówno wyrosłych zębów siecznych i indywidualnie zaostrzonych kłów. Przy pomocy stopionego wosku zrobiono udatny odlew zębów, które jak się łatwo przekonano, należały do urwisa zamieszkałego w sąsiedztwie.

Czasem zdarzają się zbrodnie, do których wykrycia trzeba improwizować nowe *ad hoc* przystosowywane metody identyfikacji.

Do pewnej fabryki ljońskiej, zakradła się banda rabusiów, jak widać dobrze obeznana z miejscem i warunkami. Było to w nocy z piątku na sobotę, t. j. w czasie, gdy kasjer przygotował pieniądze na jutrzejsze stałe wypłaty tygodniowe. Wszedłszy przez okno pierwszego piętra, może po rynnie, włamywacze z pomocą świdra i ostrego narzędzia, metodą klasyczną po wyjęciu tafli w podłodze dostali się na parter, do izby, w której stała kasa. Część jednej ściany pancernej roztopili oksydem (kwasorodem) acetylenowanym. Otóż w czasie czynionych poszukiwań, kradzież zupełnie podobna do opisywanej została popełniona u notarjusza w jednem z miast sąsiednich. Wywiady co do tej kradzieży, poczynione przez policję ljońską dostarczyły następujących wiadomości:

Do kancelarji notarjusza zgłosił się osobnik z sumą pieniężną, którą za jego pośrednictwem chciał ulokować w bankach lub na hipotekach. Nazajutrz po zdeponowaniu, kapitał został zrabowany. Urzędnik policji ljońskiej przy udziale laboranta fachowca badał tymczasem rzeczy związane z kradzieżą w fabryce. Pomiędzy innemi odfotografowano znalezioną na miejscu rurkę, która służyła do stopienia pancerza kasowego. Kradzież u notarjusza wypadła w trzy dni po rabunku w fabryce. Wywiadowca powziął pewną myśl i pośpieszył do miasta sąsiedniego. Tam, szperając w kancelarji poszkodowanego rejenta, nabrał przekonania, iż obadwa włamania zostały spełnione przez jednę i tę samą osobę. Świadczył o tem zupełnie podobny system stopienia kasy. Cóż się w końcu okazało? Włamywacz do fabryki ljońskiej był nietylko „kasiarzem", lecz i przewrotnym spekulantem, jedynym w swoim rodzaju. Część pieniędzy, zrabowanych w Ljonie umieścił u notarjusza, następnie skradł je w tej myśli, iż przeciwko niedbałemu depozytorowi wystąpi o odszkodowanie. Sprawcy tego rzadkiego rabunku, połączonego z podstępem zostali ujęci. Jednym z nich był niejaki Bounot, złodziej—włamywacz międzynarodowy.

HENRYK CEDERBAUM. (31)

Przegląd polskiego ruchu rewolucyjnego po powstaniu 1863 roku.

Polski ruch patrjotyczny i działalność Ligi Narodowej.

Wkrótce po ukazaniu się w r. 1887 broszury „O obronie czynnej i skarbie narodowym", broszury, która wywołała wówczas olbrzymie wrażenie a zwracała się przeciwko apatji politycznej narodu polskiego i wzywała go do walki czynnej z gnębicielami, powstało zarówno w Królestwie Polskiem jak i za granicą wiele tajemnych stowarzyszeń patrjotycznych. Cel ich polegał na dążeniu do niepodległości w myśl zasad przez broszurę pomieniową propagowanych. Pomiędzy innemi utworzyła się też „Liga Polska", która po pewnym czasie zmieniła nazwę na „Ligę Narodową". Chociaż w 1894 i 1895 roku prowadzono w Warszawie dochodzenie, jednakże żadnych wyraźnych danych nie zdobyto, mogących wyjaśnić znaczenie jej i wpływ w ruchu narodowo-rewolucyjnym. W latach następnych brakło wiadomości nawet o istnieniu „Ligi Narodowej" i dopiero w grudniu 1899 roku ukazała się odezwa „Komitetu Centralnego", w której powiedziano, że „Liga Narodowa" działała długo potajemnie, teraz zaś, siły swe oceniając, występuje otwarcie i wzywa wszystkich patrjotów do wspólnej pracy, mającej cel oswobodzenia Ojczyzny. Najbardziej interesującą jest część historyczna odezwy, opisująca działalność Ligi i jej zasługi wobec narodu w ciągu minionych lat trzynastu. Utworzona w r. 1886 z patrjotów Królestwa Polskiego i przedstawicieli emigracji polskiej, Liga skierowała dążenia swe ku przeistoczeniu biernej masy społecznej na czynną siłę polityczną, zaprawioną do walki o prawa narodowe. Pierwsze kroki w działalności jej polegały na inicjatywie utworzenia „skarbu narodowego" i organizacji składek w Polsce i za granicą, a następnie przystąpiła ona do działalności wśród młodzieży, przygotowując ją do roboty praktycznej w stowarzyszeniach konspiracyjnych i na gruncie uświadomienia narodu pod względem politycznym. W walce z antinarodową agitacją socjalistów i apatją społeczeństwa, Liga prowadziła nie tylko propagandę ustną, i wydawała szereg druków i odezw nielegalnych lecz uciekała się i do środków bardziej energicznych, a mianowicie pomiędzy 1891 a 1894 rokiem urządziła szereg manifestacyj przeciwpaństwowych. Ta jej działalność w ciągu lat ośmiu osiągnęła—jak mówi odezwa — cel zamierzony i ruch polityczny objął nie tylko znaczną część społeczeństwa lecz zaczął też przenikać do sfer ludowych. Wzrastająca zaś popularność Ligi podziałała też na organizacje socjalistyczne, których działalność nabrała bardziej zdecydowanego kolorytu o podłożu patrjotycznem. Drugim skutkiem wywołanego przez Ligę ruchu była reakcja względem polityki „ugodowców". Wojując głównie za pośrednictwem prasy z tą „zgubną propagandą lojalizmu", Liga zniszczyła zły wpływ „ugody" i uwolniła się w ten sposób od wroga wewnętrznego. Wyniósłszy z walki tej poczucie jak silnym i licznym jest jej obóz, Liga w r. 1896 utworzyła stronnictwo „narodowo-demokratyczne", do którego weszły koła patrjotyczne, nie należące do organizacji w ścisłem słowa tego znaczeniu.

Po ukończeniu z powodzeniem tego pierwszego płodnego w następstwa zadania, dzięki działalności wydawniczej i publicystycznej, Liga—jak utrzymuje dalej odezwa—wszystkie swe siły wytężyła na sprawę, którą uważała za główne swe zadanie, a mianowicie: na uświadomienie polityczne i organizację mas ludowych.

H. GROSS.

Badanie istoty czynów występnych.

Przekład z niemieckiego. (Ciąg dalszy). Skrót opracowany przez prof. Hooplera.

Że do tego trzeba posiadać wiele zręczności i sprytu, że należy umieć zachować się w stosunku do klijenta tak lub inaczej, zgodnie z psychiką każdej osoby odrębnie, że trzeba umieć tak słowem jak gestem, otoczeniem i treścią niby to przejrzystych a zawsze ciemnych napomknień imponować, ciągle budząc wiarę w swe zdolności jasnowidzenia—nie ulega wątpliwości. Im dany wróżbita lub dana wróżka szerszą posiada popularność, im różnorodniejsze sfery korzystają z jej porad i pomocy, tem trudniejsze staje się zadanie danego organu bezpieczeństwa, któremu przypadnie w udziale likwidacja zbyt już jaskrawej ich działalności cudotwórczej.

A do działalności tej należą przepowiednie wszelakiego rodzaju, stawianie tak zwanej kabały i wróżenia z kart, jasnowidztwo, które pozwala widzieć we mnie złodzieja, pudła zaczarowane, w których poszkodowany sam może ujrzeć tego kto go okradł, cudowny bębny, na których rozsypano ziarna, podskakujące przy dotknięciu skóry dając wszelkie odpowiedzi na dane pytania i t. p. sposoby, przedmioty, umiejętności i „widze" stanowiące „specjalność" całego gatunku wróżek, wróżbisty, chiromantów, chiromantek, i wywołujących duchy medjów, którzy przecież także muszą żyć i którzy naiwni prócz wiary oddają jeszcze nieraz i resztki swojej fortuny.

IX. ROZDZIAŁ.

O broni.

Nie mamy tu bynajmniej zamiaru zamieszczać opisu wszystkich broni. Chcemy tylko wyjaśnić niektóre nazwy tych części broni, które nieznane są szerszemu ogółowi, jakkolwiek długo trwająca wojna europejska wzbudziła zainteresowanie do wszelkiego rodzaju oręża i dała możność wielu zaznajomić się, nieraz i mimowoli, ze wszystkimi istniejącymi systemami tych śmiercionośnych narzędzi, począwszy od kieszonkowego rewolweru aż do potwornej „grubej Berty". Rzecz prosta, iż w każdym dotyczącym broni wypadku zwracać się należy do odpowiedniego specjalisty. Ponieważ jednak specjalista taki nie zawsze znajdzie się w pobliżu i że tak powiemy, na zawołanie a taki fachowiec rzeczoznawca niezbędny jest nieraz tak przy przesłuchaniu oskarżonego jak i świadków, konieczną przeto rzeczą okaże się znajomość choćby samych podstaw z nauki techniki puszkarskiej. Zwrócimy przy tem uwagę, że rzeczoznawca, fabrykant, konstruktor inżynier czy też robotnik dać może zazwyczaj jedynie orzeczenie dotyczące samej tylko konstrukcji tego lub owego karabinu, rewolweru, sztućca, czy dubeltówki; przestałe zagadnienia, jako to skutki takie lub inne wystrzału lub wogóle użycia tych broni mogą rozwiązywać odpowiedni do każdego wypadku zawodowcy: czy to tokarze, fizycy lub wreszcie nawet i myśliwi.

Broń palna.

W żadnym razie nie należy lekceważyć broni typów przestarzałych a nawet wprost archaicznych.

Praktyka kryminalna wykazała dowodnie, że bardzo wiele morderstw popełniono właśnie bronią ze zbiorów. Bardzo duży stosunkowo procent samobójstw dokonano z pomocą starych skałkowych pistoletów. Broń wszelaka czy to najnowszej czy najstarszej konstrukcji może być zawsze dobrym narzędziem śmierci. Pozatem pamiętać trzeba, że po wsiach, u chłopów, znajdują się przeważnie stare, nieużywane już nigdzie strzelby i pistolety.

Chłop oszczędny i konserwatywny z przyrodzenia nabywa wogóle bardzo chętnie rzeczy przedostatniej mody, wiedząc, iż, jakkolwiek rzeczy te są nieraz i dobrze przestarzałe, kalkulują mu się w cenie znacznie korzystnej. O tem pamiętać należy jeszcze i dla tego, że często przedmiot znaleziony, a właściwie jakość tego przedmiotu ułatwia odszukanie jego właściciela, w ten sam sposób jak z właściciela można wyrobić sobie pojęcie o przedmiocie poszukiwanym. Człowiek mało inteligentny, mieszkający zdala od środowisk cywilizacyjnych, posiada inny zegarek i inną przy nim nosi dewizkę i trudno przypuszczać, żeby jakiś wytworny artysta popisywał się pękatą, srebrną „cybulą" a przy srebrnym do niej łańcuszku — wieszał całą kolekcję medali i medalików tombakowych lub wprost miedzianych.

Uwagi ogólne.

O armatach, kartaczownicach, moździerzach i t. p. mówić nie będziemy. Interes dla nas przedstawia tylko broń ręczna: karabiny, pistolety, rewolwery i wreszcie dubeltówki, sztucery t. j. wszelkiego rodzaju strzelby myśliwskie. Broń ta ma części składowe wspólne, które są: lufa, łoże, zamek i przynależność; jeżeli lufa jest długa a łożysko, czyli jej obsada przysposobiona do opierania o ramię, to broń nazywa się fuzją, strzelba, karabinem, dubeltówką, dwururką, trzyrurka i t. d. Jeżeli łożysko jest krótkie i przeznaczone, tylko do trzymania w dłoni — broń nazywa się pistoletem, rewolwerem, buldogiem, brauningiem i t. d. Jeżeli nabój zakłada się od wylotu lufy, to strzelba, względnie fuzja lub karabin jest zwykłą bronią palną do nabijania z przodu, jeżeli zaś nabijanie odbywa się z tyłu, przy zamku przez zgięcie broni w miejscu połączenia kolby z lufą na specjalnej zawiasie — to broń taką nazywamy pospolicie odtykową

Broń z łożyskiem przeznaczonym do trzymania w dłoni, której lufa musi być nabijana przy pomocy tak zwanego stempla — jest pistoletem o jednej lufie, wzdlętnie trzech lufach na jeden, dwa lub trzy naboje; jeżeli zaś jedna jedyna lufa służy na kilka wystrzałów z naboi kapiszonowych, zakładanych od tyłu w bęben, obracający się automatycznie za każdym pociągnięciem cyngla, lub też zakładanych w formie tak zwanego magazynu w kolbie — to broń taką zwiemy rewolwerem.

Pistolet posiada łożysko, t. j. drewnianą obsadę aż do połowy lufy lub też do jej wylotu, zamek zaś z boku; tercerola zaś, czyli krucica lufę posiada nie obsadzoną w łożysku a więc w drzewie tylko przyśrubowaną do zamku znajdującego się u jej tyłu.

II. Rodzaje broni palnej.

1. Strzelby, względnie karabiny. Ten rodzaj broni palnej dzielimy na jednolufowe i wielolufowe, te ostatnie zaś na: dubeltówki, których lufy są równe wymiarami (kalibrem) i dwojaczki lub trojaczki, których lufy są różne co do wymiarów, przeznaczone na kule i na śrut. Istnieją jeszcze strzelby, których dwie lufy ułożone są nie jedna przy drugiej jak w dubeltówkach lecz jedna nad drugą, pozatem rozróżniać należy strzelby przeznaczone na śrut od strzelby przeznaczonych specjalnie na kule a te obydwa rodzaje dzielą się, jak już wspominaliśmy wyżej, na strzelby zwykle, nabijane od wylotu i na strzelby nabijane od tyłu.

Naboje dzielimy na:

Śrut, drobne małe kulki nasypywane do lufy i przybijane w niej pakułami z pomocą stempla. Odlewane są one albo z większej wysokości albo przy pomocy pewnego rodzaju centryfugi przez sita i posiadają przeto pewną domieszkę arsenu pierwiastku chemicznego. Domieszka ta jak i wogóle stop ołowiu ma szczególne znaczenie, gdy w pewnych warunkach przez badania chemiczne sztuki na miejscu przestępstwa i śrutu u osoby podejrzanej ustalić można przestępcą, względnie skierować odpowiednie dochodzenie.

Również ważne jeżeli nie ważniejsze jest także stop (spław) kul, szczególniej jeżeli kule te są lane w domu u podejrzanej osoby, która musiała przecież posiadać w domu odpowiedni po temu materjał a w szczególności odpowiednie dla takiej fabrykacji narzędzia, a więc: łyżkę do topienia ołowiu i t. d.

Śrut istnieje w rozmaitych wielkościach każda wielkość zaś nosi przeważnie miano zwierza, na zabicie którego jest przeznaczona. Tak więc rozróżniamy śrut na ptactwo, na zające, na sarny i t. d. Pominąwszy jednak wielkość, niekiedy śrut, szczególniej grubszego kalibru bywa zalewany w formach, posiada przeto wyraźnie znaki połączenia tych form, — ostro wystającą dookoła obwódkę. Obecnie jednak w fabrykacji śrutu zachodzi zmiana zasadnicza a mianowicie ziarnka śrutu zaczynają być wyciskane a raczej prasowane jak i kule i wychodzą z fabrykacji tej zupełnie okrągłe i gładkie.

(D. c. n.).

Dzięki robocie tej, trwającej już lat kilka, Liga zdobyła wśród mieszkańców miast i wsi, tak znaczną ilość stronników, że teraz może już uważać siebie nie tylko za obrońcę ludu, lecz i za jedyną przedstawicielkę interesów narodowych. Z mocy też danego jej przez naród pełnomocnictwa, Liga bierze na siebie prowadzenie polityki narodowej, która polegać winna na walce nieustającej o prawa narodowe, aż do osiągnięcia głównego celu — niepodległości politycznej. (Odezwa ta wywołała nader energiczną odprawę ze strony polskiej partji socjalistycznej. W lutym 1900 roku w „Przedświcie" londyńskim ukazał się artykuł, protestujący przeciwko oświadczeniu Ligi Narodowej o przyjęciu przez nią kierownictwa polityką kraju. Autor nazywa doświadczenie to bezczelnością, obliczoną na naiwność bezgraniczną tych sfer, w których ceni się nie praca i ofiarność, lecz dźwięczny a pusty prazes. Naród żadnych pełnomocnictw Lidze nie dał, nie może więc ona być przedstawicielką jego interesów. Zwykłem samochwalstwem jest twierdzenie tej bombastycznej i wszelkiego gruntu realnego pozbawionej odezwy o wpływie jaki miała Liga na rozwój programu socjalistycznego i odniesionem rzekomo zwycięstwie nad „ugodą". We wszystkich wydarzeniach ostatniej doby jak np. pobyt cara w Warszawie, odsłonięcie pomnika Murawiewa w Wilnie,—jedyny protest z łona społeczeństwa pochodził od socjalistów. Liga sromotnie milczała).

Prócz tej buńczucznej odezwy Ligi Narodowej, w ciągu 1900 roku żadnych zewnętrznych oznak działalności jej i utworzonej przez nią partji narodowo-demokratycznej nie było. Niewielka ilość dochodzeń, które za przedmiot swój miały ruch czysto narodowy, odnosiła się wyłącznie do sprowadzania i kolportowania druków. Osoby, które się tem zajmowały nie brały o ile się zdaje, udziału w żagnych organizacjach tajemnych, byli mmi między innymi księża, a do druków o których mowa, zaliczyć trzeba czasopisma „Przegląd Wszechpolski", „Polak", broszury takiego samego typu i modlitwy do Matki Bożej „patronki i królowej korony polski" o wskrzeszenie ojczyzny i t. p.

W pierwszej połowie 1900 roku redakcja „Polaka" wydała odezwę „do czytelników na ziemiach zaboru rosyjskiego" z powodu ukazania się wydawanej przez kancelarję gen.-gubernatora nowej gazety polskiej p. t. „Oświata". Odezwa przestrzega wszystkich prawdziwych katolików i wiernych synów ziemi polskiej przed „tajemną trucizną moskiewską" i niszczyć poleca tę gazetę rządową, dążącą ku zespoleniu narodu polskiego z Rosją schyzmatycką i odebraniu mu samopoczucia narodowego i wszelkiej nadziei na wyzwolenie z pod ciężkiego jarzma moskiewskiego. Jednakże brak oznak widocznych działalności rewolucyjnej Ligi Narodowej nie dowodzi bynajmniej ażeby agitacja jej była bezowocna lub małem tylko cieszyła się powodzeniem. Wprost przeciwnie. Są podstawy do mniemania, że panujący w znacznej części społeczeństwa, a głównie w Warszawie, wrogi dla Rosji nastrój utrzymuje się i rozwija głównie za przewodem Ligi. Wolno też przypuszczać, że działalność kół „Towarzystwa oświaty ludowej" i innych grup pokrewnych znajduje się w związku organicznym z Ligą Narodową, jako wykładnia praktyczna jego programu. Faktem jest również, że we wszystkich szkołach średnich Królestwa istnieją i rozwijają się koła uczniowskie dla samokształcenia się w patrjotycznym i przeciwrządowym kierunku. Żandarmerja wykryła nawet, że w Warszawie odbył się zjazd przedstawicieli kół uczniowskich pod kierunkiem kilku studentów uniwersytetu warszawskiego.

Koniec.

DZIAŁ URZĘDOWY

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 5 kwietnia 1921 roku w przedmiocie rozciągnięcia na Ziemie Wschodnie mocy ustaw o dostarczaniu środków przewozowych do budowy i utrzymania dróg i mostów i o budowie i utrzymaniu dróg publicznych w Rzeczypospolitej Polskiej.

Na mocy art. 6 ustawy z dnia 4 lutego 1921 r. o unormowaniu stanu prawno-politycznego na Ziemiach, przyłączonych do obszaru Rzeczypospolitej na podstawie umowy o preliminaryjnym pokoju i rozejmie, podpisanej w Rydze 12 października 1920 r. (Dz. U. R. P. z r. 1921 Nr. 16 poz. 93) Rada Ministrów zarządza co następuje:

§ 1. Moc obowiązującą ustawy z dnia 10 grudnia 1920 r. o dostarczaniu środków przewozowvch do budowy i utrzymania dróg publicznych i mostów (Dz. U. R. P. z r. 1921 Nr. 6 poz. 31) oraz ustawy o budowie i utrzymaniu dróg publicznych w Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. R. P. z r. 1921 Nr. 6 poz. 32) rozciąga się na Ziemie, wskazane w art. 1 powołanej ustawy z dnia 4 lutego 1921 r. (Dz. U. R. P. z r. 1921 Nr. 16 poz. 93).

§ 2. Do czasu ustalenia przez Sejm sieci dróg państwowych na Ziemiach, wskazanych w art. 1 powołanej ustawy z dnia 4 lutego 1921 r., utrzymywane być mają kosztem Skarbu Państwa drogi, wymienione w załączonym do rozporządzenia niniejszego wykazie, ustalonym przez Ministra Robót Publicznych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych.

§ 3. Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierza się Ministrowi Robót Publicznych w porozumieniu z interesowanymi ministrami.

§ 4. Rozporządzenie niniejsze uzyskuje moc obowiązującą z dniem ogłoszenia.

Prezydent Ministrów:
Witos
Minister Robót Publicznych:
Narutowicz

Rozporządzenie z dnia 5 kwietnia 1921 r. w sprawie uchylenia rozporządzenia Ministra Aprowizacji z dnia 25 stycznia 1921 r. (Dziennik Ustaw Rzp. Polskiej № 12, poz. 69), w przedmiocie przewozu żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa, grochu, fasoli, gryki, prosa, peluszki, soczewicy, kukurydzy i przetworów tych ziemiopłodów, znajdujących się w obrocie pozakontyngentowym.

Na mocy art. 2, 4, 7 i 11 Ustawy z dnia 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej (Dz. Ust. R. P. r. 1920, № 67 poz. 449), oraz art. 1 i 2 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 6 grudnia 1920 r. (Dz Ust. R. P. r. 1920. № 115, poz. 764) w przedmiocie przekazania Ministrowi Aprowizacji prawa do wydawania rozporządzeń w zakresie regulacji i ograniczenia przewozu ziemiopłodów i ich przetworów w obrocie pozakontyngentowym, oraz art. 1 i 2 ustawy z dnia 4 lutego 1921 r. o unormowaniu stanu prawno-politycznego na ziemiach, przyłączonych do obszaru Rzeczypospolitej na podstawie umowy o preliminaryjnym pokoju i rozejmie, podpisanej w Rydze dnia 12 października 1920 r. (Dz. Ust. R. P. r. 1921, № 16, poz. 93) zarządzam co następuje:

§ 1. Znosi się rozporządzenie Ministra Aprowizacji z dnia 25 stycznia 1921 r. (Dz Ustaw R. P. № 12 r. 1921 poz. 69) w przedmiocie przewozu żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa, grochu, fasoli, gryki, prosa, peluszki. soczewicy, kukurydzy i przetworów tych ziemiopłodów, znajdujących się w obrocie pozakontyngentowym i ustanawia się wolny przewóz tych artykułów.

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 maja 1921 r.

Minister Aprowizacji
(—) Grodziecki.

(Dz. Ust. R. P. № 36 z dn. 28/IV 1921 r. poz. 218)

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 8 kwietnia 1921 r. w przedmiocie ograniczenia właściwości sądów wojskowych.

Na zasadzie art 4 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10 maja 1920 r. (Dz. U. Nr. 59 poz. 368) i art. 7 rozporządzenia Rady Obrony Państwa z 6 sierpnia 1920 r. (Dz. U. Nr. 75 poz. 511) Rada Ministrów zarządza co następuje:

§ 1. Uchyla się rozporządzenie Rady Ministrów z 21 lipca 1920 r. w przedmiocie poddania osób cywilnych z powodu przestępstw przeciw sile zbrojnej pod sądownictwo wojskowe (Dz. U. Nr. 61 poz. 394), tudzież art. 2 rozporządzenia Rady Ministrów z 20 września 1920 r. w przedmiocie ograniczenia właściwości sądów wojskowych (Dz. U. Nr. 90 poz. 597).

§ 2. Uchyla się rozporządzenie Rady Obrony Państwa z 6 sierpnia 1920 r. w sprawie tymczasowych zmian, dotyczących organizacji i zadań Policji Państwowej (Dz. U. Nr. 75 poz. 511).

§ 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie dnia 8-go po dniu ogłoszenia.

Prezydent Ministrów:
Witos
Minister Sprawiedliwości:
w z. *Dr. Jan Morawski*
Minister Spraw Wewnętrznych:
L. Skulski
Minister Spraw Wojskowych:
Sosnkowski

Rozporządzenie rady ministrów z dnia 13 kwietnia 1921 r. w przedmiocie przepisów karno-sądowych na ziemiach przynależnych do Rzeczypospolitej Polskiej na podstawie umowy o preliminaryjnym pokoju i rozejmie, podpisanej w Rydze dnia 12 października 1920 r.

Na zasadzie art. 6 ustawy z dnia 4 lutego 1921 roku o unormowaniu stanu prawno-politycznego na ziemiach, przyłączonych do obszaru Rzeczypospolitej na podstawie umowy o preliminaryjnym pokoju i rozejmie, podpisanej w Rydze 12 października 1920 r. (Dz. Ust. z r. 1921, Nr. 16, poz. 93) zarządza się co następuje:

§ 1. Na obszarze ziem, przynależnych do obszaru Rzeczypospolitej na podstawie umowy o preliminaryjnym pokoju i rozejmie, podpisanej w Rydze dnia 12 października 1920 roku, potwierdza się, względnie na obszar ten rozciąga się, moc prawną następujących przepisów:

1) Kodeksu karnego z 22 marca 1903 r. i ustawy postępowania karnego z r. 1864 (wyd. z r. 1914) wraz z przepisami przechodniemi z dnia 18 lipca 1917 r. i z dnia 7 sierpnia 1917 r. (Nr. 1, poz 4 i 6 Dz. Urz. Dep. Spraw. T. R. S) ze zmianami i uzupełnieniami w myśl dekretu z 9 grudnia 1918 r. (Dz. Pr. Nr. 20 poz. 57), dekretu z 2 stycznia 1919 r. (Dz. Pr. Nr. 1 poz. 81) dekretu z 11 stycznia 1919 r. (Dz. Pr. Nr. 7 poz. 107), ustawy z 21 lipca 1919 r. (Dz. Pr. Nr. 63 poz. 375), wreszcie przepisów w przedmiocie prawa łaski i wykonywania wyroków śmierci, obowiązujących na obszarze Warsz. Sądu Okręgowego;

2) Rozporządzenia z 1 września 1917 (Nr. 6 Dz. Urz. Dep. Spraw. T. R. S.), dotyczącego zastąpienia dokumentów urzędowych, niedostępnych z powodu wojny z wyłączeniem par, 2 i 3 tego rozporządzenia;

3) Dekretu z 8 stycznia 1919 r. o postanowieniach karnych za przeciwdziałanie wyborom do sejmu i wykonywaniu obowiązków poselskich (Dz. Pr. P. P. Nr 5, poz. 96);

4) Dekretu z 8 lutego 1919 r. w sprawie tymczasowych przepisów więziennych (Dz. Pr. Nr. 15 poz. 202);

5) Ustawy z 8 kwietnia 1919 r. o nietykalności członków sejmu ustawodawczego (Dz. Pr. Nr. 31 poz 263);

6) Ustawy z 30 czerwca 1919 r. (Dz. Pr. Nr. 55 poz. 341) w przedmiocie sądów doraźnych, wraz z rozporządzeniem ministra sprawiedliwości i ministra spraw wewnętrznych z 21 lipca 1919 r. (Dz. Pr. Nr. 60 poz. 362), tudzież z rozporządzeniem rady ministrów z 8 lipca 1920 r. (Dz. U. Nr. 61 poz. 395) i z 13 stycznia 1921 r. (Dz. U. Nr. 9 poz. 43); przy stosowaniu rozporządzenia z 21 lipca 1919 r. (Dz. Pr. Nr. 60 poz. 362) zamiast powiatowego komisarza rządowego należy mieć na względzie powiatową władzę administracyjną;

7) Ustawy z 29 lipca 1919 r. (Dz. Pr. Nr. 65 poz. 389) o tymczasowem sądownictwie wojskowem i z 20 stycznia 1920 (Dz. U. Nr. 6 poz 39);

8) Ustawy z 1 sierpnia 1919 r. (Dz. Pr. Nr. 64 poz. 386) o odpowiedzialności osób wojskowych za przestępstwa z chęci zysku wraz z ustawą z 17 grudnia 1920 (Dz. U. z r. 1921 Nr. 2 poz. 4);

9) Ustawy z 20 lutego 1920 (Dz. U. Nr. 20 poz. 104) w przedmiocie kar za pogwałcenie przepisów, dotyczących powszechnego obowiązku służby wojskowej.

10) Ustawy z 4 kwietnia 1920 r (Dz. U. Nr. 39 poz. 230) o przywróceniu praw utraconych wskutek przestępstw politycznych i wojskowych;

11) Rozporządzenia rady ministrów z 10 maja 1920 (Dz. U. Nr. 59 poz. 360) w przedmiocie wprowadzenia w życie na obszarze Rzeczypospolitej ustawy wojskowego postępowania karnego dla wspólnej siły zbrojnej z dnia 5 lipca 1912 r., z wyłączeniem art. 85;

12) Rozporządzenia rady ministrów z 10 maja 1920 (Dz. U. Nr. 59 poz. 369) w przedmiocie wprowadzenia w życie wojskowego kodeksu karnego, z wyłączeniem ust. 1 art. 53;

13) Rozporządzenia rady obrony państwa z 20 lipca 1920 (Dz. U. Nr. 6 poz. 392) w przedmiocie sądów doraźnych w b. zaborze rosyjskim;

14) Ustawy z 2 lipca 1920 r. (Dz U. Nr. 67 poz. 449) o zwalczaniu lichwy wojennej;

15) Rozporządzenia rady obrony państwa z 30 lipca 1920 r. (Dz. U. Nr. 71 poz. 479) w przedmiocie wojskowego sądownictwa doraźnego;

16) Rozporządzenia rady obrony państwa z 18 sierpnia 1920 (Dz. U. Nr. 81 poz. 543) w przedmiocie obostrzenia kar za przestępstwa osób wojskowych, wynikające ze stosunku służbowego;

17) Rozporządzenie rady obrony państwa z 18 sierpnia 1920 (Dz. U. Nr. 81 poz. 545) o utworzeniu Nadzwyczajnego Sądu Wojskowego dla spraw o przestępstwa oficerów i urzędników wojskowych, wynikające ze stosunku służbowego;

18) Rozporządzenia rady obrony państwa z 4 września 1920 (Dz. U Nr. 90 poz. 595) w przedmiocie zmiany art. 180 rozporządzenia rady ministrów z dnia 10 maja 1920 r. o wprowadzeniu ustawy wojskowego postępowania karnego (Dz. U. Nr. 59 poz. 368);

19) Rozporządzenie rady obrony państwa z 4 września 1920 (Dz U Nr 90 poz 596 poz. 596) w przedmiocie zmian w wojskowem postępowaniu karnem.

Równocześnie rozciąga się moc prawną wszystkich postanowień instrukcyjnych i okólników, wydanych do powyższych przepisów, w szczególności tymczasowej instrukcji ogólnej dla sądów Królestwa Polskiego (Nr. 2 poz. 4 Dz. U. Dep. Sprawiedl. T. R. S.) i instrukcji dla urzędów prokuratorskich (Nr. 9 poz. 21 Dz. U. Dep. Spraw. T. R. S.).

§ 2. Uchyla się postanowienia sprzeczne, z wymienionemi w § 1 niniejszego rozporząd. w szczególności:

1) Rozporządzenie Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z 15 maja 1919 (Nr. 4 Dz. U. Z. C. Z. W poz. 124) w przedmiocie prawa karnego i postępowania karnego;

2) Rozporządzenie Kom. Gen. Z. W. z 19 listopada 1919 (Nr. 35 Dz. U. Z. C. Z. W. poz. 401), dotyczące karalności tajnego pędzenia napojów wyskokowych, oraz trybu postępowania w rzeczonych sprawach;

3) Rozporządzenie Kom. Gen. Z. W. z 16 grudnia 1919 (Nr. 43 Dz. U. Z. C. W. poz. 517) w przedmiocie zwiększenia grzywien i kar pieniężnych, wyznaczonych przez sady na mocy kodeksu karnego i ustawy postępowania karnego;

4) Rozporządzenie Kom. Gen. Z. W. z 21 grudnia 1919 (Nr. 2 Dz. U. Z. C. Z. W z r. 1920 poz. 14), dotyczące wprowadzenia tymczasowej ustawy więziennej;

5) Rozporządzenie Kom. Gen. Z. W. z 20 grudnia 1919 r. (Nr. 3 Dz. U. Z. C. Z. W. z r. 1920 poz. 25) w przedmiocie sądów doraźnych;

6) Rozporządzenie Kom. Gen. Z. W. z 16 stycznia 1920 (Nr. 4 Dz. U. Z. C. Z. W. poz. 60) w przedmiocie zwiększenia represji karnej za samowolne wyręby lasów wraz z rozporządzeniem z 4 czerwca 1920 r (Nr. 51 Dz. U. Z. C. Z. W. poz. 1443);

7) Zarządzenie Kom Gen. Z. W. z 31 stycznia 1920 (Nr. 8 Dz U. Z. C. Z. W. poz. 135), dotyczące wykonania rozporządzenia w przedmiocie sądów doraźnych;

8) Rozporządzenie Kom. Gen. Z. W. z 26 marca 1920 r. (Nr. 26 Dz. U. Z. C. Z. W. poz. 642), dotyczące karalności przygotowania do pędzenia napojów wyskokowych;

9) Rozporządzenie Kom. G. Z. W. z 25 kwietnia 1920 (Nr. 41 Dz. U. Z. C. Z. W. poz. 1036) w przedmiocie zmiany art. 10 i 12 rozporządzenia o sądach doraźnych;

10) Rozporządzenie Kom. G. Z. W. z 27 kwietnia 1920 (Nr. 44 Dz. U. Z. C. Z. W. poz. 1179) w przedmiocie zwiększenia represji karnej za przekroczenia przepisów o wymianie pieniędzy;

11) Rozporządzenie Kom. G. Z. W. z 1 czerwca 1920 (Nr. 51 Dz. U. Z. C. Z. W. poz. 1441), dotyczące karalności ucieczki więźniów, oraz trybu postępowania sądowego w tych sprawach;

12) Rozporządzenie Kom. G. Z. W. z d. 26 maja 1920 r. (Nr. 54 Dz. U. Z. C. Z. W. poz. 1526) w przedmiocie zmiany właściwości sądów o ile dotyczy prawa karnego;

13) Rozporządzenie Kom. G. Z. W. z 2 czerwca 1920 r. (Nr. 54 Dz. U. Z. C. Z. W. poz. 1529), dotyczące karalności niewyliczenia się z zaliczek (awansów), otrzymanych w sprawach służbowych, oraz trybu postępowania sądowego w tych sprawach;

14) Rozporządzenie Kom. G. Z. W. z 10 czerwca 1920 r. (Nr. 54 Dz. U. Z. C. Z. W. poz. 1532) w przedmiocie trybu wszczęcia śledztwa wstępnego w sprawach o przestępstwa służbowe urzędników;

15) Rozkaz Naczelnego Wodza W. P. z 6 lipca 1920 r. (Nr 58 Dz. U. Z. C. Z. W. poz. 1619);

16) Rozporządzenie Komisarza Naczelnego Ziem Wołynia i Frontu Podolskiego z 12 lutego 1920 (Nr. 2 Dz. U. Z. C. Z. W. i Frontu Podolskiego) w przedmiocie urządzenia sądownictwa w okręgu Kamienieckim, o ile ono odwołuje się do uchylonych niniejszem rozporządzeń, ogłoszonych w dzienniku Urzędowym Zarządu Cyw. Ziem Wschodnich;

17) Rozporządzenie Komisarza Naczelnego Ziem Wołynia i Frontu Podolskiego z 25 maja 1920 r. (№ 11 Dz. U. Z. C. Z. Woł. i Front. Pod. poz. 140) oraz połączeń telegraficznych i telefonicznych do odpowiedzialności przed sądami doraźnemi;

18) Postanowienia par. 4—6 (Dział III) rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z 5 listopada 1920 r. (№ 3 Dz. U. Zarządu Ter. Przyfront. i Etap. poz. 20) w przedmiocie wymiaru sprawiedliwości na terenach przyfrontowych i etapowych.

§ 3. Rozporządzenie Komisarza Naczelnego Ziem Wołynia i Frontu Podolskiego w przedmiocie zawieszenia spraw odwoławczych z dnia 20 marca 1920 r. (№ 3 Dz. U. Z. C. Z. Woł. i Fr. Pod. poz. 27) pozostaje w mocy; nadto moc prawną tego rozporządzenia rozszerza się na cały obszar Ziem Wschodnich.

§ 4. Za wykroczenia, przewidziane w art. 624, 625, 626 k. k. z r. 1903, wymierzać należy areszt i grzywnę do 10.000 mk. lub jedną z tych kar.

Obok kar, wymierzonych za występki, przewidziane w rzeczonych artykułach można wymierzyć grzywnę, przewidzianą w art. 32a k. k.

W sprawach o powyższe przestępstwa, o ile nie są występkami, można stosować postępowanie nakazowe (art. 180^{1} upk.), w którem orzekać należy także o karach dodatkowych (nawiązkach art. 627 cz. 1 k. k.); to samo dotyczy odszkodowania (art. 627 cz. 2 k. k.), jeśli żądanie takie zgłoszono.

Przepisów art. 180^{5}—180^{6} u. p. k. nie stosuje się w sprawach o powyższe przestępstwa.

Wyrok sądu karnego lub nakaz karny, skazujący na grzywnę lub karę pieniężną ulega wykonaniu, choćby wyrok zaskarżono lub wniesiono sprzeciw, o ile sąd nie zarządzi wstrzymania; to samo dotyczy odszkodowania (art. 627 cz 2 k. k.), jeśli żądanie takie zgłoszono.

Przepisów art. 180^{1}—180^{8} u. p. k. nie stosuje się w sprawach o powyższe przestępstwa.

Wyrok sądu karnego lub nakaz karny, skazujący na grzywnę lub karę pieniężną ulega wykonaniu, choćby wyrok zaskarżono lub wniesiono sprzeciw, o ile sąd nie zarządzi wstrzymania; to samo dotyczy odszkodowania za zabrane drzewo (art. 627 cz. 2). Jeśli jednak w wyroku lub nakazie orzeczono pozbawienie

wolności, ta ostatnia kara nie ulega natychmiastowemu wykonaniu.

Poszkodowanemu nie służy prawo sprzeciwu (art. 180[11] u. p. k.); może on jednak w drodze zwykłego powództwa żądać dalszego odszkodowania, jeśli przyznane w nakazie uważa za niawystarczające.

§ 5. Postanowienia art. 10 i 11 przepisów przechodnich do ustawy postępowania karnego z 18 lipca 1917 r. (Nr. 1 poz. 4 Dz. U. Dep. Spraw. Tym. Rady Stanu stosują się do spraw i wyroków tymczasowych sądów miejscowych, powołanych z inicjatywy miejscowej ludności, samorządu lokalnego lub władz miejscowych.

Sprawy, w których zapadło orzeczenie władz bolszewickich, będą ponownie rozpoznane na żądanie osób interesowanych lub Uryędu prokuratorskiego.

§ 6. W razie braków lub wątpliwości, wynikających przy stosowaniu niniejszego rozporządzenia należy stosować odpowiednio przepisy, obowiązujące w okręgu Warszawskiego Sądu Okręgowego.

§ 7, Rozporządzenie niniajsze wchodzi w życie na obszarze określonym w § 1 ustęp pierwszy w dniu szóstym maja b. r.

Prezydent Ministrów:
Witos
Minister Spraw Wojskowych:
Sosnkowski
Minister Sprawiedliwości:
w. z. *Dr. Jan Morawski*

Rozporządzenie rady ministrów z dn. 21 kwietnia 1921 r. o podziale miejscowości w Państwie Polskiem na klasy dla oznaczenia mnożnika dodatku drożyźnianego do płacy zasadniczej funkcjonarjuszów państwowych.

Na podstawie postanowień, zawartych w art. 5 ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 65 poz. 429), art. 5 ustawy z dnia 13 lipca 1920 r., (Dz. U. R. P. Nr. 65 poz. 430), art. 5 ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. (Dz. U. R. P Nr. 65 poz. 431), art. 1, 2, 3 i 4 ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 65 poz. 432), art 3 ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 65 poz. 433), art. 6 ustawy z d. 13 lipca 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 65 poz. 434), art. 1 i 2 ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 65 poz. 435), art. 10 ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. (Dz. U. R. P. poz. 436), art. 57 ustawy tymczasowej z dnia 29-go paździerrnika 1920 roku (Dz. U. R. P. Nr. 106 poz. 699), Rada Ministrów zarządza co następuje:

§ 1. Od dnia 1 kwietnia 1921 r. ustanawia się następającą tabelę podziału miejscowości w Państwie Polskiem na klasy dla oznaczenia mnożnika dodatku drożyźnianego:

I klasa. Warszawa.

II klasa. Anin, Biała Siedlecka, Białystok, Będzin, Bielsk, Blizne Bródno, Chełm, Częstochowa, Dąbrowa, Dawidówka, Dęblin, Gołąbki, Gołonóg, Gró ec, Granica, Grodziec, Grodzisk, Hrubieszów, Jabłonna, Janów Siedlecki, Kazimierz, Kielce, Łapy, Łazy, Lublin, Łódź, Łuków, Lubartów, Marki, Milowice, Mińsk Mazowiecki, Młociny, Modlin, Niwka, Nowy Dwór, Olkusz, Ołtarzew, Opoczno, Ożarów, Piotrków, Płudy, Pogoń, Pruszków, Radom, Radzymin, Rembertów, Siedlce, Skarżysko, Skierniewice, Skorosze, Sochaczew, Sokółka, Sosnowiec, Strzemieszyce, Suwałki, Utrata, Wawer, Wilanów, Włochy, Ząbki, Ząbkowice, Zagórze, Zagożdż, Zamość, Zawiercie, Zegrze, Żyrardów.

Poznań.

Biała, Borysław, Brzeżany, Chrzanów, Drohobycz, Gorlice, Jarosław, Jaworzno, Kleparów, Kołomyja, Kraków, Krosno, Lipnik, Lwów, Nowy-Sącz, Oświęcim, Persenkówka, Przemyśl, Rzeszów, Siersza Wodna, Schodnica, Stanisławów, Stryj, Szczakowa, Tarnów, Tarnopol, Trzebinia, Tustanowice, Zakopane, Zamarstynów, Zniesienie.

Bielsko, Bobrek, Cieszyn.

III klasa. Augustów, Aleksandrów Kujawski, Aleksandrów Łęczycki, Andrzejów, Barysz, Biłgoraj, Błonie Brzeziny, Brwinów, Bukowno, Busk, Cząstków, Chmielnik, Chęciny, Ciechanów, Ciechocinek, Dęby Wielkie, Falenica, Falenty, Gałkówek, Garwolin, Gnaszyn, Głowno, Góra, Góra Kalwarja, Góry Świętokrzyskie, Gostynin, Herby, „Irena“ (osada obok Dęblina), Janów Lubelski, Jędrzejów, Jeziorna, Kalisz, Karczew, Kolno, Koluszki, Konstantynów Łódzki, Końskie, Kozienice, Krasnystaw, Kutno, Lipno, Łask, Łomża, Łowicz, Maków, Małkinia, Miechów, Międzyrzec, Milanówek, Miłosna, Mława, Myszków, Nałęczów, Nieszawa, Nieporęt, Nowo-Iwiczna, Ojców, Okuniew, Opatów, Ostrów, Ostrołęka, Ostrowy, Otwock, Orla, Osowiec, Ostrowiec, Pabjanice, Piaseczno, Pińczów, Płochocin, Płock, Płońsk, Pomiechowo, Przasnysz, Puławy, Pułtusk, Rabsztyn, Radomsk, Radzyń, Rawa, Rejowiec, Sandomierz, Sejny, Sieradz, Sierpc, Skolimów, Sławków, Słupce, Sokołów, Stara Wieś, Staszów Stopnica, Stryków, Szczypiorno, Szydłowiec, Tłuszcz, Tomaszów Lubelski, Tomaszów, Mazowiecki, Turek, Węgrów, Wierzbnik, Wiązowna, Widzew, Włocławek, Włodawa, Włoszczowa, Wołomin, Wolbrom, Wysokie Mazowieckie, Wyszków, Zaborów, (koło Warszawy), Zakroczym, Zambrów, Zduńska Wola, Zelów, Zgierz, Zielenice, Zwoleń, Żelechów.

Biedrusko, Brodnica, Bydgoszcz, Chojnice, Czarnków, Działdowo, Gdynia, Główna, Gniezno, Grudziądz, Inowrocław, Kępno, Krotoszyn, Kwidzyń, Ławica, Leszno, Lubań, Ostrów, Ostrzeszów, Puck, Rawicz, Starołęka, Starogard, Skalmierzyce, Tczew, Toruń, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wieluń, Wolsztyn, Zbąszyń.

Andrychów, Bakończyce, Bochnia, Bohorodczany, Brody, Brzeszcze, Brzezinka, Bozuchowicze, Buczacz, Bursztyn, Chabówka, Czortków, Chodorów, Dąbie pod Krakowem, Dębica, Delatyn, Derczyce, Dolina, Dunajec Czarny, Góry, Gródek Jagielloński, Halicz, Horodeńka, Hubicze, Husiatyń, Iwonicz, Janów, Jasło, Jaworów, Jeleń, Bory ad Jeleń, Kałusz, Kamionka, Strumiłowa, Kęty, Knihinin, Koblerzyn, Kosów, Krościenko, Krynica, Kulparków, Kuty, Liszki, Łańcut, Medenice, Muszyna, Nadworna, Nowy Targ, Pilzno, Podbuż, Podhajce, Podwołoczyska, Poronin, Posada Olchowska, Przeworsk, Rabka, Rawa Ruska, Rochatyn, Rymanów, Sambor, Sanok, Skawina, Skole, Stary Sącz, Stebnik (koło Drohobycza), Sucha, Swoszowice, Szczawnica, Sniatyń, Sokal, Trembowla, Tłumacz, Turka, Truskawiec, Tyśmienica, Wadowice, Wieliczka, Winniki, Wygnanka, Zaleszczyki, Zabłocie (przedmieście Żywca), Zbaraż, Zborów, Złoczów, Żabie, Żegiestów, Żółkiew, Żywiec.

Czechowice, Dziedzice, Goleszów Jaworze, Międzyświeć, Skoczów, Strumień, Ustoń, Wisła.

Wszystkie miejscowości, liczące ponad 4000 mieszkańców według ostatnich urzędowych spisów ludności, a nadto bez względu na ilość mieszkańców, te miejscowości, ktore na terenie Małopolski i b. dzielnicy pruskiej są siedzibą sądów powiatowych, a na terenie b. Kongresówki były siedzibą dawnych sądów pokoju.

Pozatem: Baby, Bakałarzewo, Bargłow, Bakowiec, Będków, Bednay, Bliżin, Błaszki, Bodzechów, Bystrzyca, Brańsk, Broszów, Chmielów, Ch rzele, Czarna Wieś (stacja kolejowa), Czerniewice (stacja kolejowa), Czyżewo, Dąbrowa Grodzieńska, Filipów, Drohiczyn (nad Bugiem), Dziewule, Garbatka, Gołąb, G niądz, Gródek Białostocki, Jarosław, Jedlnica, Józefów, Kamińsk, Knyszyn, Koniecpol, Kontantynów Podlaski, Korczew, Kornica, Kraśnik, Krasnosielc, Kunów, Kuźnica, Krzywda, Leopoldów, Łapiguz, Łaskorzew, Łochów, Łomazy, Łysów, Michalin, Miedzeszyn, Mielnik, Mordy, Motycz, Mszczonów, Nadbrzezie, Nasielsk, Nieborów, Nioklań Nowogród, Odoljon, Olsztyn, Opatówek, Parczew, Piaski, Pilawa, Piszczac, Piątnica, Płyćwia, Pniewo, Potok Złoty, Raczki, Radość, Radziwiłłów, Rajgród, Rogów, Rokiciny, Roszki, Rożan, Ruda Tulubska, Rudniki, Sarnaki, Sędziszów, Słotwiny, Słowiki, Nowe, Śniadowo, Sokolew, Sobienie Jeziory, Solec, Siemiatycze, Stawiski, Stawiszyn, Sterdyń, Suchedniów, Suchowola, Świder, Swidnik, Szepietowo, Tarczyn, Telaki, Teresin, Terespol, Trawniki Suszyn, Uściług, Waganiec, Wąwolnica, Winiary, Wizna, Wiżajny, Wohyń, Zagnańsk, Zajezierze, Zaklików, Zawada, Zwierzyniec Lubelski, Żarki, Życzyn, Żylin.

Fordon, Odolanów, Skarzewo, Strzałkowo, Tuchola.

Balin Bałżec, Bierzanów, Bogdanówka, Bolechowicze, Bolęcin Borki Wielkie, Byczyna, Brzezinka, Chełmek, Chocznia, Chyrów, Ciężkowice, (koło Szczakowej), Cisna Czyżyny, Czernichów, Dobrowlany, Dora (obok Jaremcza), Hrebenów, Inwalid, Jabłonka Niżna, Jawiszowice, Jamna, (obok Jaremcza), Jaremcze, Jasienica, Jedlicze, Jezierna, Krasne, Lesienice, Libiąż, Lubień, Ławoczne, Łodygowicze, Łupków, Łupków Nowy, Medyka, Mikuliczyn, Olszaniec, Podleśniów, Posada Chyrowska, Rajcza, Roczyny, Rożanka, Rychcice, Sianki, Sichów, Sławsko, Słocina, Sobniów, Sokoliki, Sporysz, Stojanów, Stróże, Sułkowice, Synowódzko Niżne, Świątniki, Szklo, Tartarów, Targanice, Trzciana, Tuchla, Węgierska Górka, Wola Rzędzińska, Worochta, Zabierzów, Zagórnik, Zagórz, Zagórzany, Zelenianka, Zwierzyce, Żurawica.

Aleksandrowice, Bielsk Stary, Brenna, Bystra, Chybi, Czięgielów, Istebna, Jaworzynka, Kaczyce, Kamienica, Koniaków, Leszna Góra, Marklowice Górne, Międzyrzecze, Mnisztwo, Pastwiska, Pogwizdów, Puńców, Wapiennica, Wilamowice, Zebrzydowice.

V klasa.

Wszystkie pozostałe miejscowości.

§ 2. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 24 stycznia 1920 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 13, poz. 76), w sprawie podziału miejscowości, dla oznaczenia mnożnika dodatku drożyźnianego, na ziemiach przyłączonych do Rzeczypospolitej na zasadzie umowy o preliminarjach pokojowych i rozejmie w Rydze, pozostaje bez zmiany.

Prezydent Ministrów: *Witos*
Minister Skarbu: *Steczkowski*
Minister b. Dzielnicy Pruskiej *W. Kucharski*

Rozporządzenie Ministra Aprowizacji z dnia 22 kwietnia 1921 r. w sprawie oszczędności spożycia.

Na podstawie art. 3 ustawy z dnia 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej (Dz. Ust. R. P. № 67, poz. 449), rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 listopada 1920 r. w przedmiocie przekazania Ministrowi Aprowizacji prawa do wydawania zarządzeń w zakresie regulacji i ograniczenia sprzedaży oraz spożycia nabiału i mięsa (Dz. Ust R. P. № 114. poz. 754), rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17 lutego 1921 r. w przedmiocie przekazania Ministrowi Aprowizacji prawa do wydawania zarządzeń w zakresie regulacji wypieku chleba, tudzież regulacji i ograniczenia sprzedaży oraz spożycia chleba i cukru (Dz. Ust R. P. № 18, poz. 103) i rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 21 lutego 1921 r. w przedmiocie przekazania Ministrowi Aprowizacji prawa do wydawania rozporządzeń w zakresie ustalania i ujawniania cen oraz ograniczenia konsumcji i sprzedaży (Dz. Ust. R. P. № 21, poz. 114), zarządza się co następuje:

Pieczywo.

§ 1. Wypiekiem pieczywa w celach dalszej odsprzedaży lub zamiany na mąkę mogą się zajmować jedynie te zakłady przemysłowe, które posiadając uprawnienie przemysłowe, uzyskają na to osobne zezwolenie władzy administracyjnej 1-ej instancji.

§ 2. Chleb powinien być wypiekany w formie bochenków o wadze dokładnej 500 gr., 1 klg., lub 2 klg; bułki o wadze nie mniejszej niż 40 gr.

Na bochenkach powinna być umieszczona etykieta z nazwiskiem i adresem piekarni, która pieczywo wypiekła.

§ 3. Ceny pieczywa winny być ujawnione w miejscach sprzedaży detalicznej i umieszczone w cenniku, a pieczywo sprzedawane wszystkim zgłaszającym się konsumentom, aż do wyczerpania.

§ 4. W zakładach ze spożyciem na miejscu wolno podawać pieczywo tylko na zamówienie konsumenta.

Ciasta.

§ 5. Zakazuje się wypieku, podawania i sprzedaży ciast (ciastek) we wszelkiej formie i pod wszelkiemi postaciami z wyjątkiem: pierników, pierożków rogalików i krokietów kakaowych. W skład krokietów wchodzić może kakao, czekolada, masy owocowe, a jako środki słodzące: miód sztuczny i sacharyna.

Na wypiek pierożków i krokietów zezwala się tylko cukierniom i kawiarniom, które muszą posiadać również bułki i podawać je spożywcom na zamówienie.

Cukier.

§ 6. Używanie cukru do wyrobu lodów, wypieku pieczywa, słodzenia i wyrobu omletów i legumin, jest zabronione.

Mleko, śmietana masło.

§ 7. Podawanie do kawy i herbaty mleka łącznie lub osobno, przyrządzanie i podawanie czekolady i kakao na mleku, lub też podawanie oraz spożywanie mleka oddzielnie w zakładach ze spożyciem na miejscu, jest dozwolone tylko od godziny 8-ej do 11-ej rano i od godz. 7-ej do 10-ej wieczorem.

Ograniczenie to nie stosuje się do bufetów i restauracji kolejowych.

Na podawanie mleka zsiadłego i jaj zezwala się bez ograniczenia godzin.

§ 8. Podawanie i spożywanie śmietany i kremów w zakładach ze spożyciem na miejscu jest wzbronione.

§ 9. Używanie mleka do wyrobu pieczywa, czekolady, czekoladek, lodów, cukrów i cukierków, jest wzbronione.

§ 10. Przetwarzanie mleka nieodtłuszczonego i śmietany w przedsiębiorstwach przemysłowych jest zakazane, z wyjątkiem wyrobu masła i serów.

§ 11. W zakładach ze spożyciem na miejscu masło wolno podawać tylko na zamówienie konsumenta.

§ 12. Używanie masła, wyrobionego z mleka lub śmietany, do ciast, czekoladek i cukierków, jest zakazane.

§ 13. Używanie masła, wyrobionego z mleka lu śmietany, w przedsiębiorstwach przemysłowych do fabrykacji mydła i na cele techniczne jest zakazane

Mięso i potrawy mięsne.

§ 14. Zakazuje się sprzedaży, tak w miejscach sprzedaży detalicznej, jak i w handlu domokrążnym, mięsa i wędlin we środy przez cały dzień, zaś w piątki do godziny 3-ej po południu.

Podawanie i spożywanie w zakładach ze spożyciem na miejscu w środy i piątki, mięsa, wędlin pod wszelkiemi postaciami, jest zakazane.

Sprzedaż, podawanie i spożywanie drobiu, dziczyzny i ryb są dozwolone.

W dni bezmięsne sprzedaż słoniny, sadła i smalcu jest dozwolona.

§ 15. W zakładach ze spożyciem na miejscu powinny być podawane obiady od godz. 1 ej do 5-ej po południu, a kolacje od godz. 7-ej do 11-ej wieczorem. Od godz 5-ej do 7-ej po południu jest wzbronione wydawanie obiadów i potraw wszelkiego rodzaju.

Przepis ten nie stosuje się do restauracji kolejowych.

§ 16. Obiady mogą się składać co najwyżej z rosołu lub zupy, jednego mięsa, ryby, jarzyn, kompotu i czarnej kawy, a co najmniej z 2-ch dań t. j. z zupy i jednego mięsa lub ryby z jarzyną.

Obiad z 2-ch dań musi być wymieniony w cenniku i podawany.

§ 17. W porze obiadowej i w porze kolacyjnej wydawanie potraw na porcje jest dozwolone z tem ograniczeniem, że jednej osobie wolno podawać tylko odno danie mięsne, przyczem potrawy z drobiu, ryb i jarzyn mogą być podawane bez ograniczenia.

Po godzinie 11-ej wieczorem podawanie potraw jest wzbronione.

§ 18. Waga samego mięsa lub ryby w daniu obiadowem lub porcjowem, w stanie gotowym, bez kości, nie może wynosić mniej niż 100 gr.

§ 19. Z dań mięsnych podczas obiadu może być sporządzone nie więcej niż pięć potraw do wyboru konsumenta, z których jedno co najwyżej może być z mięsa siekanego.

§ 20. Umieszczanie na bufetach restauracyjnych jakichkolwiek przekąsek i kanapek, jakoteż podawanie ich przy bufecie, jest zakazane.

Przepis ten nie dotyczy restauracji kolejowych.

§ 21. Przekąski nie mogą być sporządzane na chlebie lub bułce. W skład przekąsek nie może wchodzić mięso lub wędliny. Przepisy tego paragrafu nie dotyczą restauracji kolejowych.

§ 22. Podawanie przekąsek w porze obiadowej i kolacyjnej dozwolone jest tylko wprost z kuchni i jedynie na zamówienie.

Przepis ten nie dotyczy restauracji kolejowych.

§ 23. Restauracje są obowiązane wykazać cenę każdorazowo nabytych ilości mięsa w rachunku, zawierającym datę, nazwisko, oraz adres sprzedającego. Rachunki muszą być opatrzone liczbą porządkową i wpisane do książki kontroli obrotów.

Artykuły spożywcze zagraniczne.

§ 24. Zakazuje się podawania w zakładach ze spożyciem na miejscu;

1) cukierków, czekolady i marmelady, pochodzenia zagranicznego:
2) fig, migdałów słodkich, daktyli, pomarańczy, owoców smażonych w cukrze, malagi, ananasów i bananów;
3) wszelkich win musujących (szampańskich), oraz wódek, koniaków i likierów, pochodzenia zagranicznego.

Przepisy ogólne.

§ 25. Restauracje winny umieszczać ceny obiadów i wszelkich potraw w cennikach, przyczem cenniki powinny znajdować się na na stołach i na każde żądanie być okazywane gościom.

Do ceny powinna być doliczona usługa.

§ 26. W cenniku powinien być umieszczony widoczny napis tej treści: „Za przekroczenie paragrafów 8, 14 17 i 24 rozporządzenia o oszczędności spożycia, ulega karze również i konsument“.

§ 27. Przekroczenie przepisów i zakazów niniejszego rozporządzenia będzie karane na podstawie art. 4 ustawy z dnia 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej (Dz. Ust. R. P. № 67, poz. 449), grzywną do miljona (1.000.000) marek i aresztem do 6-ciu miesięcy, lub jedną z tych kar, oraz konfiskatą towarów, będących przedmiotem przekroczenia, przez władze administracyjne 1-ej instancji, a w obrębie miast: Warszawy, Lublina, Łodzi, Lwowa i Krakowa, przez Okręgowe Urzędy walki z lichwą.

§ 28. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Równocześnie traci moc obowiązującą rozporządzenie Ministra Aprowizacji z dnia 22 lutego 1921 r. w sprawie ograniczenia (Dz. Ust. R. P.) № 21, poz. 121).

Minister Aprowizacji: *Grodziecki.*

Instrukcja z dnia 25 kwietnia 1921 r. w sprawie przewozu artykułów pierwszej potrzeby.

Na podstawie artukułu 2 i 3 Ustawy z dnia 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej (Dz. Ust. R. P. № 67 1920 r. poz. 449) Rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 6/XII 1920 r. (Dz. Ust. R. P. № 116 1920 r. poz. 764) oraz Rozporządzenia Ministra Aprowizacji z dn. 5 kwietnia 1921 r. (Dz. Ust. R. P. № 36 poz. 218) zarządzam:

§ 1. Z dniem 1 maja 1921 r. przewóz kolejami i statkami ziemiopłodów, ich przetworów i artykułów pierwszej potrzeby, jako to:

a) żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa, grochu, fasoli, gryki, prosa, peluszki, soczewicy, oraz przetworów tych ziemiopłodów,

b) przetworów ziemniaczanych, jako to: krochmalu, płatków ziemniaczanych, suszonki i innych (prócz syropu ziemniaczanego),

c) cukru,

d) soli,

e) nafty oświetleniowej,

f) bydła, trzody chlewnej, owiec, kóz, drobiu, mięsa i przetworów mięsnych, tłuszczów, ryb, jaj mleka i masła, odbywa się na następujących zasadach.

Przewóz drobnych ilości.

§ 2. Przewóz drobnych ilości wszystkich tych artykułów spożywczych i pierwszej potrzeby wewnątrz Państwa jest wolny. Na przewóz jednak przetworów ziemniaczanych, soli i nafty w ilościach ponad 2 kg., a cukru w ilości ponad 100 gr. wagi, niezbędne są zezwolenia (przepustki), wydawane przez władze aprowizacyjne pierwszej i drugiej instancji (Starostwa, Komisarjaty Ministerstwa Aprowizacji, Województwa oraz Ministerstwo),

Przewóz mniejszych (nie wagonowych) ładunków mięsa, przetworów mięsnych, tłuszczów, masła, mleka i jaj do wszystkich powiatów granicznych, oraz na wschodzie do stacji kolejowych: Lida, Baranowicze, Pińsk, Rafałówka, Ołyka, Kamienica, Tarnopol, Kopyczyńce, Czortków i do wszystkich stacji położonych na wschód od nich jest dozwolony tylko na podstawie zezwoleń władz aprowizacyjnych drugiej instancji: Województw, względnie Generalnego Delegata Rządu dla Małopolski, a do 20 kg. wagi na podstawie zaświadczeń Starostw.

Przewóz większych ładunków ziemiopłodów i ich przetworów.

§ 3. Przewóz kolejami (wagonowych) i statkami większych prywatnych ładunków ziemiodłodów i ich przetworów wewnątrz Państwa ograniczeniom nie podlega i zezwoleń nie wymaga z wyjątkiem przewozu takich ładunków z wewnątrz Państwa do stacji kolejowych: Lida, Baranowicze, Pińsk, Rafałówka, Ołyka, Kamienica, Tarnopol, Kopyczyńce, Czortków i do stacji położonych na wschód od nich.

Do tych przewozów, jak również do przewozów wszelkich rządowych ładunków ziemiopłodów i ich przetworów niezbędny jest list przewozowy Ministerstwa Aprowizacji.

Listy przewozowe i konosamenty Min. Aprowizacji

§ 4. Listy przewozowe i konosamenty Ministerstwa Aprowizacji winny być opatrzone numerem perforowanym (dziurkowanym), pieczątką kwadratową Ministerstwa Aprowizacji, pieczęcią Kierownika Centrali Listów Przewozowych i Przepustek, podpisem Naczelnika Wydziału Transportowego lub jednego z upoważnionych do tego referentów.

W razie zagubienia listów przewozowych Ministerstwa Aprowizacji winny być o zagubieniu niezwłocznie powiadomione Ministerstwa: Aprowizacji, Kolei Żelaznych i Spraw Wewnętrznych, oraz podane do publicznej wiadomości w Monitorze Polskim numery perforowane zagubionych listów, lub konosamentów, celem ich unieważnienia.

Przewóz przetworów ziemniaczanych.

§ 5. Do przewozu przetworów ziemniaczanych, jak to krochmalu, płatków ziemniaczanych, suszonki i innych (prócz syropu ziemniaczanego niepodlegającego żadnym ograniczeniom przewozowym) wymagane są listy przewozowe Ministerstwa Aprowizacji.

Przewóz cukru.

§ 6. Przewóz cukru w ilościach do 100 gr. końmi, statkami i kolejami odbywa się bez zezwoleń przewozowych; powyżej 100 gr. do wysokości otrzymanego miesięcznego przydziału (normy) za przepustkami wywozowemi, wydanemi przez Starostę, lub Komisarza Ministerstwa Aprowizacji przy Magistracie.

Przepustki na wywóz cukru z Warszawy do wysokości 10 kg. wydaje Komisarz Ministerstwa Aprowizacji przy Magistracie m. Warszawy.

Przewóz cukru końmi i kolejami, oraz statkami w większych ilościach ponad normy powyżej wskazane jest dozwolony tylko za przepustkami lub listami przewozowemi, wydawanemi przez Ministerstwo Aprowizacji — Wydział Artykułów Przemysłowych.

Przewóz soli.

§ 7. Wszystkie transporty wagonowe soli mogą być dokonywane jedynie za listami przewozowemi Ministerstwa Aprowizacji.

Przewożenie dowolnych ilości soli przy pomocy wszelkich innych środków lokomocji jest dozwolone:

1) bez żadnego specjalnego zezwolenia jedynie w obrębie danego powiatu.

2) za zezwoleniem Urzędu Wojewódzkiego przy przewozie z powiatu do powiatu danego Województwa.

3) za zezwoleniem Ministerstwa Aprowizacji przy przewozie z jednego Województwa do innego.

Przewóz nafty.

§ 8. Wszelkie transporty nafty w jakichkolwiekbądź ilościach mogą być dokonywane jedynie za listami przewozowemi lub przepustkami Ministerstwa Aprowizacji.

Przewóz większych ilości bydła, mięsa, tłuszczu, ryb, jaj, nab alu etc.

§ 9. Przewóz bydła, trzody chlewnej, owiec, kóz, drobiu. mięsa, przetworów mięsnych, tłuszczów, ryb, jaj, mleka i masła wewnątrz Państwa, z wyjątkiem przewozu do wszystkich powiatów granicznych, jest wolny.

Do powiatów zaś granicznych i z zewnątrz Państwa do stacyj kolejowych: Lida, Baranowicze, Pińsk, Rafałówka, Ołyka, Kamienica, Tarnopol, Kopyczyńce, Czortków i do stacyj na wschód od nich położonych jest dozwolony wyłącznie za listami przewozowemi Ministerstwa Aprowizacji, pod adresem Starostw. Obrót między granicznemi powiatami i wewnątrz powiatu jest wolny jak również przewóz z powiatów granicznych do powiatów wewnątrz Państwa.

Przewóz ładunków wojskowych.

§ 10. Wszystkie powyższe zarządzenia nie dotyczą przesyłek wojskowych, uskuteczniaych na mocy listów transportowych „B" i zaświadczeń na transporty dla potrzeb wojska. Przesyłki zaś, przewożone na mocy zaświadczeń dla transportów, w ewidencji wojskowej, winny podlegać rygorom niniejszej instrukcji.

Minister Aprowizacji
(—) *Grodzicki.*

Okólnik Nr. 19. Do wszystkich Komisarjatów Policji Państwowej m. st. Warszawy.

Na zasadzie art 447 obowiązującej ust. ros. o pod bezpośr. w wyd. 1903 r., Izba Skarbowa, celem ujawnienia przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, prowadzonych bez świadectw przemysłowych uprasza o zarzadzenie przeprowadzenia przez podległe organy policji państwowej kontoli wszystkich przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych w obrębie m. st. Warszawy oraz spisania protokułów we wszystkich ujawnionych wypadkach prowadzenia przedsiębiorstw bez świadectw przemysłowych. Spisane protokuły Komisarjaty policyjne winny przesyłać właściwym urzędom skarbowym podatków i opłat skarbowych w Warszawie (Nalewki Nr. 2, Pasaż Simonsa) o ile możności w terminie do dni pięciu po spisaniu protokółu. Paczki protokułu w liczbie 500 sztuk dla każdego Komisarjatu są do odebrania w Dzienniku Głównym Komisarjatu Rządu. O ewentualne dalsze zapotrzebowanie blankietów Komisarjaty winny się odnieść wprost do Izby Skarbowej (Rymarska Nr. 1). Zaznaczą się, że warsztaty rzemieślnicze, zatrudniające chociażby jednego robotnika najemnego, winny wykupić świadectwo przemysłowe. Miasto Warszawa dzieli się na Urzędy Skarbowe wzg. Komisarjatów policyjnych jak następuje:

Komisarjaty Policyjne należą do	*Urzędów Skarbowych*
1, 2, 10, 12	I.
9, 11, 13, 16, 20, 21	IV.
3, 4, 5, 26	II.
Komisarjaty Policyjne należą do	*Urzędów Skarbowych.*
6, 7, 19 22, 23	III.
14, 15, 17, 18, 24, 25 (Praga)	V.

Fr. Anusz
Komisarz Rządu na m. st. Warszawę.

KRONIKA URZĘDOWA.

Zniesienie stanu wyjątkowego.

Ministerstwo Spraw Wewn. Komunikuje, że z dniem 2/V b. r. ustał we wszystkich miejscowościach, gdzie był wprowadzony, stan wyjątkowy, zarządzony na podstawie ustawy z dn. 25/VII 1919 r. (*„Monitor Polski" Nr. 98 z dn. 30/IV 1921 r.*).

Rewidowanie zakładów.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej komunikuje: W celu zapobieżenia możności rewidowanie Zakładów w imieniu Ministerstwa przez osoby do tego nieupoważnione, p.p. kierownicy instytucji i zakładów opieki społecznej proszeni są, by żądali dowodów uprawniających do danej czynności od osób, zgłaszających się w imieniu Ministerstwa, w celu dokonania inspekcji, wizytacji lub też zasięgnięcia jakichkolwiek bądź wiadomości. (*„Monitor Polski" Nr. 98 z dn. 30/IV 1921 r.*).

Aptek i.

Dają się słyszeć częste skargi na apteki, jakoby brały wygórowane ceny za lekarstwa. wydawały lekarstwa bez sygnaturek i t. p. Otóż Okręgowy Urząd Zdrowia m. Warszawy (Ratusz. pokój № 33) uprzejmie prosi o zwracanie się bezpośrednio do Urzędu ze skargą na nieprawidłowe czynności w aptekach, a wtedy natychmiast będzie zarządzone dochodzenie i winni będą pociągani do odpowiedzialności. Skargi ogólnikowe bez wskazania konkretnych faktów nie mogą dać żadnego praktycznego wyniku. (*Dz Urz. Komis. Rządu, st. m. Warszawy, z dn. 29/IV 1921 r. Nr. 95*).

Skasowanie cenzury depesz.

Istniejący przy głównej stacji telegrafu państwowego wojskowy dozory telegramów i dozór telefoniczny we wszystkich urzędach warszawskiej dyrekcji został zniesiony. Pozostała wyjątkowo kontrola wojskowa i telefoniczna w Warszawie, która będzie czynna aż do dalszego zarządzenia. Odwołano wszystkie wydane dotychczas zarządzenia względem cenzury korespondencji pocztowej, telegraficznej i telefonicznej. (*Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy Nr. 98 z dn. 4.V.921 r.*)

Przepisy teatralne.

Stosownie do rozporządzenia p. Komisarza Rządu na m. st. Warszawę podajemy do wiadomości i jaknajściślejszego przestrzegania istniejące przepisy dotyczące porządku i bezpieczeństwa publicznego w teatrach i miejscach widowiskowych, a mianowicie:

1) z chwilą rozpoczęcia przedstawienia wstęp na widowni dla publiczności jest wzbroniony, z wyjątkiem osób, które obowiązane są być w teatrze dla celów służbowych, np. przedstawiciel cenzury i policji;

2) palenie papierosów dozwolone jest tylko w przeznaczonych na ten cel salach (palarnia) wobec czego wzbronione jest palenie na korytarzach, klatce schodowe i w przedsieniach.

W razie niestosowania się publiczności do powyższych przepisów będą sporządzane protokuły w celu pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. (*Rozkaz Okr. K-mdy P. P. st. m. Warszawy, Nr. 1552 z dn. 7/V 1921 r.*).

Zakłady fotograficzne.

Zgodnie z punktem 10 wykazu godzin otwierania i zamykania sklepów i zakładów handlowych, fotograficznych, fryzjerskich i kąpielowych w mieście st Warszawie, ustanowionych uchwałą Rady miejskiej z dn. 10 czerwca 1920 r. na podstawie Ustawy Sejmowej z dn. 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu — zakłady fotograficzne winny być w niedziele i święta zamknięte przez cały dzień. Tymczasem stwierdzone zostało, że większość wspomnianych zakładów nie stosuje się do powyższych przepisów i w niedziele i dni świąteczne zakłady te są czynne. Przypomniano przeto p. 9 rozk. dziennego Okr. Kmdy P. P. st. m. Warszawy z dn. 16/IX 1920 r. Nr. 1364 przy którym załączono wykazy otwierania i zamykania zakładów handlowo-przemysłowych i polecono p.p. Kierownikom komisarjatów zająć się kontrolą zakładów fotograficznych w dni świąteczne i niedziele i winnych niezamykania tych zakładów pociągnąć do odpowiedzialności sądowej. Celem zmuszenia wzmiankowanych zakładów do podporządkowania się wymaganiom ustawy, polecono w nadchodzącą niedzielę i w ciągu kilku następnych niedziel i dni świątecznych wydelegować specjalnie kilka razy w ciągu dnia funkcjonarjuszów policji do zakładów fotograficznych, znajdujących się w obrębie poszczególnych komisarjatów, celem sprawdzenia czy zakłady te są zamknięte i w razie stwierdzenia że są czynne sporządzać odnośne protokuły i kierować do sądów. (*Rozkaz Okr. Kmdy P. P. st. m. Warszawy, Nr. 1553 z dn. 8-V-921 r.*)

Rewizje aresztowanych.

Dla dokonywania rewizji osobistych aresztowanych w Komisarjatach Policji kobiet, upoważniono pp. kierowników komisarjatów do przyjęcia do tej czynności żon woźnych komisarjackich lub żon miejscowych dozorców domowych, przeznaczając na ten cel dla komisarjatów od 1 do 15 wł. po 500 mk. miesięcznie i dla kom. od 16 do 26 wł., za wyjątkiem kom. 21, oraz dla komisarjatów kol., Rezerwy i wodnego po 250 mk. miesięcznie Obowiązkiem przyjętych kobiet będzie na każde żądanie policji w dzień i w nocy dokonywać rewizji osobistej aresztowanych kobiet. (*Rozkaz Okr. Kmdy P. P. st. m. Warszawy, Nr. 1553 z dn. 8-V-921 r.*).

Trzepanie na balkonach.

Dochodzą skargi lokatorów niektórych domów oraz przygodnych przechodniów, że w ostatnich czasach coraz częściej daje się zauważyć, iż mieszkańcy trzepią na balkonach od frontu i wewnątrz domów dywany, odzież i t. p., na co policja zupełnie nie zwraca uwagi. Przypomniano przeto zarządzenia wydane w załączniku do rozkazu Nr. 664 z d. 2/V 1919 r. oraz w p. A rozkazu Nr. 718 z d. 11/VII tegoż roku, Okr. Kmdy P. P. st. m. Warszawy i polecono p.p. komisarzom pouczyć podwładne organa, aby zwracały uwagę na przestrzeganie przez mieszkańców zakazu trzepania na balkonach oraz z okien domów. Również uprzątanie balkonów winno się odbywać w taki sposób, aby znajdujące się na balkonie śmieci nie spadały na głowy przechodniów. (*Rozkaz Okr. K-mdy P. P. st. m. Warszawy, Nr. 1553 z dn. 8/V 1921 r.*).

Unieważnienie legitymacji.

Unieważniono następujące legitymacje:

1) post. Jakóbie Pieniązka, z 2 komis. pol. kolej. № 3661,
2) st. kanc. Marji Kołudzińskiej, z komis. Rządu st. m. Warszawy, № 71.
3) post. Aleksandra Połanieckiego, z P. K. P. P. w Kaliszu, № 2136.
4) st. przod. Antoniego Talenty z K. P. P. Lwów—miasto, № 1288.
5) post. Antoniego Lewandowskiego, z K. P. P. Lwów—miasto № 1724.
6) post. Wojciecha Borkowskiego, z P. K. P. P. w Rawie Ruskiej, № 903
7) post. Juljana Jędrusińskiego, z 2 Komis. Pol. Kolej. № 3220.
8) st. post. Jan Róg, z P. K. P. P. w Nadwornej, № 2078.
9) post. Sebastjan Kogut, z P. K. P. P. w Nadwornej, № 2019.
10) post. Franciszka Lewandowskiego, z P. K. P. P. we Lwowie № 1346.
11) post. Wawrzyńca Nagięcia, z P. K. P. P. Kraków—miasto, № 786.
12) st. post. Kazimierza Grabowskiego, z P. K. P. P. w Chrzanowie № 79.
13) prew. post. Józefa Bochniaka, z P. K. P. P. w Pilznie.

Zapomogi dla dotkniętych inwazją bolszewicką.

Namiestnictwo dla Małopolski we Lwowie okólnikiem z dnia 18 września 1920 do L. 8872 B. Z. podało do wiadomości interesowanych, że dotknięci inwazją bolszewicką mogą za pośrednictwem swej przełożonej władzy wnosić prośby o udzielenie im zapomogi na zakupno odzieży i innych przedmiotów niezbędnych do prowadzenia domowego gospodarstwa.

Podaje się do wiadomości wszystkich interesowanych, iż Ministerstwo Skarbu na interwencję Komendy Głównej P. P. w Warszawie odmówiło przyznania odpowiedniego kredytu na powyższy cel, wobec czego nie należy wnosić podań gdyż takowe jako bezprzedmiotowe będą zwracane. (*Rozkaz Okr. K-mdy P. P. we Lwowie Nr. 17 z dn. 18/IV 1921 r.*).

Wykaz rzeczy znalezionych.

W Ekspozyturze Śledczej Komisarjatu Pol. Kolej. w Lublinie są do odebrania przez prawych właścicieli następujące przedmioty:

1) dnia 27 stycznia 1920 r. na torze kolejowym przy stacji Dziewule znaleziono kufereczek czarny. zawierający bieliznę, 21 mk. 75 fen. i korespondencję na imię Żołynia Jana.

2) dnia 17 marca 1920 r. na st Siedlce w pociągu N. 821 znaleziono damski sakwojaż (torebka ręczna) zawierający: 2 pierścionki złote damskie, łańcuszek damski żółty, 73 kop. w srebrze i miedzi, okulary, „magi" w kilku kostkach i inne drobiazgi damskie.

3) dnia 30 marca 1920 r. w w poczekalni III-ej klasy na stacji Siedlce znaleziono portmonetkę czarną z zawartością 32 mk 50 fen., 3 rb. carskie i różne kwity na imię Kanabrockiego.

4) dnia 6 kwietnia 1920 r. na stacji Siedlce znaleziono sakwojaż damski skórzany żółty zawierający: 49 mk., 2 korony, lusterko, portmonetkę małą, chusteczkę do nosa i koronkę do nabożeństwa.

5) dnia 19 kwietnia 1920 r. na st. Zieleniec w ustępie znaleziono walizkę ręczną (torba) płócienną w kraty zielonkawe z czerwoną ramką.

6) dnia 18 maja 1920 r. w pobliżu toru kolejowego w lesie przy stacji Zieleniec znaleziono: walizę czerwoną z okuciem żółtym (z zamkiem) w stanie uszkodzonym, tekturową.

7) w nocy z 8 na 9 lipca 1920 r. na torach kolejowych stacji Siedlce znaleziono kosz duży biały zawierający rzeczy: samowar, lampkę, klosz, jeden trzewik z drewnianą podeszwą 3 tace, 8 gałek drewnianych, 15 takich że gałek z łańcuszkiem, sitko do herbaty, 2 kołnierzyki dziecinne, 2 ramki do fotografji, koszyk stołowy do chleba, podstawkę do noży, album z fotogoafjami, obrazek święty na marmurze i inne drobiazgi.

8) dnia 17 lipca 1920 r. w pociągu N. 823 na st. Siedlce znaleziono: palto letnie męskie czarne na podszewce czarnej półjedwabnej.

9) dnia 28 listopada 1920 r. przy kasie biletowej na st. Siedlce znaleziono woreczek płócienny samodziałowy i czarną wełnianą chustkę na głowę szydełkową.

10) dnia 25 grudnia 1920 r. w pociągu osobowym N. 842 w drodze z Łomży do Siedlec znaleziona została bez właściciela waliza skórzana bronzowa z 2 paskami z zawartością bielizny damskiej i męskiej: 3 ręczniki, 4 prześcieradła, 1 szlafrok, 4 bluzki, 3 pary majtek damskich, 1 halka, 5 staników damskich, pończochy, drobiazgi, oraz kajet podpisany nazwiskiem Zygfryd Szolc. Na walizie naklejka z nadpisem odręcznym stacja Warszawa-Wschodnia.

11) dnia 28 stycznia 1921 r. na 111 kilometrze między stacjami Siedlce-Łuków znaleziony został kożuch długi z dużym kołnierzem, wełna czarna, kryty bronzowym suknem samodziałowym.

Wstrzymanie debitu pocztowego.

Na mocy § 7 a ustawy z dnia 5 maja 1869 Nr. 66 Dz. p. p. zakazano rozszerzanie na Małopolskim terenie administracyjnym broszury W Lewińskiego p. t. „Socjalistyczny internacjonał i ponieволni narody" wydanej we Wiedniu przez „Dniprosojusz", ponieważ zajmuje wrogie stanowisko względem państwowości polskiej i dąży do wzbudzenia nienawiści Ukraińców do ludności polskiej i z tych powodów odebrano tej broszurze debit pocztowy w Małopolsce. *(Rozkaz Okr. K-mdy P. P. w Tarnopolu Nr. 22 z dn. 25/IV 1921 r.).*

Podrożenie telefonów.

Zarząd telefonów warszawskich podwyższył opłaty za telefony, które od dnia 1 b. m., zostały zmienione w sposób następujący: I kategorja dla mieszkań prywatnych 2400 mk. kwartalnie; II kategorja—dla biur. kantorów i sklepów — 6000 mk. kwartalnie; III kategorja—dla banków, hoteli, restauracji i t. p.—12.000 mk. kwartalnie. Za aparat dodatkowy 1.500 mk. Wreszcie opłata jednorazowa przy zamawianiu nowych telefonów podniesiona została z 5.000 na 10.000 mk. *(Dz. Urz. Koms. Rządu st. m. Warszawy, Nr. 100, z dn. 7-V-921 r.).*

POLITYKA

Chmury nad Śląskiem.

Powstanie górnośląskie osiągnęło pełnię bojowego sukcesu. Narzuciło się przemożnie i nieprzeparcie, porwało za sobą całą prastarą piastowską dzielnicę, wykazując nad wszelki wyraz wymownie, że było ruchem nawskroś żywiołowym i spontanicznym że wynużało najszczersze, najistotniejsze aspiracje męczeńskiego ludu. Powstańcy rzucili się do czynu pod hasłem wcielenia do Polski polskiej części Śląska Górnego. W tryumfalnym marszu dotarli niemal do linji, która stanowi tej części naturalną, jasno na podstawie danych etnograficznych, możliwie jak najjaśniej na podstawie wyników plebiscytu określoną granicę. Dokonali tego sami, własnemi tylko siłami. Państwo polskie nie mogło pospieszyć im z materjalną pomocą mimo, iż wszystkie polskie serca ku współdziałaniu się rwały, mimo, iż z niejednej polskiej pieśni wydarł się okrzyk donośnego protestu przeciw cierpliwemu wyczekiwaniu, względami politycznej konieczności surowo nakazanemu.

Sprawa górnośląskiego powstania narzuciła się rządowi i sejmowi Rzeczypospolitej jako problem niewysłowienie drażliwy i bolesny. Rząd nakazał zamknięcie górnośląskiej granicy, złożył z urzędu polskiego komisarza plebiscytowego p. Korfantego, który, jako syn ziemi śląskiej ujął w swe ręce kierownictwo żywiołowego ruchu ludowego. Przed sejmem, prezes ministrów, p. Wicenty Witos wygłosił mowę deklaracyjną, podyktowaną umiarkowaniem, rozwagą, jak najświetniej pojętymi względami politycznej polskiej misji stanu i międzynarodowego Polski interesu. Wyraził hołd bohaterskim powstańcom, lecz dobitnie podkreślić musiał, że rząd polski z powstaniem solidaryzować się nie może, ze przeciwny jest wytwarzaniu faktów dokonanych zbrojną siłą oręża, lubo rozumie doskonale, że „wiadomość o rzekomej decyzji członków komisji międzysojuszniczej w Opolu dla ludu polskiego na Górnym Śląsku była ciosem, który on odczuł jako podeptanie jego woli".

Już przed deklaracją prezydenta Witosa, dostarczającą Europie najwymowniejszego dowodu polskiej dobrej woli i możliwie jaknajdalej posuniętego umiarkowania, już przed historycznym sejmowym posiedzeniem z dnia 10 maja opinja polska miała sposobność z prawdziwą ulgą stwierdzić, że usuniętą została pierwsza groza nieporozumień, jakie w związku z wybuchem górnośląskim mogły się wywiązać pomiędzy Polską a mocarstwami zachodniej koalicji, Włochami przedewszystkiem, Włochami, których postawa na Górnym Śląsku odbiła się echem tragicznie bolesnego zdumienia w duszach narodu nie od dziś już przywykłego cenić i kochać ojczyznę *Mazziniego*, Garibaldiego i w walkach o wolność Polski poległego Franciszka Nulla.

Pułkownik włoski De *Marini*, któremu pod nieobecność gen. Le Rond przypadła w udziale trudna rola kierownika komisji międzysojuszniczej właśnie w chwili, gdy na Śląsku rozgorzał żywiołowy ruch protestu, uważał, że obowiązkiem jego było powstańcom zbrojnie się przeciwstawić i bez względu na wszystkie możliwe konsekwencje, wojskową siłą ludowy ruch zastraszyć. Wieść o tem, że od włoskich strzałów polegli polacy w osłupienie wprawiła Warszawę. Wieść, że w starciach z polakami zginęli włoscy żołnierze musiała analogiczne osłupienie wywołać na „włoskiej ziemi", gdzie pomimo wszystkie metamorfozy w fazach dyplomatyzowania nie zaginęła jeszcze ani trochę pamięć o legjonach Dąbrowskiego i ochotnikach z dni Rissogimento. Rząd polski pierwszy pospieszył z wyjaśnieniem i wytłomaczeniem. Wiceminister Dąbski udał się osobiście do włoskiego przedstawiciela w Warszawie, by mu wyrazić ubolewanie z powodu tragicznych wydarzeń. Przedstawiciel Włoch zjawił się z kolei u wiceministra i w dłuższej konferencji miał sposobność zapoznać się z istotą sytuacji i przekonać się o wzorowej lojalności rządu i państwa polskiego.

Już wówczas można było przewidzieć, że zbliża się moment załagodzenia tragicznego konfliktu, na ziemiach plebiscytowych, że wielkie mocarstwa Zachodu w rezultacie wykażą gotowość pojednawczego uregulowania stosunków z powstańczym ludem śląskim, wzburzonym pogłoskami o boleśnie krzywdzących go decyzjach. Już w zakończeniu swej mowy deklaracyjnej prezydent Witos miał możność zakomunikowania pierwszej wiadomości o likwidacji powstania i pacyfikacji na ziemiach Śląska Górnego. Linję demarkacyjną pacyfikacji zakreślono mniej więcej zgodnie z t. zw. linją Korfantego. określającą w zasadniczym zarysie granice polskiego posiadania. Na wschód od tej linji władza administracyjna i zarząd ogólny przechodzą w ręce miejscowych elementów polskich. Opinja całej Polski podziela radość górnoślązaków, wywołaną pierwszym doniosłym ich tryumfem. Rozumie ona jednak znakomicie, że kres wielkiej troski jeszcze bynajmniej nie nastał, że trudno wiedzieć, kiedy wreszcie burzliwy i mroczny horyzont górnośląski rozchmurzy się ostatecznie. Postanowienia pacyfikacyjne są nie tylko nawskroś prowizoryczne i niczego zgoła w rozstrzygnięciu sprawy śląskiej nie przesądzają, pozostawiają one ponadto niczem jeszcze nie rozwianą grozę pod taką czy inną formą „usamodzielnienia" ziem Śląska Górnego, usamodzielnienia, przeciw któremu prezydent Witos w imieniu rządu polskiego zastrzegł się jaknajkategoryczniej.

Ciężki niepokój o jutro Śląska, a więc także i o jutro Polski całej, spotęgowany jeszcze został w dniach już ostatnich bolesnem wystąpieniem przedstawicieli mocarstw Ententy, protestujących przeciwko rzekomemu popieraniu przez rząd polski powstania górnośląskiego. Relacje dzienników doniosły nawet, że protest przedstawiciela Anglji sformowany został w tonie wyjątkowo ostrym. Oczywiście dopiero dni najbliższe wykazać będą mogły, czy protesty te były tylko spóźnionym echem przezwyciężonych już nieporozumień i nie liczyły się z faktem pacyfikacji Śląska Górnego, czy też stanowią one zapowiedź nowych raz jeszcze niepomyślnych dla nas niespodzianek.

* * *

Równolegle ze sprawą Śląska Górnego rozwijała się na wielkim forum międzynarodowem sprawa rozgłośnych odszkodowań. W dniu 10 b. m. rozstrzygnięta ona została definitywnem przyjęciem przez Niemcy ultimatum Ententy. Polska narodowa opinja swojego czasu miała sposobność zapoznać się z pogłoskami o układzie pomiędzy pp. Lloyd Georgem i Simonsem, przyobiecywać mającym Górny Śląsk Niemcom, wzamian za przyjęcie warunków odszkodowań. Nowe jednak zaniepokojenie, jakie w związku z nagłą kapitulacją Niemiec w Polsce mogło wyniknąć, rozwiewa już dziś sama prasa niemiecka, która—jak ostatnie depesze donoszą—stwierdza wyraźnie, że Anglja zadowolniła się tylko obietnicą... oddziaływania na Polskę w sensie pomyślnego dla Niemiec rozwiązania sprawy górnośląskiej.

Zastępca



Dnia 10 maja Sejm Ustawodawczy rozpoczął sesję wiosenną, którą wypełni praca przedewszystkiem nad uchwaleniem ustaw, będących uzupełnieniem i rozwinięciem konstytucji. Bez uchwalenia przynajmniej niektórych z jych ustaw nie można przystąpić do ogłoszenia sankcji Ustawy Konstytucyjnej dnia 17 marca 1921 roku.

Posiedzenie z dnia 10 maja.

Przed porządkiem tego posiedzenia, które się rozpoczęło o godzinie 4-ej po południu, wypłynęła na powierzchnię sprawa Górnego Śląska. Stało się to dzieki mowie prezesa ministrów Witosa, który w sposób bardzo rozumny, bo i umiarkowany i patryjotyczny równocześnie określił stanowisko rządu polskiego w tej sprawie i właściwe powody aktu rozpaczy polskiej ludności górnośląskiej. Rząd polski boi się, że Traktat Wersalski będzie naruszony i że ponownie przez to stanie się krzywda narodowi polskiemu, który początkowo miał otrzymać Górny Śląsk bez plebiscytu. Ale to poczucie krzywdy miał także i polski lud górnośląski i pod wpływem tej krzywdy doszło do samorzutnego aktu rozpaczy. Rząd polski mimo wszystko jest przeciwnym temu, by lud górnośląski dochodził swoich praw orężem i prosi państwa Ententy, by jaknajszybciej powzięły postanowienie, zgodne z istotnymi wynikami plebiscytu. Po panu prezesie ministrów zabrał głos pan marszałek sejmu i silnie zaprotestował przeciwko traktowaniu narodów europejskich według metod Kongresu Wiedeńskiego, który dzielił je jak stado baranów. Dopiero po tych dwóch przemówieniach załatwiono porządek dzienny: w trzeciem czytaniu uchwalono ustawę o uregulowaniu podatków od spożycia, zużycia i produkcji; w drugiem i trzeciem czytaniu uchwalono ustawę o rejestracji i stemplowaniu długu wojennego Austrji i Węgier, znajdujących się w Polsce lub zagranicą w rękach obywateli polskich; w drugiem i trzeciem czytaniu uchwalono ustawę o wypuszczeniu drugiej serji biletów skarbowych. Załatwiono pozytywnie wniosek, mający na celu ograniczenie używania samochodów i koni wyjazdowych przez urzędy państwowe. Osobna komisja sejmowa zajmie się przeprowadzeniem owych ograniczeń. Wreszcie w drugiem i trzeciem czytaniu uchwalono dokończenie budowy kolei Czersk-Liniewo, zaczętej przez rząd pruski.



O Górny Śląsk.

Nietylko w politycznem, lecz i w gospodarczem życiu narodu polskiego sprawa Górnego Śląska wysunęła się na czoło zagadnień, związanych z najbardziej istotną treścią bytu naszego państwa. Jak dalece, jak żywo odczuwana jest doniosłość ekonomiczna Górnego Śląska dla Polski, świadczy pokaźna liczba wydawnictw specjalnych, temu tematowi poświęconych, jak również nieustająca dyskusja w prasie o gospodarczem znaczeniu tej prastarej dzielnicy dla odrodzonej Polski.

Nie będziemy tu powtarzali argumentów, przytaczanych w tej dyskusji, natomiast chcielibyśmy podkreślić, jak bardzo krzywdząca byłaby dla przemysłu polskiego decyzja, która rzekomo miała nam przyznać dwa powiaty: pszczyński i rybnicki.

Otóż produkcja węglowa tych dwóch powiatów dała w roku 1920 około 6 miljonów ton, t. j. niespełna 20 proc. ogólnego wydobycia węgla kamiennego na Górnym Śląsku. Już ten stosunek procentowy wskazuje, jak wielka spotkałaby nas niesprawiedliwość, gdyby nawet stanąć na gruncie cyfr, jakich dostarczył wynik plebiscytu. Ale i w stosunku do naszych uzasadnionych potrzeb gospodarczych taki nabytek byłby tak dalece niewystarczający, że nie pozwoliłby naszemu przemysłowi wznieść się na poziom choćby już tylko przedwojenny.

W roku 1913, na ziemiach należących obecnie do państwa polskiego, zużyto około 20 miljonów tn. węgla, w tem znaczną ilość z Zagłębia Donieckiego, które obecnie, a zapewne jeszcze przez czas dłuższy, nie będzie mogło wchodzić w rachubę, jako czynnik w eksporcie węgla. Ponieważ eksploatacja obecnie należących do państwa polskiego terenów węglowych dała w r. 1920 niewiele więcej ponad 8 miljonów ton, przeto, razem z produkcją węglową powiatów pszczyńskiego i rybnickiego, moglibyśmy, w najlepszym razie liczyć na zaspokojenie zaledwie około trzech czwartych części naszej przedwojennej konsumcji węglowej. A przecież potrzeby nasze są obecnie znacznie większe. Powstał niemal zupełnie nowy przemysł, związany z obroną granic państwa polskiego; przemysł ten, należący do t. zw. „ciężkich“, pochłania bardzo znaczną ilość węgla. Niemniej odbudowa kraju wymaga również zużycia dużych zasobów paliwa. Obie te pozycje nie ciążyły przed wojną na naszym bilansie węglowym. Zrozumiałe jest też, że nasz przemysł zerwać musi i zrywa te więzy, jakie mu narzuciły rządy zaborcze. Ten rozmach gospodarczy, będący dowodem przybytku sił i zdrowia w organizmie narodowym, również oprzeć się może tylko na pochłonięciu i przetworzeniu energji cieplnej.

Wszystkie względy powyższe świadczą, że nie możemy poprzestać na skrawkach z prastarej, odwiecznej dzielnicy Piastowej, która nietylko narodowościowo i politycznie, lecz i gospodarczo z Polską musi być związana.

Z giełdy.

Nastrój na giełdzie warszawskiej zasadniczej zmianie nie uległ. Jest on nacechowany w dalszym ciągu niechęcią do interesów przy kursach zmiennych, w dziedzinie papierów dywidendowych — przeważnie zniżkowych.

Działają tu, oczywiście, te przyczyny, które na tem miejscu już rozważaliśmy niejednokrotnie. Do tych przyczyn dodać jeszcze należy stan sprawy górnośląskiej.

Natomiast rynek walut zagranicznych stale wykazuje zwyżki kursowe dla wszystkich walut i dewiz, z wyjątkiem jedynie marki niemieckiej. Bardzo znacznie podrożały zwłaszcza korony austryjackie. Zwyżka ta powstała zarówno z powodu zaspakajania usprawiedliwionych potrzeb gospodarczych, jak masowej emisji marek polskich. Pomyślne dla nas rozstrzygnięcie sprawy Górnego Śląska niewątpliwie podniosłoby kurs naszej marki, zniżając jednocześnie cenę walut obcych.



Policjanci-aktorzy.

Sherlock Holmes, wytwór fantazji Conan Doyla, ogromne koło czytelników sensacyjnych powieści zadziwiał umiejętnością przebierania się, charakteryzowania i wogóle stosowania sztuki aktorskiej. W obrębie Rzeczypospolitej niewielu posiadamy beletrystów kryminalnych. Natomiast można się już poszczycić istnieniem policjantów, którzy pojmują, że przy śledztwie i na wywiadach, uniform stanowi nieraz zaporę i przeszkodę.

Rzecz się tak miała:

Dnia 8 marca r. b. wieczorem, na dom Bolesława Kamińskiego, młynarza, zamieszkałego na kolonji Radańczyk, gm. Niedrzwica pow. lubelskiego, dokonano zbrojnego napadu bandyckiego. Bandytów było kilku, w tem dwóch w uniformach wojskowych. Sterroryzowali domowników i zrabowali bieliznę, odzież i biżuterję, ogółem na sumę jednego miljona marek.

Napastnicy byli niesłychanie pewni siebie. Po ciężkiem pobiciu Kamińskiego, kazali mu aby się im dobrze przyjrzał. — Jak się na nas napatrzysz,—mówili—to nie będziesz rzucał podejrzeń na ludzi niewinnych.

Zabrali zagrabione rzeczy, zagarnęli gotowiznę i zniknęli wśród ciemności. Ekspozytura śledcza pow. lubelskiego wszczęła dochodzenia, na razie, bez pomyślnych wyników. Dopiero w miesiąc później, ekspozytura otrzymała wiadomości że mieszkańcy wsi Paliskiej z gm. Wojciechów pow. lubelskiego, bracia Wacław Stępień i Władysław Pałka, utrzymują podejrzane stosunki z paserami. W następstwie tych wiadomości przedsięwzięto rewizję w zabudowaniach u posądzonych. Znaleziono w ich mieszkaniach pewną część rzeczy zrabowanych Kamińskim, więc obu braci zaaresztowano. Delegowani do śledztwa wywiadowcy Jan Wierciński i Bazyli Lenczowski ustalili, iż Stępień brał udział w napadzie. Pałka wiedział o wszystkiem i współdziałał w ukrywaniu rzeczy. Jako wspólnika w napadzie, obadwaj wskazali Piotra Dudka, zamieszkałego w okolicach Wąwolnicy pow. puławskiego. Miał on być prowodyrem dokonanego napadu. Nie umieli czy nie chcieli udzielić szczegółowego adresu.

Wywiadowcy postanowili jednak, uzyskać łączność z Dudkiem, który już musiał być powiadomiony o schwytaniu kompanów. Przytem domyślano się, iż wspólników jest więcej. Kierownik eksp. śled. Leopold Kalinowski, z pomiędzy swoich funkcjonarjuszów wybiera „trupę aktorską“, do której należą: Jan Wierciński, Bazyli Lenczowski i Julian Milak.

Czwórka puszcza się w podróż o celu nieznanym bo tylko przypuszczalnym, ale w jakim przedstawiają się stanie? Wyobraźmy sobie obdartusów, których powierzchowność już zdaleka świadczy o zwyrodnieniu i jaknajgorszych instynktach. Są to indywidua podejrzane, których ludność przy spotkaniu starannie omija, gwarząc między sobą:—Że też nasza policja łotrów nie uwięzi i pozwala im chodzić luzem po świecie! Z resztą czterej dobrani do siebie kamraci nie szukają towarzystwa ludzi przyzwoitych. Przeciwnie; bratają się z podobnymi do siebie. Wygląda to jakgdyby mieli zamiar wykonać coś co pachnie kryminałem: w tym celu wdają się w znajomości z osobnikami najgorszego prowadzenia.

W jakiejś obskurnej szynkowni, przy kieliszku śmierdziuchy, zbratali się z Janem Szaranem. Pociągnęli go za język, Szaran się zwierza:

— Byłem pomocnikiem Dudka, bo nie chwaląc się, mam do bandyckiego interesu wprawną rękę! Oho, nasi mnie znają... Szaran jest już duszą oddany swoim nowym przyjaciołom, szczególnie Kalinowskiemu. On i jego żona ostrzegają go przed krążącemi w okolicy patrolami policyjnemi i wskazują w lesie bezpieczną skrytkę, informują oraz o miejscowościach gdzie można bezpiecznie zabić i ukraść.

Dochodzi do tego, iż Szaran, w przystępie szczerości koleżeńskiej, wskazuje mu miejsce pobytu zbrodniarza i sam go tam prowadzi. Po drodze wtajemnicza w szczegóły napadu na Kamińskich. Krótko mówiąc, Kalinowski z Milakiem znajdują Dudka w domu — i aresztują. Dudek zeznaje, że idąc na „robotę“ przywdział płaszcz i czapkę halerską; pozatem przy umiejętnych badaniach, złoczyńca wskazał zam. w pow. łowickim Józefa Kulika jako wspólnika przechowującego łupy.

Czterej funkcjonarjusze podążyli natychmiast we wskazanym kierunku, lecz Kulika nie zastali. Świeżo wypuszczony z więzienia za inną kradzież, bandyta już zawiadomiony o losie kolegów, zdążył się ukryć. Policjanci Wierciński i Lenczowski ze swojej strony nie tracili czasu. Wciąż dalej odgrywając rolę kryminalistów, jako wspólnicy Dudka, odnaleźli i zaaresztowali sołtysa wsi Lipiny gm. Gułów pow. łukowskiego, Adama Salę. Znaleźli u niego zegarek złoty zrabowany Kamińskiemu, palto i t. p.

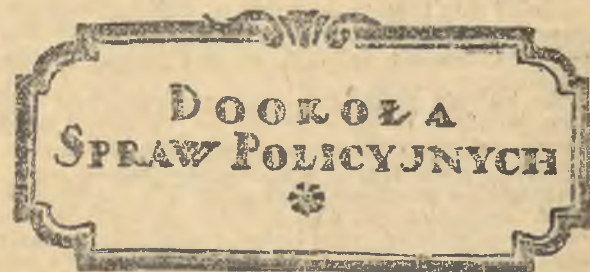
Można sobie wyobrazić zdumienie i zarazem rozpacz Sali, który naraz spostrzega, iż ludzie wobec których wyśpiewał otwarcie wszystko co dotyczyło napaści bandyckiej, są policjantami, stróżami bezpieczeństwa.

— Według prawa Bożego — woła z rezygnacją—zasłużyłem na to co mnie spotyka!

Schwytano jeszcze Katarzynę Żywicką, która pośredniczyła pomiędzy członkami bandy oraz dowiedziano się o jeszcze jednym wspólniku, Ignacym Żywickim.

Wszystkich umieszczono w więzieniu lubelskiem.

Tak więc, dzięki sprytowi, głęboko zrozumianym obowiązkom zawodu i wysoce rozwiniętemu talentowi maskowania się, okazanym przez wywiadowców, niebezpieczna banda zbójecka znalazła się w rękach sprawiedliwości.



Zakończenie kursu dla niższych funkcjonarjuszy P. P. w okręgowej szkole P. P. w Poznaniu.

Dnia 7-IV-21 r. zakończony został kurs dla niższych funkcjonarjuszy P. P. w Poznaniu. Egzamin trwał trzy dni i wykazał bardzo dodatni wynik. Kursiści pracowali z chęcią i wytrwałością, aby usunąć braki wykształcenia zawodowego i ogólnego.

Wykładano: prawo i procedurę karną, prawo administracyjne, instrukcje policyjne, służbę śledczą (kryminalną), daktyloskopję, literaturę, historję i geografję polską, biurowość, weterynarję, ratownictwo, musztrę wojskową, naukę o strzelaniu i chwyty kryminalne.

Z pośród 69 uczniów ukończyło z wynikiem „celujaco“, 29 „dobrze“ 33, „dostatecznie“ 6; jeden odstąpił od egzaminu.

Świetny ten rezultat należy zawdzięczać pracowitości i pilności uczniów, których komendant okr. XI P. P. inspektor dr. Śliwiński, przy każdej sposobności zachęcał do intensywnej pracy nad sobą, jak i poświęcenie się dla sprawy oraz niewyczerpanej energji komendanta szkoły, p. nadkomisarza P. P. Powla.

Wykładowcy: p. p. nadkom. Powel, prof. Powel, prokurator Raczyński, ppuł. dr. Starkowski, dr. medycyny Haltzer, ppor. Wojtkowiak, komis. Danielewski, podkom. Musidłowski i st. przod. Szymanowski doskonale uczyli i znakomicie wywiązali się ze swego zadania.

Na wspólnej wieczerzy uczniów z wykładowcami polecił Kmdt dr. Śliwiński funkcjonarjuszom, by okazaną dobrą chęć i wolę szczerej i obowiązkowej pracy przynieśli do życia służby praktycznej, kierując się trzema zasadami: pracą, obowiązkiem i honorem. Apelując do honoru policjanta-obywatela, prosił p. komendant wszystkich uczniów, by zasadę tę rozpowszechniali między kolegami, których wspieranie świeżo nabytą wiedzę fachową i ogólną należy uważać za swój obowiązek.

Otwarcie I kursu w szkole okręgowej pol. państw. w Suwałkach.

W dniu 13 maja r. b. zostaje otwarty I-szy kurs dla posterunkowych w okręgowej szkole policyjnej w Suwałkach, wobec czego wyznaczono z powiatu suwalskiego, grodzieńskiego i wołkowyskiego po 10 posterunkowych i z powiatów augustowskiego, szczuczyńskiego, sejneńskiego, łomżyńskiego i rezerwy okręgowej po 6 posterunkowych.

Wszyscy wyznaczeni funkcjonarjusze winni się stawić w dniu 11 maja r. b. i mieć dokładną ewidencję, kompletne umundurowanie, karabin rosyjski, 40 naboi, poduszkę, prześcieradło, 2 pary bielizny, łyżkę, nóż, widelec, szczotkę do czyszczenia ubrania i obuwia.

Podział rejonu O. K. P. P. w Stanisławowie na ekspozytury pol. śledczej.

W rejonie śledczym O. K. P. P. Stanisławów istnieją następujące ekspozytury policji śledczej:

1) Ekspozytura śledcza I rzędu w Stanisławowie obejmująca powiaty: Bohorodczany, Nadwórna, Rohatyn, Stanisławów i Tłumacz, podległe pod każdym względem bezpośrednio O. K. P. P. w Stanisławowie.

2) Ekspozytura śledcza II rzędu w Stryju, obejmująca powiaty: Stryj, Dolina, Kałusz, Skole, Żydaczów i Turkę a Stryj podlega wyłącznie tylko pod względem administracyjnym i zaopatrzenia pow. komendzie P. P. w Stryju, zaś pod względem organizacyjnym, osobowym i dyscyplinarnym tut. komendzie.

3) Ekspozytura śledcza III rzędu w Kołomyi i obejmująca powiaty: Kołomyję, Horodenkę, Poczyniżyn i Śniatyn oraz

4) Ekspozytura śledcza IV rzędu w Kutach, obejmująca powiat Rosów.

Ekspozytury śledcze w Kołomyi i Kutach podległe są całkowicie we wszystkich sprawach odnośnym powiatowym komendom P. P. przyczem urzędowi śledczemu przysługuje prawo wykonywania nadzoru nad czynnościami tych ekspozytur.

Uruchomienie szkoły wywiadowców w okręgu stanisławowskim.

W myśl ustawy z dnia 24-7-19. Dz. P. P. 6L. poz. 363 o policji państwowej została w zastosowaniu art. 32 powyższej ustawy w okręgu stanisławowskim z dniem 1 maja b. r. uruchomiona szkoła wywiadowców. Celem jej będzie fachowe wykształcenie uczestników kursu szkolnego we wszystkich działach kryminalistyki teoretycznej i praktycznej (stosowanej). Na kierownika szkoły przeznaczono komisarza rzeczonego urzędu śledczego, dr. Gabryela Laksa, któremu wedle potrzeby zostaną dodani instruktorowie pomocni. Jemu polecono też bezwłoczne przedłożenie szczegółowego programu kursu.

Kurs ma trwać 6 — 9 tygodni, poczem nastąpi egzamin, który będzie podstawą kwalifikacji na osiągnięcie odpowiedniego, ustawą przewidzianego stanowiska.

Na uczestników kursu I przeznaczą powiatowe komendy po 2 posterunkowych, którzy mają już ukończony kurs posterunkowych. W kursie tym mają też uczestniczyć funkcjonarjusze ekspozytury policyjno-śledczej w Stanisławowie.

Rozkaz ten mają komendy powiatowe wykonać bezwzględnie, chociażby wykonywanie regularnej służby sprawiało trudności jako też zarelacjonują o wydanych zarządzeniach i przyszlą spis imienny uczestników kursu.

Przeznaczeni na uczestników szkoły zgłosili się 1 maja w komendzie rezerwy przy O. K. P. P. w Stanisławowie ul. Kamińskiego L. 4, której powierzono sprawy administracyjne i kancelaryjne szkoły, a w szczególności przygotowanie i urządzenie sali szkolnej. Uczestnicy kursu będą skoszarowani i w tym celu ma naczelnik urzędu śledczego poczynić przygotowania w porozumieniu z komendantem rezerwy.

Policja w Sowdepji.

Urzędnik sekretarjatu spraw wewnętrznych St. Zjedn., T. Smith, świeżo przybyły po dłuższym pobycie w Rosji, pomiędzy innemi komunikuje, o najnowszej organizacji policji pod rządami bolszewickiemi. Policji we właściwem znaczeniu obecnie tam niema. Bezpieczeństwo i ład społeczny są sprawami, na które rząd nie zwraca uwagi, ponieważ jego uwagę pochłania wyłącznie obrona własnej całości i powagi. Objawy bandytyzmu, zabójstw „prywatnych“ i t. p. są prawie tolerowane i niema obecnie władzy zorganizowanej, która sądziłaby i karała przestępstwa, nie mające związku z polityką. Całością biegu spraw administracyjno-policyjnych, jak ściąganiem podatków i rozmaitych opłat, dozorem nad pasportami, meldunkami i t. p. zarządza czrezwyczajka, najpotężniejsza dziś instytucja państwowa. Istnieją czrezwyczajki gubernjalne, powiatowe i gminne, podwładne czrezwyczajce centralnej w Moskwie. Każda z nich utrzymuje mnóstwo „agentów politycznych“, tajnych właściwie szpiegów. W samej Moskwie istnieje około 80,000 szpiegów rządowych, rekrutowanych z pomiędzy ludzi rozmaitej sfery i stopnia społecznego, mężczyzn i kobiet. Ludność najczęściej bez żadnego powodu wleczona do więzień, musi się mieć na baczności. W Moskwie z tego powodu życie towarzyskie zupełnie zamiera, nikt bowiem nikomu nie dowierza i trwają wzajemnie obawy szpiegostwa.

(Sun (N. York) № 69).

NA PLACÓWCE.

Feljeton o policjancie.

Niewiele naogół prasa nasza pisze o policji i policjancie, jeżeli pominiemy niezliczone złośliwe uwagi i pretensje, skierowane ku policji z powodu istotnych lub urojonych win wszelkich możliwych urzędów i władz państwowych czy miejskich. W tym zakresie często prasy, z niewiadomych bliżej powodów, z godnym podziwu zapałem i konsekwencją szerzy w społeczeństwie przeświadczenie o omnipotencji policji, która nie wiadomo dlaczego w jej oczach powinna być wszechpotężna i jako taka (naturalnie!)—odpowiedzialna za wszystko.

Zdaje się, że wszyscy uświadomieni obywatele Rzeczypospolitej wiedzieć już by powinni, iż policja jest wyłącznie organem wykonawczym władz administracyjnych i stróżem bezpieczeństwa, a tymczasem codzień prawie spotykamy się z różnemi zarzutami pod sensacyjnymi tytułami: „I cóż na to policja“, „Karygodne niedbalstwo policji“, „A policja milczy“. Treść zaś tych artykułów udowadnia z reguły, że dana sprawa nie dotyczy wcale policji, lecz dajmy na to komisarjatu rządu, starostwa, magistratu, gminy, ministerstwa aprowizacji, zarządu więzień, lub nawet zgoła osób czy instytucji prywatnych.

Ma to nawet niemało humoru. I gdyby w tych wszystkich wypadkach tytuły te brzmiały: np. „I cóż na to monopol tytuniowy“, „A monopol tytuniowy milczy“ i t. d. byłoby to tylko humorem. Czytelnik poskrobałby się w głowę, przetarł czoło, pomyślał: „co u licha ma piernik do wiatraka“, i rozweselony przeszedłby nad tem do porządku dziennego. Gdy jednak w tych wszystkich okolicznościach atakowana jest policja, rzecz przedstawia się zupełnie inaczej.

Wiemy wszyscy, że skuteczność działania policji w bardzo wielu razach zależy wyłącznie od tego, jaki autorytet ma przedstawiciel policji, jaką ma powagę i szacunek u społeczeństwa. Interwencja policji tem łagodniejsze i bardziej kulturalne formy przybierać może, im bardziej społeczeństwo widzi w policjancie przedstawiciela powagi państwa, im bardziej go szanuje—i ufa mu.

Zgodzimy się chyba wszyscy, że publikowanie i ogłaszanie naoków czyichś win nie przysparza mu powagi i szacunku.

No tak, ale z drugiej strony „brudy trzeba prać“, poruszanie w tym kierunku opinji publicznej jest jednym z najszczytniejszych obowiązków i przywilejów prasy. Tylko, że ten miecz w rękach prasy powinien być „mieczem sprawiedliwości“, a prasa obniżając powagę i zaufanie do policji, powinna też wiedzieć, że w tych wszystkich wypadkach kiedy stawia zarzuty niesłuszne, działa przeciw społeczeństwu i państwu, przeciw postępowi i kulturze społecznej.

Myśli takie nasunęły mi się, gdyż, o dziwo w jednym z ostatnich numerów „Robotnika“ znalazłem feljeton o policjancie. Tak jest—tylko, że o policjancie... angielskim.

Autor, urodzony narrator, daje świetną charakterystykę doskonałego angielskiego policemana, zwanego popularnie „Bob“, słusznie podkreślając, że chcąc mieć Boba, trzeba środowisko Bobowe stworzyć i pisze tak dalej:

„Chciałbym dołączyć to zrozumienie, które w krew weszło Bobowi, że swoboda jednostki jest jeno możliwą wtedy, gdy każdy tylko to czyni co drugiemu nie przeszkadza. Pragnąłbym, byśmy wszyscy wiedzieli, co wolno bez przeszkody dla ogółu, ale że co wolno, to wszystkim zarówno wolno. Że demokracja polega na praworządności, a praworządność na troskliwem przestrzeganiu praw przez możnych, przez ludzi do strzeżenia tych praw powołanych“.

Piękne to słowa, bolesne tylko, że w znanym autorowi feljetonu o „Bobie“ dzienniku w tym samym czasie wykonywanie przez policję przepisów prawa nazywane bywa w tytule „samowola policji“. Inaczej się pisze w „feljetonie“, inaczej w „kronice“. To aż nazbyt znane rzeczy, — alę wróćmy do naszego „Boba“.

A więc:

„Bob niema broni. Bob może nie mieć broni—co za dziwo. Nawet tej pałeczki zadającej, jak czytałem, bolesne razy nie widziałem u żadnego z Bobów.

Na placyku powstałym ze skrzyżowania się ulic stoi ich kilku, czasem kilkunastu. Kierują ruchem ulicznym spokojnie, cierpliwie, bez wydania głosu, bez okrzyku. Gdy Bob chce by nieskończony wąż automobilowy stanął, odwraca się do nich plecami i jak drogowskaz wysuwa rękę. Nie mówiąc nic, spojrzeniem tylko porozumiewa się z kolegami i rozwikła najgroźniejszy węzeł basów (autobusów) taksi (automobili z taksometrem) rowerów, lokomotyw ulicznych, jak domy wielkich automobili ciężarowych, bryk z końmi, jak słonie wielkimi, wózków ręcznych, wózków z dziećmi małemi, cabów o dwóch kołach, pojazdów zaprzęgniętych w czwórkę z trębaczem dającym sygnały trąbą na dwa metry długą. Bob sterczy nad tłumem i wszystko wokół widzi. Gdy staruszka przejść chce przez ruchliwą ulicę, dziecko czy kaleka, Bob nie czekając na ich prośby wstrzymuje ruch na Trafalgar square czy przy Mansion-House i pomaga potrzebującemu pomocy, biorąc go pod ramię. Bob nie boi się, by ktokolwiek na ulicy wyłamał się z dyscypliny: cały Londyn stanąłby przeciw niemu, bez względu na osobę czy popularność. Przez niesforność można zwrócić przeciw sobie opinję wszystkich.

Nie widziałem Boba zirytowanego, cała jego energja skupia się w wzroku, reszta organów to jakby mechanizmy kierowane z jakiegoś centralnego punktu. Bob ma ruchy automatu“.

Pozornie Bob na wszystko jest obojętny ale w decydującej chwili działa: on wszystko widział i słyszał, nie daje się jeno wytrącić z równowagi. Panowanie nad sobą (iluż to generacji) leży w Bobie!

Zbliżasz się do Boba," on tego nie zauważył, ale gdy się chwilę wahasz on jest przy tobie i chłodno, grzecznie pyta czem może służyć. Bob wszystko wie, on da ci każde wyjaśnienie, albo bodaj wskazówkę, gdzie się możesz dowiedzieć. Bob nie będzie z Tobą rozprawiał, mówiąc z Tobą spokojnie, patrzy na ulicę i gotów jest każdej chwili zapobiec nieszczęściu. Dzięki Bobowi kronika wypadków w Londynie nie stoi w żadnym stosunku do ogromu ruchu, do wielkości tego środowiska ludzkiego, liczącego więcej ludności niż połowa Kongresówki. Bob wychował sobie ulicę Londynu.

Bob jest gentlemanem, on nie słyszy tego, czegoś do niego nie mówił i gdyby to była złośliwość przeciwko niemu zwrócona, lub inne jakieś prowokacje władzy—Bob z urzędu chodzi na tłumne zebrania uliczne—interesuje się jednak tylko tem, co do niego należy. Bob nie słyszy mówcy, ani uwag słuchaczy, on pilnuje jedynie porządku na ulicy. Gdy zechcesz dokonać na kim gwałtu fizycznego wtedy poznasz Boba i jego sztukę poradzenia sobie z niesfornym.

Gdy mówca piorunuje z drabinkowej trybuny, Bob liczy okna sąsiedniej kamienicy, albo obserwuje niebo, spokojnie, niewzruszenie, strzeże okien sklepowych, zagrożonych obecnie djamentami szklarskimi sinfeinistów. Bob jest obywatelem wykonującym ściśle, uprzejmie i bezwzględnie i umiejętnie swój obowiązek publiczny, a społeczeństwo wie o tem i w tem, zdaje się, rozwiązanie zagadki ich wzajemnego stosunku“.

Taki jest „Bob“ londyński. Taki jest ów idealny policjant.

Czyż potrzeba jeszcze raz powtarzać, że kierownictwo polskiej policji pracuje usilnie, aby podobny wytworzyć typ polskiego policjanta. Lecz aby się to stało, musi powstać owe „bobowe środowisko“. Bez niego polski „Bob“ zjawić się nie może.—I tu właśnie leży wdzięczne zadanie dla patrjotycznej prasy. Czy nie powinna ona stale i konsekwentnie urabiać w opinji ogółu przeświadczenia, że policjant jest stróżem porządku, wykonawcą prawa, i przedstawicielem władzy rządowej, że należy mu się posłuch, szacunek i pomoc.

Nie wynika z tego bynajmniej, aby milczeniem pomijać istotne winy i błędy. Wśród ludzi o najlepszej nawet woli są one nieuniknione, a życzliwe wskazanie ich jest czynnikiem postępu. Natomiast fałszywe oskarżanie, rzucanie oszczerstw a przypisywanie urojonych win będzie zawsze tylko czynem destrukcyjnym

R.



Ujęcie bandytów.

Czterech opryszków dokonało zbrojnego napadu rabunkowego na mieszkanie sołtysa we wsi Krogulca w pow. sochaczewskim. Na miejsce napadu przybył Klemens Sarnecki, wywiadowca urzędu śledczego okręgu warszawskiego, który przy współudziale miejscowej policji zarządził pościg rabusiów uciekających w stronę Warszawy.

W folwarku Łazkach w pow. warszawskim bandyci ukryli się w zagajniku, który wkrótce został otoczony przez policję oraz okolicznych mieszkańców.

Po chwili wyskoczył pierwszy opryszek, herszt bandy, Jan Pankiewicz, który dał do stojących na straży włościan 6 strzałów z rewolweru, lecz bez żadnych następstw.

Na alarm nadbiegła policja, która po rozbrojeniu i skrępowaniu, odprowadziła zbója do posterunku policyjnego w Kampinosie. Pankiewicz był poszukiwany przez prokuratora w Łowiczu, jako podejrzany o dokonanie kilku napadów rabunkowych. Wspólnicy Pankiewicza również zostali ujęci w zagajniku, są to: Kazimierz Gorzkowski, Walenty Sumiński i Bronisław Gorzkowski.

Pasporty krajowe.

Z dniem 6 b. m. biuro pasportowe przy Komendzie policji państwowej w Łodzi zostało skasowane. Natomiast dla udogodnienia publiczności, która była dotąd zmuszona skupiać się tłumnie i wyczekiwać swej kolei w Komendzie policyjnej, wydawanie pasportów krajowych odbywać się będzie we wszystkich komisarjatach.

Wielka kradzież w Lublinie.

Dnia 25 z. m. Kasa Skarbowa wysłała trzy pakunki pieniężne na łączną sumę 10 miljonów marek. Jeden pakunek, zawierający 6 miljonów wysłano do Puław, drugi z 3 miljonami do Lubartowa, trzeci zawierający 1 miljon do Tomaszowa. 6 miljonów i 1 miljon doszły do miejsc przeznaczenia.

Urzędnik odbierający w Lubartowie pieniądze nie przypatrzył się dobrze opakowaniu i pieczęciom, przyjął, otworzył i zamiast trzech miljonów marek wyciągnął ładnie złożone i ułożone kartki papieru. Pakunek 3 miljonów marek winien ważyć 7800 gramów ten zaś ważył ledwie 7000 gramów, co naprowadziło na przypuszczenie, że działa tu ręka fachowa i sprytna.

Zawiadomiona o tem P. P. ustaliła, że wątku tej sprawy szukać należy w kasie skarbowej, albowiem ani poczta, ani służba ambulansowa, ani służba lubartowska nie mogła tu nic zdziałać.

I cóż się okazuje. Zaadresowanie pakunku powierzono woźnemu, który odpowiednie znaki i marki pocztowe nakleił na sfałszowanej paczce, pieniądze zaś w sumie 3 mil. mk. przywłaszczył.

Policja ujęła woźnego Błażejczuka i trzyma nadto pod śledztwem szereg osób i dziś już zdobyła spory zasób materjału dowodowego.

Skradzione listy amerykańskie.

Na Saskiej Kępie, w pobliżu łazienki kąpielowej Kozłowskiego, w krzakach znaleziono 200 kopert po listach pieniężnych z Ameryki. Koperty były otwarte, co świadczy, że skradziono z nich dolary. Listy pisane były po polsku i w żargonie, przeważnie do zamieszkałych w łomżyńskiem i grodzieńskiem.

Analiza krwi.

W Krakowie, policja uwięziła Amsterdama i Weinreba, oskarżonych o zamordowanie małżonków Zahnów. W mieszkaniu jednego z zaaresztowanych znaleziono bluzę i spodnie splamione krwią. Z uwagi iż ojciec owego aresztanta jest rzeźnikiem, policja oddała odzież do analizy chemicznej dla otrzymania wyjaśnień czy plamy pochodzą z krwi ludzkiej czy zwierzęcej. Śledztwo zwrócono w odnośnym kierunku.

Wykrycie morderców.

Głośny był napad rabunkowy, dokonany wczesnym ranem dnia 14 stycznia r. b. na mieszkanie właścicieli składu siana i owsa przy ulicy Grzybowskiej № 67, podczas którego zamordowano wystrzałami z rewolwerów małżonków Tomasza i Katarzynę Kolków.

Naczelnik urzędu śledczego komendy policji okręgu warszawskiego p. Witkiewicz, mając pewne dane, że jeden ze sprawców tego mordu jest Jan Staniuta, grasujący w pow. Radzymińskim, zawiadomił o tem miejscową policję, która wkrótce schwytała go.

Badany w urzędzie śledczym komendy policji okręgu warszawskiego Staniuta przyznał się do udziału w zabójstwie, przyczem wskazał jeszcze czterech uczestników: Antoniego Tomczaka (Młynarska 4), Józefa Radolińskiego (Żelazna 75), oraz dwóch innych poszukiwanych dotychczas. W mieszkaniu kochanki Staniuty, Osuchówny (przy ul. Towarowej 27) policja znalazła kiez z rzeczami, pochodzącemi z rabunku u Kolków, nowe zaś buciki żółte Kolkowej nosiła Osuchówna.

Z dalszych zeznań mordercy wynika, że zaraz po zabójstwie wszyscy sprawcy napadu udali się do mieszkania Radolińskiego, gdzie nastąpił podział łupów. Następnie wywiadowca tegoż urzędu śledczego pochwycił na roku ul. Leszna i Karolkowej Antoniego Tomczaka. Ponieważ usiłował zbiedz, wywiadowca postrzelił go pięcioma kulami. Tomczak nie przyznaje się do napadu na Kolków. Obecnie przebywa w szpitalu więziennem przy ul. Długiej.

Przyszła wreszcie kolej na Radolińskiego, którego pochwyciła policja powiatu radzymińskiego w mieszkaniu jego przy ul. Żelaznej № 75, lecz zaraz na ulicy opryszek korzystając z ciemności zdołał umknąć, mimo, że dano za nim szereg strzałów rewolwerowych i karabinowych. W piwnicy wspomnianego domu policja znalazła 6 rewolwerów.

Urząd śledczy okręgu warszawskiego nie przestawał śledzić niebezpiecznego opryszka i oto z polecenia naczelnika p. Mitkiewicza, kierownik brygady p. Kiedrzyński i starszy wywiadowca p. Zając w jednym z domów przy ul. św. Wincentego na Nowem Bródnie schwytali Radolińskiego. Stawiał zaciekły i rozpaczliwy opór, lecz widząc wywiadowców z wymierzonymi do niego lufami rewolwerów — poddał się. Udowodniono mu 7 napadów rabunkowych, przeważnie na prowincji. Do zarzucanych zbrodni przyznał się, na Grzybowskiej zaś był on głównym sprawcą zabójstwa Kolków. Radoliński nosił palto zabitego Kolka, żona zaś jego suknie i halkę — Kolkowej. Ujęty zbój jest z zawodu garbarzem. Ostatnio pracował jako stolarz w magazynach wojskowych na Powązkach i — w szpitalu żydowskim—jako palacz.

Samobójstwa w kwietniu.

W ubiegłym miesiącu odebrało sobie życie w Warszawie 16 osób (8 mężczyzn i 8 kobiet). Za pomocą broni palnej popełniło samobójstwo 6 osób (5 mężczyzn i 1 kobieta), za pomocą otrucia — 5 osób (same kobiety), wyskoczyły oknem 3 osoby (2 kobiety i 1 mężczyzna) wreszcie 1 mężczyzna poderznął gardło i 1 utopił się.

Wypadki samochodowe w kwietniu.

W ubiegłym miesiacu, wskutek przejechania przez samochody wojskowe, cywilne i państwowe obcych zginęły 3 osoby, poranionych i potłuczonych zaś mniej lub więcej szkodliwie zostało 19 osób (w tej liczbie 1 ksiądz i 1 lekarz).



W Lublinie odbył się w tych dniach popis sokoli w obecności wszystkich wybitnych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa. W sprawozdaniu z popisu tego w „Głosie Lubelskim" znajdujemy następujący znamienny ustęp:

> Niemile raził brak przedstawicieli oficerów policji państwowej. Za granicą wyszkolenie fizyczne policji jest zagadnieniem pierwszorzędnem dla organizatorów policji. U nas, jak świadczy o tem „Gazeta policji państwowej", władze centralne policyjne również na to wielki nacisk kładą. Najlepsze jednak chęci muszą być wykonywane przez organa miejscowe. Nie wiemy, czy i ile robi się pod tym względem w Lublinie. Jeżeli się jednak robi coś, to nie szkodziłoby się przyjrzeć i porównać metody i postępy wyszkolenia fizycznego u siebie i u czołowej organizacji polskiej gimnastycznej, jaką jest „Sokół".
> Zupełny brak zainteresowania się pod tym względem ze strony policji — każe przypuszczać, że, jeżeli się wykonywa nawet zarządzenia władz pod względem wyszkolenia, — to robi się to bez wielkiej troski o to, żeby należyte rezultaty osiągnąć.

Pisząc to „Głos Lubelski" ma niewątpliwie wiele słuszności, władze policyjne powinny okazywać, że interesują się sprawami, związanemi z zagadnieniami wyszkolenia fizycznego. I na jedno jeszcze wskazuje cytowana przez nas notatka — że społeczeństwo zaczyna się interesować swą policją — i stąd wniosek, że obowiązkiem policji jest iść w kierunku tego zbliżenia do społeczeństwa, a więc informować ogół o tem, co policja robi, jak się doskonali, pokazać swą pracę i jej postępy. Najpewniejsza to droga do zdobycia zaufania i sympatji.

* * *

„Tygodnik kutnowski" pisze:

W tych dniach pociągiem idącym z Warszawy do Torunia jechał na Pomorze Jan Fic i zwierzył się jednemu z pasażerów, że wiezie ze sobą znaczny fundusz, przeznaczony na kupno majątku. W Ostrowiu F. zameldował policji iż pieniądze w sumie około pół miljona, w markach i dolarach zostały mu w wagonie skradzione. Poszkodowany pojechał tym pociągiem dalej.

W kilka godzin później, policjant posterunku kolejowego Jan Stępniak przy kasie biletowej zauważył osobnika, który mu się wydał podejrzanym o dokonanie powyższej kradzieży. Przy aresztowaniu mężczyzna ów ofiarował policjantowi 200,000 mk., następnie całą gotówkę skradzioną Ficowi. Pomimo pokusy, gdyż proponowana suma dla funkcjonarjusza policji mogła stanowić majątek, Stępniak poskromił rabusia przy użyciu siły i zaprowadził na posterunek. Rabusiem był Stanisław Gawin zamieszkały w Warszawie przy ul. Wolskiej Nr. 34, zawodowy „doliniarz", już niejednokrotnie karany.

Jan Stępniak popełnił czyn godny policjanta polskiego, za co należy mu się uznanie.

OFIARY

Na plebiscyt na Górnym Śląsku.

Redakcja „Gazety Policji Państwowej" zamiast wieńca na trumnę ś. p. Jerzego Skokowskiego, prokuratora Sądu Najwyższego, składa na plebiscyt Górnego Śląska mk. 1000.



Przeznaczenie.

Położywszy zczerniałe od pracy ręce na stół, podniósł się.

— Pójdę. Pan był dla mnie dobry; wiele, wiele miesięcy nikt nie był dla mnie dobry. Nie zapomnę tego nigdy. Czy nie mógłby pan jeszcze...

Obejrzał swoje ubranie.

— O co chodzi?—spytał Fretton.

— Gdyby Pan mógł dać mi jakieś stare ubranie zamiast tego, miałbym więcej nadziei na ocalenie — rzekł zbieg — jeżeli pan nie może, wszystko jedno. Prawdopodobnie schwytają mnie i tak...

Fretton zawsze poddawał się pierwszemu wrażeniu. Chciał pomódz nieszczęsnemu.

— Jutro dam odzież—rzekł spokojnie—tu jesteście bezpieczni; *oni* już byli, uprzedziii mnie i nie wrócą. Jesteście zmęczeni?

— O, i jak jeszcze. Oddałbym majątek za to, by kilka godzin przespać spokojnie.

— Nie będziecie zmuszeni płacić. Idźcie na górę, do mej sypialni i połóżcie się na mojem łóżku. Ja będę spał tutaj. Jutro zobaczę, co można zrobić.

Zbieg był zbyt osłabiony, żeby choć podziękować. Nawet głuchy odgłos armaty, ciągle jeszcze brzmiącej we mgle nie zdołał go przerazić. Nie rozbierając się, runął na łóżko i zasnął w jednej chwili.

Aubrey przyciemnił lampę, legł na kozetce i długo spoglądał na migotliwy płomyk. Wreszcie i jego oczy zamknęły się i zasnął mocno.

Koło okna rozległ się szmer, tak cichy, że nie zbudziłby najczujniejszego. Trwał on kilka minut. Coś syczało, jak strumyk pary, wychodzącej z szerokiej klapy. Nagle wszystko ucichło; w kilka chwil drewniana żaluzja poruszyła się. Żółta ręka z długiemi paznogciami ujęła za jej brzeg i cicho ją zwinęła. Szatańska twarz ukazała się w ramie okiennej z wyrżniętą szybą, oczy, bystre, jak u sępa obejrzały pokój i zatrzymały się na śpiącym. Lekkim ruchem, jak wąż, chińczyk wlazł w otwarte okno i zwinął się na podłodze. Przez pewien czas nie poruszał się, nakoniec zaczął pełzać ostrożnie i zatrzymał się koło śpiącego. Spojrzał na poruszające się piersi i dobył z rękawa nóż.

Wysoko podniósł go w górę i oczy jego zwężyły się. Podobne były do gorejących punktów. Celnie, ze straszną siłą wbił ostrze w pierś Aubrey'a. Ten nawet nie krzyknął, tylko drgnął nieco i znieruchomiał. Był martwy. Spojrzawszy na swą ofiarę, zabójca podszedł do fotela, odkręcił słupek i wytrząsnął z niego djament. Przy słabem świetle lampy z kamienia trysnęły purpurowe ognie...

Chińczyk ścisnął go w ręku, podpełzł do okna i zniknął.

III.

Mgliste marzenie przeniknęło do mózgu śpiącego. Drgnął i poruszył się w półśnie; przerażenie go chwyciło, na ciele wystąpił mu pot; usłyszał dalekie, zachrypnięte szczekanie bezlitosnego prześladowcy — „krwawego" psa. Sen uleciał... Nasłuchiwał: na nizinach i w domku jeszcze panowała cisza, lecz zasnąć już nie mógł. Wstał. Bezdźwięcznie, jak kot zeszedł ze schodów, wszedł do dolnego pokoju—i tu odrazu przykuł jego wzrok czarny, od kozetki idący strumyk. Ścisnął zęby; w mgnieniu oka stał już koło Aubrey'a i przyglądał mu się rozszerzonemi ze zgrozy oczyma; schwycił rękojeść noża i wyciągnął go z nieruchomej piersi. Nachylił się nad martwym i słuchał. Nagle...

Złowrogie szczekanie „krwawego psa", rozjuszonego zapachem krwi, przerwało ciszę; drzwi zatrzęsły się od uderzeń. Surowy głos zażądał, by otwarto w imię prawa.

Zbieg stał koło zabitego; nie ruszał się, jak posąg, a ręka kurczowo ściskała okrwawiony nóż. Spoglądał na drzwi, drgając przy każdem uderzeniu. Spojrzał na okno z wyrżniętą szybą, na bladą twarz o niewidomych szklanych źrenicach i gorzki uśmiech skrzywił mu wargi.

— Przeznaczenie — rzekł — zawsze przeznaczenie!

Podszedł ku drzwiom i otworzył je. Cały pluton wojska wycelował w niego lufy swych karabinów. Jeden ze strażników więziennych stanął koło okna, dwóch innych starało się powstrzymać olbrzymiego psa; jeden nachylił się nad zabitym, poczem zwracając się do zbiega krzyknął:

— Teraz za wszystko zapłacisz, djable!

Jeden z karabinierów uderzył kolbą o podłogę i schwytanemu wydało się, że wszedł kat; wyraz jego twarzy się nie zmienił. Powtórzył znowu do siebie: — Przeznaczenie! — i głośno rzekł:

— Jestem gotów.

tłum. *W. J. F.*

O „Beniowskim".

(Dokończenie).

Właściwie w Beniowskim są dwie epopee. Pierwsza z nich opiewa osoby i wypadki z czasów konfederacji Barskiej, w której krzyżowało się tyle dróg i namiętności, że miała zupełne prawo być sercem eposu narodowego, druga zaś to homerycki bój Słowackiego z literackimi przeciwnikami i wszelkimi wogóle wrogami.

Ale owa pierwsza treść mniej bodła i zapalała Słowackiego, niż treść druga, osobista, podmiotowa. W okresie, kiedy poeta ją rozsnuwał i przelewał w swe cudownie brzmiące strofy—był jeszcze bardzo zajęty krzywdą swą i cudzą niesprawiedliwością. Kruszył kopje w obronie swojej idei poetyckiej, którą uważał za bardziej patrzącą w jutro, więcej przedświtową, niż poezję Mickiewicza, który był dlań już tylko „dawnym" bogiem. A że poczucie, iż się jest samym, niezrozumianym, a wprost stoi potężny zwarty hufiec ludzi złośliwych i zazdrosnych—najsilniej burzy krew i uderza w serce, przeto nic dziwnego, że wszystkie wycieczki polemiczne lub satyryczne „Beniowskiego" prześcignęły swem pięknem opowieści, dotyczące Wernyhory, księdza Marka, hana tatarskiego, życzliwego Polsce i t. d. Przytem te dygresje, mające związek z osobą samego Słowackiego, obejmują wszystkie wogóle przeciwieństwa ideowe, jakie zachodziły między nimi a ówczesną Polską umysłową. Dotyka więc w nich niezliczonego mnóstwa spraw filozoficznych, politycznych, literackich, artystycznych, i przy tej sposobności roztacza całe swoje oczytanie i niecierpliwe szukanie prawdy w książkach i systemach myślowych.

j W całym tym żywiole „Beniowskiego" kest jasność i lapidarność wyznań lub głębosiich przekonań. Jest owo głęboko rozumiejące Debie i swojego ducha „ja", które i w „Królu uchu" stało się osią epopei i metodą opowiadania, a całą historję duchaPolski uczyniło jaźniową retrospekcją narodu. Słowacki był stworzony do tego żeby mówić „ja", o tem decydowała przeduchowiona i przewrażliwiona jego natura. Był przecież, jak jego Anhelli, stworzony „na ofiarę serca" a nie na rycerza pancernego z stalowym mieczem w dłoni. W każdym jego poemacie najsilniej biło serce, wszystkie inne tętna były tylko słyszalne.

W „Beniowskim" zresztą epopea wypadków historycznych, zewnętrznych, już dla tego samego nie góruje swą pięknością i szczerością, że nie jest jednolita w tonie. To poważna, to żartobliwa, przypomina swój poetycki prawzór „Don Juana" Lorda Byrona i za wiele chce ogarnąć, na zbyt olbrzymią jest zakrojona skalę, ażeby jej myśl przewodnia tak trafiała do naszego uczucia. Ale wielki poeta angielski był już zrównoważony i opanowany w sobie, gdy swe satyryczno-erotyczne arcydzieło pisał. Słowacki zaś ciągle się jeszcze tworzył i kształtował. Więc nawet nie wiemy, na czem by się Beniowski skończył—gdyby był dociągnięty do kresu.

Lecz tu znowu powtórzyć trzeba: owo niezrównoważenie i ciągła fosforescencja fantazji—są znowu źródłem niesłychanego uroku pojedynczych epizodowi strof tego elektrycznego i radjotwórczego poematu. Rozległość boiska, na którem Słowacki umieszcza swe tarcze, ażeby w nie wypuszczać celne strzały — daje nam prawie fizyczną rozkosz bujania się na łagodnie rozkołysanem morzu. A każdą oktawę spijamy, jak puchar „falerneńskiego trunku".

Wszystkie te uwagi nasunął nam fakt ukazania się „Beniowskiego" w całkowitem wydaniu i wyjaśniającem opracowaniu prof. Juljusza Kleinera. (Należy ono do wielkiej serji „Biblioteki Narodowej", złożonej z podobnież uprzystępnionych najszerszemu ogółowi arcydzieł literatury polskiej). Kto chce módz pić pełną czarą z owego krystalicznego zdroju poezji — niech się posiłkuje tem właśnie wydaniem. Zawiera ono wszystkie potrzebne komentarze, jakich wymaga treść „Beniowskiego" zawadzająca o setki, tysiące przedmiotów i nazwisk, pełną gry słów, natrąceń, wspomnień historycznych, skojarzeń, zestawień. Jest to cała encyklopedja literacko-filozoficzno—politycznej ofensywy i powinna być czytana tylko z taką pomocą. Prof. Kleiner jest zarówno sumienny, jak dokładny i erudyta. Nie lubi co prawda. czytować dzieł o Słowackim, które może najwięcej przyczyniły się do wyświetlenia tajni jego twórczego ducha—no, ale można mu to wybaczyć ze względu na ogromną pożyteczność i sympatyczność rzetelnej pracy, poświęconej „Beniowskiemu".

Cez. Jellenta.

O TEATRZE.

FR. SIEDLECKI.

Teatr chiński i japoński.

Wedle mitów, o początkach kultury chińskiej opowiadających, trójdźwięk muzyczny stanowi ów materjalny wzór wedle którego układają się harmonijnie stosunki na ziemi. Początku teatru chińskiego należy szukać w muzyce i tańcu. Uroczystościom ofiarnym składanym bogom towarzyszyły zwykle mimiczno-taneczne, przeplatane śpiewem przedstawienia układane z mitologji lub historji sławnych dynastji. Z dawnej literatury posiadamy tylko jeden dramat z czasów drugiej dynastji Sung w osiemnastu aktach pod tytułem Si—Siang—Ki czyli „historja zachodniego skrzydła" o przeważających pierwiastkach lirycznych i muzycznych. Z czasem rozwinęły się różne formy dramatu, które ze względu na treść można podzielić na dramat historyczny, komedje z życia codziennego, krotochwile, dramat fantastyczno-mitologiczny.

Aż do dnia dzisiejszego zatrzymał teatr chiński swój charakter świątyniowy, to też obok świątyń sławnych z pielgrzymek znajdują się otwarte sceny, na których podczas napływu pielgrzymów odbywają się przedstawienia teatralne. Zwykle są to pawilony z trzech stron otwarte ustawione w podwórzu świątyni, a ściana tylna sceny opatrzona dwoma drzwiami stanowi jedyną dekorację. Oczywiście że scena jest na podwyższeniu. Sztuki grane na niej nie mają żadnego związku z uroczystościami religijnemi a służą wyłącznie do wywołania estetycznych przeżyć i zabawienia tłumu. Koszta teatru pokrywa dzielnica, w której stoi świątynia. Często po miastach i miasteczkach na placach ustawia się prowizorycznie sceny składające się wyłącznie z rusztowania pokrytego dachem z mat dla ochronienia od deszczu i spiekoty W Pekinie jednak i niektórych większych miastach portowych Chin jest dużo teatrów stałych podobnie jak w Europie. Widownia dzieli się na parter i loże balkonowe zajęte przez niewiasty. Najbliższe sceny loże przeznaczone są dla dygnitarzy. Przed krzesłami stoją stoły. Przedstawienia trwają długo, dzień, czasem dwa dni, posiłek jest więc konieczny. Scena przypomina scenę Szekspirowską jest bowiem wysunięta w głąb widowni tak, że może być z trzech

stron oglądaną. Zwróconą jest na wschód, południe lub północ, nigdy zaś na zachód. Zachód bowiem podlega Gwiazdozbiorowi białego tygrysa nieszczęście ludziom przynoszącego. Z tyłu sceny umieszczona jest dekoracja przedstawiająca fasadę domu z dwoma drzwiami. Rekwizyta są symboliczne. Ławki lub stoły ustawione w poprzek sceny przedstawiają mury lub skały, ramka z bambusów trzymana przez statystów bramę, a prosty kij konia, którego aktor zwykłym ruchem wsiadania w siodło dosiada.

Na czele zespołu teatralnego stoi dyrektor, który zawiera w imieniu swego zespołu kontrakt z dyrekcją gmachu teatralnego. Wszyscy aktorzy w Pekinie tworzą jedno stowarzyszenie rządzone przez sześciu wyższych nazywających się Miao-Shu t. j. naczelnicy świątyni ponieważ odbywają posiedzenia w świątyni Lao-Lang-Shen, boga opiekuńcego teatru. Aktorami są tylko mężczyźni a role kobiece grają chłopcy. Chińczycy rozróżniają dwa rodzaje dramatów Wen-hi czyli przedstawienia z życia cywilnego i Wu-hi dramaty wojenne. Prócz tego są krotochwile Nao-hi i Fen-hi. Dwa te ostatnie rodzaje przypominają starożytne mimy nietylko co do formy lecz i co do sprośnej treści. Formą sceniczną dramatów wojennych Wu-hi są śpiewy i tańce wojenne, akrobatyka i gimnastyka a wszystko to wykonywane wedle ścisłego rytmu podawanego przy dźwiękach ogłuszającej muzyki, z niezmierną precyzją, opanowaniem i spokojem. Sztuka rozpoczyna się zwykle od tańca solowego wojennego, z którego stopniowo rozwija się bitwa. Na scenę wchodzą młodzi ludzie zwinni, ślicznie zbudowani, elastyczni i rozpoczynają cyrkowo-akrobatyczne produkcje. Przerzucają i podają się wzajemnie, wykonują stokrotnie skoki i saltomortale, stawiają piramidy, chodzą na rękach, ciągle wzmacniając napięcie produkcji. Zwolna coraz więcej wchodzi wojskowych na scenę, z akrobatyki przechodzą w mocowanie, w boksowanie wreszcie poczynają używać broni siecznej, pik, pałaszów i noży. — Chaos wzmaga się, krzyk łoskot coraz większe, aż wreszcie cały ten wir-war zastyga przy odgłosie bębnów, gongów, fletni i tworzy wspaniały żywy obraz kończący całą walkę, w której zwykle jeden z bohaterów śmierć ponosi. Ciało jego wynoszą uroczyście. Jeśli dramat wymaga na zakończenie egzekucji, odbywa się to za sceną, lecz na scenę wnoszą skrócone ciało zbrodniarza a głowę jego oczywiście jako lalkę widzom pokazują na talerzu.

Przedstawienia dramatów cywilnych wen-hi opierają się przeważnie na znakom tych aktorach, którzy z wielką dyskrecją i mistrzostwem umieją postaciom swym nadawać cechy harmonijnego piękna i wyższej natury ludzkiej. Ruch ich i giest graniczy z monumentalnością nie zastyga jednak w pustej formie lecz przepełniony jest głębią artystycznych wzruszeń. — Teatr chiński nie zna naszej w ostatnich czasach tak silnie akcentowanej pracy reżysera, który tonuje, dostroja, jednoczy różne elementy sceniczne w jedną całość, pomagając sobie nieraz środkami sztucznemi jak malarska lub architektoniczna dekoracja. Zespół w teatrze chińskim sam się niejako tworzy z mistrzowskiego ujęcia postaci przedstawionych przez aktorów wirtuozów. Aktor-człowiek jest jedynym elementem scenicznym, przez który przepływa niewidzialny prąd estetyczny, nie uchwytne drgnienia piękna, łączące widza ze sceną.

Niema dekoracji a rekwizyta do ostatecznej konieczności sprowadzone mają znaczenie tylko symboliczne.

Na aktorze więc spoczywa cały ciężar sztuki teatralnej. On tworzy życie na scenie, inne niż w rzeczywistości, bo życie artystyczne, życie sceniczne.

Życie to na scenie wcale nie jest związane z momentami psychologicznymi, jak w naszym teatrze obecnym (z którego czas już wyjść!) i jest zupełnie niezależne od prawideł życiem codziennem rządzących. Piękno — jak słusznie mówi Hogeman — zdaje się w teatrze chińskim tryumfować nad brzydotą codziennego życia, nad rzeczywistością, nad rzeczywistemi przeżyciami.

Teatr chiński opiera się na pięknej grze na scenie, aktor stwarza własne wartości artystyczne po za obojętną treścią dramatu. W teatrze tym nieliczne i zaledwie znaczone symbole wskazują na rzeczy, bezmierne skurcze i przesady patetyczne odrywają od codziennego życia a prawdziwe orgje wyobraźni zacierają wrażenia pospolitości szarego dnia. Do takiej sztuki teatralnej mógł dojść naród posiadający od wieków kulturę ciała i ubrania, dziecięcą radość do rzeczy pięknych, bogatych, dziwnych i tajemniczych.

(D. d. n.).

48)

PAMIĘTNIKI EDWARDA GORONA

b. prefekta paryskiej policji śledczej. (Ciąg dalszy)

Jakiś tam pisarz się wyraził, że każda kobieta ma w życiu swem chwilę słabości. Być może, że czas ten nadszedł dla mnie, kiedy pana poznałam, i oto, dlaczego, może, nie spotkał pana los wielu pańskich poprzedników".

A tymczasem Pranzini, któremu, oczywiście, dawno już sprzykrzyły się wszystkie owe słowne szermierki, działa coraz to bardziej natarczywie, i domaga się schadzki u niej w domu. Miłość; oczywiście, bynajmniej go tu nie frasuje ma on na widoku cały plan, obmyślił całą sprawę, której finał, niewątpliwie, musi być tragiczny i posępny. Owa nieszczęsna kobieta, której nazwisko było wiadome tylko sędziemu śledczemu, Taylorowi oraz mnie, ledwie nie opłaciła życiem swej fantazyi. Nie ulega wątpliwości, że Pranzini chciał dostać się do jej mieszkania, jak dostał się do mieszkania Maryi Regnaud. Domagał się tego uporczywie, czelnie, swym grubjańskim stylem ataquera. Pani X. odpowiadała mu:

„Szanowny Panie; Pański nader osobliwy sposób postępowania staje się dla mnie niewytłomaczoną zagadką. Nie bacząc na tkliwe pańskie zapewnienia, pan widocznie, nie chce się ze mną widzieć inaczej, jak u mnie w domu. Co to znaczy? Pańska nieustępliwość tak jest uporczywa i niezrozumiała, że jej stanowczo pojąć nie mogę. Listy, które pan do mnie pisze, wywierają raczej wrażenie korespondencyi handlowej, i nie odpowiada pan na moje pytania. Jest to widocznie dla Pana obojętne, jakiego jestem zdania o Jego uprzejmości..."

Ale następnie piszę już ona w innym tonie i kończy list następującemi słowami „A zresztą dość; Nie gniewaj się pan: chowałam moje pazurki. Zwróć mi pan moje listy, a przyjmię Go".

Ale wtem Pranzini zamilkł i przestał jej odpowiadać. Spotkał Marję Regnaud i w całości został zaabsorbowany nowym planem. Pani X. czeka od 16-go marca — do dnia zabójstwa — i wreszcie pisze do niego cały szereg listów, w których wypowiadając lęk i zdziwienie, z powodu jego milczenia, zgadza się na wszystkie jego warunki i błaga o odpowiedź, która winna rozstrzygnąć jej niepewność i wyprowadzić ją z fałszywego położenia. W d. 20 Marca, t. j. w dzień jego aresztowania w Marsylji, znów wysyła doń list, który znalazł się już w rękach p. Taylora, podczas pierwszej rewizji, w mieszkaniu Pranziniego. Po dwu dniach znów pisze:... „Bądź Pan szczery i otwarty, powiedz, co mam robić i dlaczego zachowujesz milczenie? Obiecuję Panu przyjąć jego wyjaśnienie z zupełnem zaufaniem: uwierzę we wszystko, co Pan mi napisze. A więc słaba ta nitka, która nas jeszcze łączy, znajduje się teraz w pańskich rękach; mówię Panu: do widzenia; albo: żegnaj na zawsze; Nie może Pan pojąć, znając mnie tak mało, co mnie kosztuje napisanie tego, co teraz piszę. Jeżeli wszystko to jest tylko zabawką, to błagam Pana o położenie jej kresu. W niedzielę oczekuję od Pana szczerego i szczegółowego listu. A więc dobrze?

Zamiast listu Pranziniego, otrzymała awizację, wzywający ją do stawienia się w kancelarji sędziego śledczego, Gilliaud'a;

Scena, która się rozegrała u sędziego śledczego była okropna;

Ujrzawszy swoje listy na stole, w gabinecie p. Gilliaud'a, nieszczęsna kobieta wpadła w tak straszną rozpacz, że ledwie co nie pozbawiła się życia, przy pomocy małego rewolweru, który miała w kieszeni.

Zginęłam; Jestem skompromitowana; — wołała, łkając konwulsyjnie. — Pozostaje mi tylko jedno wyjście — śmierć;

Mąż jej miał powrócić po długotrwałej podróży i z przerażeniem myślała o tem, że pierwszą wiadomością, którą przeczyta, po powrocie do Francji,—będzie jej nazwisko, znajdujące się, obok nazwiska mordercy;

Nie byłem obecny przy tej scenie, ale słyszałem opowiadanie o niej od samego p. Gilliaud, który został głęboko wzruszony owem przejściem.

I sędzia ten umiał pogodzić obowiązek swój, jako przedstawiciel wymiaru sprawiedliwości, z obowiązkiem ludzkości człowieka i gentelmana. Polecił skopjować wszystkie listy i zwrócił oryginały p. X. W kopjach tych nazwisko jej nie było wymieniane i nikt go na sądzie nie wygłosił, nie wyłączając nawet samego Praziniego, w którego interesie, zresztą, leżała owa dyskrecja: jak sam zeznał, nie mógł on powiedzieć, gdzie spędził noc z 16-go na 17-ty marca, w obawie skompromitowania kobiety z towarzystwa.

Pan Gilliaud wolał raczej zrzec się jeszcze jednego więcej argumentu, popierającego oskarżenie, aniżeli zgubić nieszczęsną kobietę, która i bez tego już drogo opłaciła swój brak zastanowienia się. Co się zaś tyczy Pranziniego, to nie ulegało wątpliwości, że natarczywość, z jaką usiłował on dostać się do mieszkania p. X. stanowiła najlepszy dowód że już zamierzył był dokonać przestępstwa, w nadziei ograbienia jakiej kobiety. Nie wiedząc jeszcze, kto stanie się jego ofiarą, błądził po ulicach Paryża, lubieżnie zaglądając w oczy wszystkim kobietom, *quaerens quem devoret.*

Nazwisko pani X. nigdy nigdy nie zostało wymienione, a tymczasem wyobraźnia dziennikarzy stworzyła już całą legendę o innej osobie z wyższego świata, której nazwisko dość często figurowało w sprawozdaniach z zabaw, przez ten świat organizowanych.

Najdziwniejszym jednak jest fakt, że paru łotrów, wyzyskiwało w celach szantażu, ową najniewinniejszą pod słońcem osobę.

Wydaje mi się, że, nie zdradzając tajemnicy, którą obowiązany jestem dochować, winienem poczytać za moją powinność, wykazanie teraz owej krzywdę, którą jej wyrządzono; legenda nie wygasła jeszcze do tej pory, i kiedy owa czci najgodniejsza osoba ukaże się gdzie dokoła wymieniane jest szeptem nazwisko Pranziniego. Oświadczam tedy publicznie i zaręczam moim honorem, że osoba ta nigdy nie znała Pranziniego, że nigdy nie była u sędziego śledczego i że rola, którą jej tak lekkomyślnie narzucono — stanowi twór wyobraźni niektórych dziennikarzy.

Co się zaś tyczy pani X. która w samej rzeczy przyjmowała udział, aczkolwiek jeno pośredni, w sprawie Pranziniego, to nazwisko jej nigdy nie zostanie ujawnione.

Ażeby raz już skończyć z kochankami Pranziniego, przytoczę na zakończenie niewielki komiczny epizod, którego bohaterką była podrzędna aktorka Teatru „Folies Dramatiques", również jedna ze znajomych owego podstępnego Don Juana. Zarówno on jak i ona byli jednakowo bogaci: oboje nie posiadali nawet przyzwoitej zmiany bielizny; ale ona stroiła się w jedwabny kostjum, podobnież jak i on był w posiadaniu, jednego garnituru, pochodzącego od dobrego krawca. Rzecz prosta, że się oboje wzajemnie co do siebie rozczarowali i w końcu końców osóbka ta wystosowała do Pranziniego żądanie, w którem ostatecznie zarysowuje się figura tego rycerza przemysłu. Oto jej list:

„Szanowny Panie; Sam Pan widzi, że Pan postąpił bardzo nieładnie z uczciwą kobietą i nawet nie zaszczycił mnie odpowiedzią. Powtarzam Panu, że jestem w wielkiej potrzebie. Obiecał mi Pan 100 albo 150 frank ów na 15 tego miesiąca i nie otrzymałam dotychczas ani grosza. W ten sposób zmusił pan mnie, ubogą kobietę, do poniesienia wydatku na parę omnibusów, tudzież na marki. Jeżeli pan to poczytuje za subtelne i godne młodzieńca, który opowiadał mi tyle miłych rzeczy, to poprostu zrozumieć tego nie mogę; Przyślij mi pan przynajmniej pięćdziesiąt franków, a ja, choć już z moją krzywda zapomnę o pańskim brzydkim postępku;

„Rzecz prosta, że jej Pranzini nie odpisał. Wówczas nieszczęsna ta ofiara zwróciła się do Taylora i wszystko mu opowiedziała.

(D. c. n.).

OGŁOSZENIA.

PASZPORTY ZAGINIONE:

I.

Drobniewski Heronim, Ząbkowska 30. 3262
Kosman Jan. 63
Lesiński Teodor Wojciech Czerniakowska 206. 65
Wójcik Karolina Kamionkow, 41. 66
Szemberg Izaak, Sto Jerska 38. 67
Sokół Chudasa, Wspólna 1. 69
Trojanek Stanisław, Wołowa 41 70
Korblum Abram Michał, Miła 24 71
Rzczak Moszek, Pawia 9 72
Pawlikowska Leokadja, Śniadeckich 13 73
Rezensztrauf Dawid, Marjańska 4 74
Nowak Konstancja, Chłodna 60 75
Bi...kowska Gabriela Barbara, Nowowiejska 4 76
Żuraw Froim, Brukowa 35 77
Chojnacki Michał, Gocławska 10 78
Dawidowich Maks, Nowogrodzka 40 79
Matuszewski Szmul, Szeroka 33 80
Parteza Henryka, Leopoldyny 12 81
Beta Piotr, Towarowa 60 82
Grabowski Stanisław, Nowowiejska 36 83
Kielmanowicz Abram, Franciszk. 34 84
Kaper Szoel Lejb, Pańska 43 86
Gralewska Stefanja, Boduena 3 87
Gralewska Apolonja, Boduena 3 88
Słodłowicz Ester 89
Sitziuk Józef, Marjańska 9 90
Ostrowska Wacława, Chmielna 130 91
Błaszczyk Franciszka, Nowolipie 45 92
Perzyński Zenon Ignacy, Dworska 2 93
Kamińska Marja, Dworska 2 94
Glazer Ides, Dworska 17 95
Wieczorek Faustyna, Celna 1 96
Góralska Stefanja, Zaokopowa 6 97
Nowinsztein Srul, Marjańska 3 98
Kubicki Władysław, Langnerowska 2c 3300
Alter Zelman, Jasna 24 01
Ferdy Bronisława, Chłodna 5 02
Wasilewski Franciszek, Chmielna 62 03
Kirchner Wacław Królewska 21 04
Kirchner Wiktorja, Królewska 21 05
Wyszogrodzka Nachuma, Śliska 54 06
Panasiuk Teodor, pl. Witkow. 6 07
Durjasz Edward, Marszałk. 79 08
Ostemczuk Klemens, Miedziana 5 11
Pietkiewicz Zenon, Żelazna 64 12
Pfaffer Guta, Moniuszki 4 13
Ajzenhaus Wolf, Smocza 39 14
Mossakowski Antoni, Żelazna 81 15
Krzewiński Antoni, Żytnia 47 16
Popowska Władysława, Nowowiejska 30 17
Żuba Kazimierz, Trębacka 4 18
Chojnowski Jan, Czerniak. 140 20
Krasowski Jan, Mostowa 6 21
Dziedzic Szajndla, Brzeska 13 22
Augustynowicz Kazimierz, Hoża 37 23
Kwitek Wojciech, Utrata 24
Bryła Syma, Targowa 6—8 25
Kożuchowska Adolfa, Królewska 49 26
Zylbercan Szaja, Nowolipie 10 27
Purzycki Józef, Czerniakowska 181 28
Barkawiec Leopoldyna, Leszno 86 30
Birban Moszek, Gęsia 17 31
Szymkowska Felicja Koszykowa 51 32
Boksenbaum Chaim Jeszaja, Pawia 41 33
Spodniewska Stefanja, Marszałk. 49 34
Hryniewicz Marja, Sto Krzyska 16 35
Rozenbaum Moszek Chaskiel, Krochmalna 10 36
Justowska Helena, Fabryczna 4 37
Jastrzębska Walerja, Targowa 32 38
Wajn Szejna Jache, Szeroka 33 39
Rozenberg Mendel, Miła 14 40
Spektor Justyna, Pawia 11 41
Bieńkowska Zofja, Tamka 33a 42
Weselińska Józefa, Tamka 33a 43
Orzechowska Marjanna, Górczewska 44
Gwiazda Jakób, Pawia 25 45
Steinberg Sura Moskiewska 48 3346
Zysman Lejzor Muranowska 18/20 47
Szlabsyb Bencjan Wałowa 6 48
Kaużeńska Marja Krucza 13 49
Goldrach Chana Kozia 7 50
Mandel Tauba Śliska 48 51
Kunowska Mirla Marjańska 11 52
Finkielsztein Adolf Wielka 38 53
Zylberman Szmul S-to Jerska 11a 55
Fajntuch Dobra Ostrowiec 56
Koc Michalina Wielka 81 57
Chanolewicz Lejzor Hersz Wolska 3 58
Sztejn Henryk Wspólna 75 59
Serafin Marjan Fabryczna 5 60
Cywiński Jan Tarchomińska 1 61
Heller Marjanna Dobra 54 62
Gutwerg Chaim Próżna 12 63
Korelczuk Rywka Nowolipie 30 65
Rotkop Frania Smocza 39 66
Szajt Łaja Pawia 52 67
Kamińska Leokadja Żbików 68
Gryngeld Zdzisiek pow. Kozienicki 69
Banet Chaja Pawia 8 70
Kowalewska Wanda Helena Sien. 31 71
Osiński Izrael Jankiel Ząbkow. 12 72
Osińska Fajga Hudes Ząbkow. 12 73
Wallachówna Felicja Nowolipie 38 74
Cukier Szmul Dawid Prosta 4 76
Stiscn Salomon pl. Grzybowski 7 77
Graniewicz Abram Muranowska 5 79
V. Kamocka Eliza Mokotowska 35 80
V. Kamocki Franciszek Mokot. 35 81
Fragman Rubin Franciszkańska 20 82
Marchewicz Paweł Śliska 53 83
Zylberman Icek Ziębkowska 11 84
Fliegel Benjamin Nowolipki 25 85
Thurz Michla Chłodna 15 87
Bonczek Joachim Złota 29 88
Berker Ludwik Dworska 7 89
Bukowska Helena Łucka 14 3490
Drapczyńska Stefanja Wronia 57 91
Piotrowska Bronisł. Folwarczna 5 92
Tracz Hersz Muranowska 32 93
Murawińska Franciszka Janina Brzozowa 43 94
Żółkiewicz Chawa Hinda Ogrodowa 26a 95
Żółkiewicz Balbina Ogrodowa 26a 96
Dobrzyński Stanisław Leszno 59 97
Piasecka Fajga Bajla Targowa 23 98
Szpilfogel Chaja Łaja Twarda 51 99
Goldfarb Cype Twarda 51 3500
Żelisławska Janina Mokotowska 16 01
Litwak Szmul Pelcowizna 02
Malinowski Feliks Złota 54 03
Finkiel Gerszon Kępna 13 04
Żarkowski Lejzor Śliska 43 05
Białołęcki Samuel Pańska 51 06
Popławska Wanda Żelazna 30 07
Witkind Barbara Polna 66 08
Sawicka Marja Wspólna 59 09

II.

Jędrusiński Juljan Pomnikowa 16 3163
Kikienhener Katarzyna Ogrodowa 22 64
Wrona Stanisław Krak. Przedm. 25 65
Jędrzejewska Marja Puławska 3 66
Siwecki Ignacy Strzelecka 44 67
Rzepczyńska Marja Moniuszki 2 68
Krupińska Władysława Senatorska 11 70
Pietrzyk Józef Czerniakow. 208 71
Binerkopf Szulim Joś Konwiktorska 5 73
Wojdyga Jan Koszykowa 11 74
Hamersztein Lejb Nowo Stalowa 14 75
Guirard Jadwiga Teresa 76
Roszke Klara Al. Róż 8 77
Fajer Wacław Nowosielska 8 79
Wagner Mieczysław Leszno 69 80
Mandelbaum Tauba Paura 64 81
Paciejuk Rozalja Juljanowska 31 84
Szwarc Anna Leszno 94 85
Nawrocka Marja N. Stalowa 10 86
Miller Helena Foksal 13 87
Silberberg Majer Twarda 22 88
Ekhajzer Uszer Grzybow. 53 89
Kuta Ewa Złota 54 90
Wilner Szulim Franciszk. 14 91
Edelman Cypa Szczęśliwa 13 92
Daniel Marjanna Narbutta 13 93
Osiecka Janina Żytomierska 10 94
Sigal Wiera Marszałkowska 96
Sigal Eugenjusz 97
Tarnowski Tygmunt Piękna 36 98
Drabkin Henryk Ogrodowa 16 99
Banach Zofja Ołówkowa 2 3200
Grosberg Chaim Bugaj 13 1
Szynkiewicz Jankiel Moskiewska 50 2
Świętochowska Franciszka Dzielna 56 3
Blumlecht Cypa Gęsia 57a 4
Pruszkowski Luljan Koszykowa 42 5
Rejd Oskar Złota 24/25 6
Widera Dominik Chmielna 104 7
Nietuchowska Kazimiera Wołomińska 28 9
Szmidt Karolina Stalowa 32 10
Wajdel Józef Wielka 27 12
Milberg Cypojra Krochmalna 21 13
Klanowski Stanisław Grodzisk 15
Iczykowski Franciszek Rybaki 12 16
Bujno Paweł Pl. Paryszewski 19 18
Brzezińska Ludwika Wronia 7 19
Tenenbaum Jankiel Dzika 38 20
Stalewska Stefanja Twarda 55 21
Larocka Władysława Pomorska 30 23
Gocław Ruchla Nalewki 37 25
Sadkowre Josek Żelazna 46 26
Rywka Kupiecka 10 (—) Magierman 27
Mitwińska Wanda Dzielna 52 28
Lasselbaumówna Rozalja Ludna 9 29
Rotsztein Menasze Nowolipie 21 30
Lewandowski Marjan Wronia 38 31
Rajchman Marja Nowolipie 14a 32
Drygasiewicz Stanisława Żytnia 36 33
Nakielski Tadeusz Nowy Świat 56 35
Bruszewski Stanisław Kowelska 10 36
Ran Gustaw Krochmalna 53 37
Grundland Sara Twarda 8 38
Przybyłowski Ignacy Moskiewska 27 39
Keucbek Helena Kredytowa 9 40
Zzilbersztein Ruchla Łaja Błońska 9 41
Kosiszewska Zofja Ogrodowa 60 43
Ketler Adolf Żelazna 84 45
Kiys Elżbieta Kawęczyńska 8 46
Perzanowska Anna Przemysłowa 21 47
Kerszbaum Moszek Smocza 16 48
Kundbaker Ignacy Ereta 20 51
Bagińska Franciszka Główna 21 52
Wawrzyniak Janina Wanda Główna 27 53
Rozenfeld Józef Główna 14 54
Rozensztrauch Sumer Mordka Zielna 25 55
Mondrzak Ruchla Nowolipie 21 56
Popławski Ignacy Żelazna 30 57
Banasiewicz Feliks Okopowa 18a 58
Kipman Szejna Basia Mazowiecka 4 59
Hejncz Aleksander Sandomierska 2 60

III.

Szenker Lejb, Pańska 45 2998
Czosiek Paweł, Belwederska 24 99
Chudzik Michalina, Mała 8 3000
Szymczak Aleksandra, Śliska 35 1
Ciałkowska Stefanja, Chmielna 102 2
Kmiciańska Eugenja, Śliska 7 3
Czajkowska Leona, Radzym. 8 5
Błaszczyk Marta, Tamka 6
Adamiecki Wiktor, Foksal 11 7
Routenstein Izaak, Sto Jerska 30 8
Routenstein Rasia, „ 9
Zaleska Janina, Białostocka 38 10
Rudzka Anna, Wilcza 54 11
Fijałkowska Helena, gm. Stemps 12
Ogródowska Agnieszka, Zakrocz. 9 13
Duma Emilja, Grochowska 119 14
Grossbaum Hena, Koszykowa 43 15
Berghauer Abram, Dawid Okopowa 61 16
Zielonka Konstanty, Krakowskie Przedmieście 56 18
Krawczak Antoni, Śliska 30 19
Szal Kazimiera, Targówek 20
Aleksandrowicz Wanda, Nowolipki 75 21
Przepiórka Hersz Józef, Leszno 36 22
Obermiller Jan Adam, Leszno 28 23
Ciechanowska Feliksa, Zakrocz. 17 24
Melamet Srul, Ostrowska 7 26
Żołędowski Jan, Kępna 2 27
Gallcki Ludwik, Szwedzka 6 29
Żelechowska Janina, Wilcza 42 30
Karft Lidja, Piękna 48 31
Światowy Hersz, Nowolipie 50 32
Cyterszpil Toiwia, Smocza 4 33
Ratajczyk Wacław, Piaskowa 6 34
Starzyński Antoni, Nowy-Świat 62 35
Makomaski Felicjan, Krucza 41 37
Olewniczak Piotr, Jerozolimska 21 38
Wierzchowski Władysław, Śliska 39 39
Mizerska Stanisława, Langner. 2c 40
Sokołowska Irena, Wronia 5 41
Wolny Kajetan, Pańska 66 42
Herzlib-Nelson Fela, Pawia 29 43
Zając Joel, Zielna 50 45
Straueh Icek Zurych, Sapieżyńska 10 47
Budynowicz Amelja, Raszyńska 18 48
Pałysz Władysława, Hoża 37 49
Rychter Otylja, Gęsia 12 50
Piegat Juljan, Przyrynek 5 51
Drabinko Moszek, Śliska 40 52
Kustow Teefila, Nowogrodzka 36 53
Jakubowski Adolf, Białostocka 51 54
Abramska Judyta, Elektoralna 19 55
Sadowski Władysław, Szopena 12 56
Faryński Jan, Miodowa 12 57
Krawczyk Janina, Natolińska 5 58
Kahan Lazar, Chłodna 4 59
Rajnberg Szyja, Śliska 46 60
Czernia Szymon, Bugaj 15 65
Knoperbaum Pinkus, Bugaj 13 66
Berenbaum Marjan, Pawia 62 67
Blaufuks Chaja, Twarda 6 68
Okurowska Stanisława, Mokotow. 24 69
Krajewski Stanisław, Młynarska 4 70
Prużański Benjamin, Nowolipia 6 71
Kmiczyk Władysława, Wspólna 60 72
Krasowicz Moszek, Gęsia 83 73
Sikorski Jan, Browarna 17 74
Krzemiński Władysław, Barbary 10 75
Jeciński Jan, Śniadeckich 4 76
Fefer Elja Abram, Brzozowa 14 77
Szalbot Jerzy, Puławska 19 78
Szalbot Stefanja, „ 79
Oldak Mojsie Ber, Franciszkańska 24 80
Kolbiec Balbina, Pl. Warecki 6 81
Marienstras Perla, Sienna 30 82
Hochberg Szlama, Nowo-Miła 49 83
Warszawski Jakób Kazimierz, Próżna 5 84
Caskowski Bronisław, Mirowska 4 85
Dobrzyński Adam, Śniadeckich 12 86
Woszczyk Helena, Nowolipki 79 87
Czarnota Bojarska Jadurga, Sienna 23 88
Górska Janina Stanisława, Kredytowa 3 89
Gerold Wilchelm, Złota 56 90
Lenarczyk Jan, Młynarska 13 91
Kamińska Stefanja, Tamka 54 93
Kodłoga Czesława, Piotra Skargi 3 94
Lerman Mordka, Muranowska 14 95
Gestel Gerszon Henoch, Cegłana 7 96
Mandelbaum Szosza, Muranowska 29 97
Kaczmarek Stanisław, Prosta 48 98
Stanowski Wacław, Złota 29 99
Bosiński Marceli, Senatorska 23 3100
Pawłowski Franciszek, Plac Witkowskiego 6 1
Rudnicki Jan, Młynarska 4 4
Etkes Rozalja, Sprzeczna 5a 5
Jaworski Franciszek, Twarda 60 6
Szczeciakiewicz Michalina, Łochow. 18 7
Redlich Sura Szajndla, Wolyńska 9 8
Rybarczyk Jan, Sandomierska 4 9
Urban Jan Krak.-Przedm. 7 10
Zylberman Stefanja, Twarda 6 11
Gelbfisz Benjamin Bejnisz, Grzybowska 36 12
Jakubi Chaim, gm. Radzików 13
Fraubert Stanisław, Solec 59 14
Rucińska Jadwiga, Starczana 6 15
Pohuski Jan, Puławska 38 16
Chajmowicz Lejbuś, Nowolipie 30 17
Rotenberg Mejer Dawid Nowy Dwór 19
Filipowicz Czesław, Szopena 8 20
Grun Henryk, Freta 13 22
Olszewski Stanisław, Dzielna 78 23
Szedrowicz Icek Major, Pańska 84 24
Olesiejuk Józef, Sierentawska 10 25
Gutzac Ruchla, Solec 35 26
Krauze Ber, Ś-to Jerska 34 27
Hensel Sabina, Tarczyńska 3 28
Grodzicka Stanisława, Łomżyńska 20 29
Zorman Rynxa, Dworska 13 30
Baum Stefan, Skaryszewska 15 31
Lenru Szmul Oszer, Dzika 36 32
Karlebrun Icek Jakób, Prosta 17 33
Wajsenblum Szlum Abram, Moskiewska 46 35
Pietrzyńska Szyfra Jochwet, Bonifraterska 6 36
Raźba Salomon, Twarda 10 38
Raźba Katarzyna 39
Sierman Mores, Dzika 39 40
Bogusz Jan, Bielańska 3 41
Wiśniewska Rozalja, Szeroki Dunaj 7 42
Szwedziński Feliks, Stalowa 34 43
Suchowezycka Ruchla, Zielna 47 44
Szulakiewicz Józef, Łucka 35 45
Cegielka Stefan, Kopernika 25 48
Hendel Boruch, Nowiniarska 9 49
Gutman Mendel, Miła 29 50
Epstein Lazar, Sienna 29 51
Wolman Szlama, Karmelicka 12 52
Okrasko Stanisława, Mokotów 71 53
Obrębski Tadeusz od Dawid, Żelazna 37 54
Walenstein Moszek Hersz, Pańska 78 55
Gorzki Konstanty, Żabia 4 56
Kamińska Helena, Szwedzka 9 57
Rozen Jankiel Hersz, Miła 64 58
Celnikier Abram, Elektoralna 26 59
Rymkiewicz Leokadja, Rybna 10 60
Szrajer Albin, Nowomiejska 11 61
Żukowski Kazimierz, Tormiska 17 62
Dunin Wąsowicz Janina, Marszałk. 136 62

ZAGUBIONE:

I.

Zgubiono paszport i dowód osob. kolej. Zbyszewskiego Szymona, Chmielna 67 3261

Zgubiono paszport i kartę demobiliz. Braun Moszka, Nowo-Powązkowska № 27 3264

Zgubiono kartę powołania i paszport Rozenbanda Szmula, Wąski Dunaj 7 3268

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia z wojska Chachurskiego Stanisława, Bugaj 8 3285

Zgubiono akt kupna domu w Pińsku zawarty pomiędzy P. Smolińskim a Liberman Chaimem 3309

Zgubiono paszport podróżny do Równa oraz kartę na broń, Antoniego Czarneckiego w maj. Obrazów pod Równem 3310

Zgubiono kartę demobilizacji Goldfarba Icek Ciepła 17 3319

Zgubiono kartę pobytu Ignatieff Zofji, Franciszkańska 3 3354

Zgubiono 2 świadectwa końskie kupione przez Stanisława Łukasiaka, Fabryczna 5 3364

Zgubiono świadectwo fryzjerskie Wasserszprynga Pinkusa, Pańska 2 3378

II.

Zgubiono kartę bezterm. urlopu Pajdy Franciszka, Czerniakow. 152 3168

Zgubiono kartę demobilizac. Świątkowskiego Marjana, Ujazdowska 28 3173

Zgubiono karty pobytu Wolfa i Peszy Rywki małżon. Kapłan, S-to Jerska 28 3176

Zgubiono paszport zagran. № 25498 Mazela Fajgi, Nowolipie 17 3083

Zgubiono paszport Emilji i Aleksan. Sigal, Marszałkowska 3195

Zgubiono 2 paszporty zagraniczne Sary Jundekkassef i Elki Jundelkkassef, Dzielna 25 3209

Zgubiono paszport podróżny i kartę demobil. Eugenjusza Arnolda, Bydgoszcz 3214

Zgubiono kartę powołania Szyji Dawida Bejmana, Mała 14 3217

Zgubiono paszport i kartę demobil. Władysława Kamińskiego, Krzywe Koło № 6 3224

Zgubiono książkę zapom. wojsk. Anny Kowalewskiej, Jagiellońska 22 3234

Zgubiono kartę powołania Prostkowicza Szmula, Radzymińska 51 3242

Zgubiono paszport, kartę odroczenia i dowód kolejowy Wójcickiego Wacława, Palestyńska 8, Nowe Brudno 3244

Zgubiono koncesję Nr. 335 na wódkę na imię Marji Sekuły w Sobolewie 3249

Zgubiono koncesję Nr. 146 na wódkę na imię Antoniego Cegłowskiego, zamieszk. w Łaskarzewie 3250

Zgubiono dokument demobil. Juljana Baczko z Pomykowa, gm. Dowaczów, wyd. przez P. K. U. w Radomsku

III.

Zgubiono dowód kolej. książkę aprw. Piechockiej Izraeli Nadwiślańska 12 3004

Zgubiono paszport zagran. d. 25. 9. 21 r na imię Józefa Szladowskiego zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Dęblińskiej Nr. 7, wyd. przez starostwo Będzińskie we Wrześniu 1920 r. do Marienbadu 3026

Zgubiono paszport i kartę demobil. Władysława Jachimowicza, Mińsk Mazowiecki 3045

Zgubiono kartę pobytu Zajdenman Zofji Kredytowa 5 3061

Zgubiono kartę powołania Fajnberga Hermana Krochmalna 31 3064

Zgubiono paszport i kartę demobil. Szymczaka Stanisława, Nowomiejska 7 3103

Zgubiono paszport zagranicz. Nr. 7964 Samuela Wrońskiego, Dzielna 34 3121

Zgubiono paszport i kartę na broń Teofila Nowickiego Strzelecka 18 3134

Zgubiono kartę rejestr. Grabego Oskara, Brzeska 7 3178

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem (wiersz nonparelowy) mk. 70, (tylko urzędowe) — w tekście mk. 50, — za tekstem mk. 30, — nekrologi mk. 30, — paszportowe (3-krotne) z podaniem tylko nazwiska i adresu mk. 125,— o zgubieniu innych dowodów wiersz mk. 30.

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA, DŁUGA 38.
REDAKTOR PRZYJMUJE OD GODZINY 6—8 WIECZ.
TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY:
M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, E. DĄBROWIECKI, J. KUCZYŃSKI, S. URBANOWICZ, B. ZANIEWSKI.
REDAKTOR E. GRABOWIECKI.

PRZEDPŁATA 90 M. MIESIĘCZNIE.
CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 25 MK.
ADMINISTS. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 299-33.

FILJA ADMINISTRACJI „GAZETY POLICJI PAŃSTWOWEJ" (prenumerata i ogłoszenia) Trębacka Nr. 10, telefon 127-05.

Druk. „Spółki Wydawn. Powsz.", Szpitalna 1 — w dzierżawie Warsz. Sp. Wyd.